

GŁOS

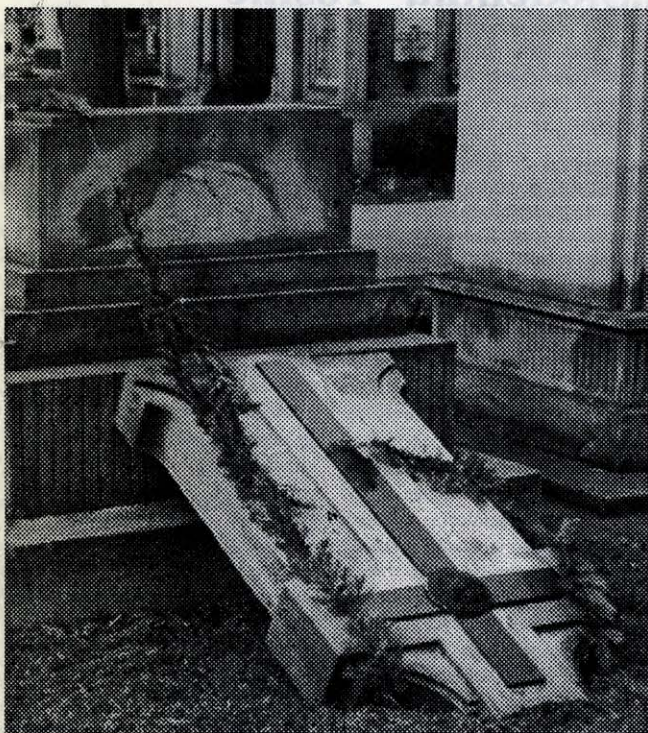
SADECKI

Nr 11 (77)

5 kwietnia 1992 r.

Cena 2500 zł

**JEST SEX-SHOP!
OCHRONA PRZED
OZONEM
POŻAR W SĄCZU
HOROSKOP**



Fot. J. Cebula

Wnocy z wtorku na środę ub. tygodnia na cmentarzu komunalnym w Nowym Sączu doszło do wydarzeń, dla których trudno nawet znaleźć właściwą nazwę. Nieznani sprawcy dopuścili się bestialskiej profanacji 121 nagrobków.

Rankiem 25 bm. na miejscu zdarzenia zjawili się m.in. wiceprezy-

najczęściej łamania krzyży i ozdób słabiej przytwierdzonych do postumentów.

Z relacji dyr. A. Habeli wynika, że w ostatnich latach miały miejsce wypadki rozkopywania grobów, albo zdejmowania płyt czołowych z grobowców. Dopuszczał się tego najbardziej podły element złodziejski - hieny cmentarne, okradające

BARBARZYŃSTWO!

dent Marian Cycoń, dyrektor M-PGKiM Aleksander Habela, dziennikarze. Pracownicy komunalni przystąpili do natychmiastowego ewidencjonowania strat. Pastwą zwyrodniałców padł np. krzyż znajdujący się przy głównej alei, ustawiony tu w 1983 r. oraz znajdujące się obok dwa groby księży. Wandale dopuszczali się

zmarłych z pozostawionych przy nich kosztowności, a nawet złotych zębów. Ostatnio nie notowano podobnych zdarzeń. Stała się jednak rzecz jeszcze straszniejsza.

Trudno dociec motywów, jakimi kierowali się wampiry dewastujący groby. Przyczyny polityczne można chyba wykluczyć.

(DOKOŃCZENIE NA STR. 3)

Za darmo!

Z Jazowska do Aten

Marysia Krzeszowska, uczennica 1 klasy Szkoły Podstawowej w Jazowsku przepada za *koukou - roukou*. Lubi też kolekcjonować naklejki znajdujące się wewnątrz opakowania andruta. Wytrwałość Marysi opłaciła się. Skompletowała 99 kolejnych kuponów i wysłała na konkurs. Po pewnym czasie oficjalny przedstawiciel „ORBISU” S.A. w Krakowie - firma handlowa „Libra” nadesłała odpowiedź: Marysia wraz z całą rodziną wygrały główną nagrodę,

wyjazd 4 - ch osób do Grecji na tydzień! Wycieczka jest darmowa. Wyjazd nastąpi w drugiej dekadzie lipca. Wraz z laureatką pojadą jej rodzice: mama - Kazimiera Krzeszowska (nauczycielka w jazowskiej szkole) i tato - Antoni Krzeszowski (dyrektor Szkoły Podstawowej w Kadczy) oraz siostra Anna. Przyłączając się do gratulacji zastanawiam się, o ile wzrósł popyt na *koukou - roukou* w Jazowsku i okolicy?

(as)

W poprzednim numerze „Głosu” napisaliśmy o dziurze ozonowej nad Sączem, która miała mieć miejsce 1 kwietnia br. Oczywiście, był to sztyt grubymi nićmi kawał primaaprilisowy. Niestety, wielu Czytelników dało się nabrać. Odebraliśmy też telefony ze słowami nagany, iż dziura

DZIURY NIE BĘDZIE!

ozonowa nie może być przedmiotem kawałów. Wszystkich urażonych - przepaszamy! Uważamy jednak, że o wiele bardziej wpływowe organa, niż nasz tygodnik, robią sobie większe kawały z małuczkich...

Acha! wrażliwych Czytelników lojalnie uprzedzamy, żeby nie czytali tekstu pt. „Majtki do lizania” o pierwszym sex - shopie w naszym mieście (str. 2). (B)

Oficjalne dane nie podkreślają zbyt fakt, ale prawda jest, że w dobie satelitów telewizyjnych rośnie w województwie liczba młodych ludzi, którzy nie ukończyli pełnego kursu szkoły podstawowej.

Półanalfabeci

wej. Na początku roku zanotowano oficjalnie 390 takich osób. Około 2.600 „małolotów” ukończyło szkołę podstawową i na tym zakończyło edukację. Z sumy tych liczb wynika, że około 3 tysięcy młodocianych w województwie nowosądeckim nie ma żadnego wyuczonego zawodu. Dotyczy to głównie młodzieży zamieszkałej w odległych przysiółkach górskich. Dla nich ostatnia deska ratunku jest najczęściej Ochotni-

czy Hufiec Pracy. Hufiec nowosądecki, jako pierwszy w kraju, w 1990 r. zerwał z militarnym charakterem. Obecnie, jak nas poinformował Leszek Olech z Komendy Wojewódzkiej OHP, zajmują się młodocianymi bez zawodu i młodzieżą szkół średnich. Dla tych pierwszych organizowane są kursy praktycznej nauki zawodu i szkolenie zawodowe. Drugim OHP ułatwia znalezienie pracy dorywczej.

W ramach szkolenia zawodowego, trzydziestu uczniów zatrudnionych w prywatnej firmie, od 1 kwietnia rozpocznie odbudowę schroniska na Przehybie. Wszystkie programy nauczania realizowane na kursach OHP - owskich są konsultowane z Kuratorium Oświaty i Wychowania.

(few)

Przy ul. S. Dwernickiego (przecznica od ul. Lwowskiej), otwarto, jak na razie jedyny w Nowym Sączu, sex - shop. Ten nie-

cający dla kobiet, rewelacyjne podobudzące penisa, protezy do wyboru i koloru. Uff, aż gorąco się człowiekowi robi...

Pierwszy sex - shop w mieście

Majtki do lizania

wielki, choć bulwersujący sklepik nosi wdzięczną nazwę „Tulipan”. Duży napis na drzwiach głosi, że klienci muszą mieć skończone 18 lat.

Młoda, ładna ekspedientka bez zażenowania i ze swadą zachwała oferowany towar, instruuje, jak i co należy używać i zażywać. A jest na czym oko zahaczyć! Są tam więc różnego rodzaju afrodyzjaki robiące z mężczyzn supermanów, zaś kobiety pozbawiające oporów. Największym powodzeniem cieszy się podobno hiszpańska mucha, którą wystarczy dodać do napoju, aby wybranka zobaczyła w nas herosa. Można kupić także majteczki do lizania (o smaku gumy do żucia), prezerwatywy o smaku poziomkowym i bananowym (12 tys. za sztukę), krople podniecające (190 tys. zł), coctail zmniejszający opory (porcyjka dla dwojga za 150 tys. zł), cukierki o natychmiastowej rozkoszy (wywar z byczych jąder i drzewa potencji) - jedynie za 180 tys., wibratory, balsamy ujednajające piersi, krem podnie-

Na ścianie wisi także naturalnej wielkości lalka gumowa do zabawy dla panów (600 tys. zł), ale jest także druga o aksamitnej skórze, wyposażona w wibratory i prostownik, tak, że nie grozi przerwaniem pracy w przypadku braku prądu, za 1,5 mln zł.

Jak poinformowała nas miła ekspedientka, dotychczas większość klientów to oglądający. Przyjdą, popatrzą, podnieceni pochichoczą, ale wielu z nich wraca i robi poważne zakupy. Zainteresowanie wśród kobiet i mężczyzn jest takie samo. Klienci mają przeważnie od 25 do 60 lat.

„Tulipan” oferuje również kasety video i czasopisma, a także zabawne maskotki. Te ostatnie cieszą się olbrzymim powodzeniem. Po wizycie w sklepie przy Dwernickiego niewiele popelni błąd zajączka, któremu rozanielona lisica proponowała, żeby wziął, co ma najcenniejszego, a nieświadomy ni szaraczek zabrał jej...telewizor. (B)

IZBA MÓWI - NIE!

Sądecko - Podhalańska Izba Gospodarcza w Nowym Sączu skupia 120 członków - przedstawicieli dużych firm: spółek skarbu państwa, prywatnych zakładów produkcyjnych, handlowych, itp. Prezesem Izby, mającej zasięg ogólnowojewódzki, jest prezes i właściciel formy KONSPOŁ **Kazimierz Pazgan**. Zdaniem prezesa Pazgana, ostatnie walne zgromadzenie Izby wyraziło bardzo krytyczną opinię obecnej polityki gospodarczej rządu.

Jako swój dokument roboczy, członkowie Izby przyjęli opracowanie K. Pazgana, swoisty dekalog problemów, które muszą być rozwiązane, jeśli nie ma nastąpić - zdaniem prezesa - katastrofa narodowa. Podstawowe hasła dekalogu dotyczą instrumentów podatkowych i celnych. *W tej chwili - powiedział K. Pazgan - podstawowy surowiec do produkcji w moim zakładzie - kurczak - jest w naszym kraju droższy, niż gdziekolwiek na świecie. Na dobrą sprawę, powinienem firmę zamknąć. Odsetki od kredytów wręcz zabijają polskie zakłady.* A warto wiedzieć, że firma KONSPOŁ jest producentem około 50 gatunków wędlin drobiowych. Eksportuje do Europy zachodniej, Kuwejtu, Ukrainy itp.

Podobne zdanie ma również inny członek Sądecko - Podhalańskiej Izby Gospodarczej - **Miroslaw Lebedziejewski**, dyrektor POLGRAPH SA. Sześćdziesiąt procent produkcji tego zakładu (elektrody grafitowe dla hut aluminium), stanowi eksport do krajów zachodnich. Przy obecnym kursie 'dolara, zakład osiągnął ujemną rentowność eksportu. POLGRAPH SA jest zakładem uciążliwym dla środowiska naturalnego. Ale zdaniem M. Lebedziejewskiego, skandalem można nazwać 15% cło na urządzenia ekologiczne. Samorząd gospodarczy, jakim jest Izba, protestuje, czemu dał wyraz w liście do premiera Olszewskiego. Niestety, odpowiedzi nadal nie ma. (W)



„Siódemka” po rozbudowie

Dla dobra dzieci

„Siódemka” rośnie

W roku 1968 dla dzieci i młodzieży otworzyła swe podwoje Szkoła Podstawowa nr 7 im. Obrońców Pokoju. Na owe czasy była to placówka bardzo nowoczesna, wyposażona w liczne pomoce naukowe, przestronna. Słowem, klasyczna „tysiąclatka”, jedna z dwóch tego typu szkół w Polsce. Czas jednak robi swoje. Mimo starań dyrekcji i personelu pedagogicznego, budynek uległ niszczeniu (m.in. obciążenia nie wytrzymała stolarka okienna - wyremontowano ją w latach '80), pomieszczenia stawały się za ciasne. Pomyślano więc o rozbudowie. Tworzenie nowego skrzydła rozpoczęto już pod koniec dziewięćdziesiątego lat. Dołączyła do szkoły funkcjonowała 17 sal, w których uczyło się 1.070 dzieci (35 oddziałów klasowych), edukowanych przez 48 nauczycieli. Teraz sal jest 20, powstała zaopatrzona w wydajne piece kuchnia.

Ale wracając do początków inicjatywy. Plany architektoniczne opła-

cili Zakłady Przemysłu Drzewiarskiego „Wanda” z Sosnowca, w zamian za udostępnienie szkoły na kolonie dla dzieci pracowników. Część pieniędzy na tzw. stan surowy uzyskano od rodziców, prezydent też sypnął trochę grosza (w rewanżu „siódemka” zobowiązała się do uruchomienia dwóch oddziałów przedszkolnych), resztę sfinansowało kuratorium. Szczególne słowa uznania dyrektor szkoły, **Edward Sawicki**, kieruje pod adresem kuratora **Leopolda Jawora**, dzięki którego odważnej decyzji popłynął z kasy strumień gotówki. Robót wykończonych podjęło się Przedsiębiorstwo Produkcyjno - Usługowo - Handlowe „Jastpol” (dyrektor: **Tadeusz Papugiewicz**), które do pracy przystąpiło 2 stycznia. Już trzy miesiące później, 20 marca, odbyło się uroczyste techniczne przekazanie do użytku nowego skrzydła placówki oświatowej. Wartość inwestycji szacuje się na około 1,5 miliarda złotych. (de-wu)

Rodzina, ach Rodzina

W dniach 17 - 24 marca br. światło dzienne ujrzały światło dzienne dzieci: **Mateusz Marek Homonek**, syn **Doroty i Henryka, Adama Macieja Małkowiak**, syn **Doroty i Wacława, Łukasz Piotr Wideł**, syn **Anny i Czesława**, syn **Ewy i Wojciecha Jasińskich**, syn **Elżbiety i Stanisława Szudków**, córka **Krystyny i Mirosława Fryzowiczów**, syn **Kazimiery i Dariusza Janurów**, córka **Barbary i Bogusława Nosalów**, syn **Beaty i Jana Zmieniewiczów**, córka **Anny i Marka Kosów**, córka **Bronisławy i Józefa Szarków**, synowie **Heleny i Józefa Kmarków (bliźnięta!)**, syn **Anny i Pawła Wójcików**, córka **Telesy i Andrzeja Aksamitów**, syn **Krystyny i Krzysztofa Buławów**, córka **Elżbiety i Mariana Kar-**

pielów, syn **Marii i Józefa Zielińskich**, syn **Agaty i Czesława Ptaszków**, syn **Urszuli i Roberta Kuciów**, syn **Marii i Fryderyka Gruców**, córka **Małgorzaty i Romana Kuźmów**, syn **Anny i Czesława Rzońców**. Ubiegłotygodniowe obawy „Głosu Sądeckiego” o zagrażający naszemu miastu niż demograficzny okazały się, jak wyżej widać, nieuzasadnione. Noworodkom składamy serdeczne życzenia szczęśliwego życia.

21 marca w związek małżeński wstąpiły następujące pary: **Maria Staffińska i Zbigniew Kusion**, **Wiktoria Urbańska i Włodzimierz Sławewski**, **Lucyna Kawka i Marian Pajor**. Nowożeńcom serdeczności od redakcji. (d)

Jeszcze nie tak dawno otwierano sklep klubu sportowego *Sandecja*, a już odezwały się głosy, że branża jego jest nieprzyzwoita. Katastrofa fi-

Spór o sklep

nansowa klubu zmusiła jego społeczne władze do szukania pieniędzy nawet u diabła. Tym diabłem okazało się piwo. Dla radnego *Stanisława Długopolskiego* niemoralnym jest, by klub sportowy sprzedawał alkohol. Dla radnej *Bocheńskiej* sklep usytuowano zbyt blisko szkoły.

W uruchomienie sklepu zaangażowano znaczne środki i pomoc m.in. z Zakładów Naprawczych Taboru Kolejowego. Prezes Klubu, radny *Kazimierz Sas* również wyraził swoje obawy (jako nauczyciel) co do usytuowania sklepu (przy ulicy Jagiellońskiej - przyp. red.). Ale z drugiej strony uważa on, że *wpływy ze sprzedaży piwa i kaset magnetofonowych zasila chudą kasę klubu i być może uratują Sandecję przed zagładą*. Powołał się na podobną działalność handlową innych klubów sportowych w Polsce, bardziej utytułowanych, jak *Polonia* Bytom. (K)

W numerze 7 „GS” pisaliśmy o staro - lubowiańskim zamku. Pan Adam Sobczyk nadesłał nam artykuł ukazujący nowe akcenty polskości związane z ta budowlą.

Początki zamku to istniejący w XIII w. okrągły, kamienny stołp rycerski z drewnianym gródkiem. Od połowy XIII w. gród był we władaniu polskich Lubowitów herbu Ognio. Od wczesnego średniowiecza do roku 1311 okręg podoliniecki, w skład którego wchodziły: Lubowla, Gniazda i Podoliniec, stanowił integralną część ziemi sądeckiej. W roku 1301 tereny te przeszły pod panowanie korony węgierskiej i nadane zostały węgierskiej rodzinie Górgeyom, co trwało przez około 100 lat, do roku 1412. W tym to roku na mocy umowy pomiędzy królem Węgier Janem Luksemburczykiem a królem Polski Władysławem Jagiełłą, dokonano tzw. zastawu 13 miast spiskich na konto pożyczki, jaką król Węgier zaciągnął od króla Polski. Zastaw ten obejmował 13

miast na Spiszu, które tworzyły polską enklawę na terytorium królestwa węgierskiego i nie graniczyły bezpośrednio z Polską, plus trzy miasta tzw. dystryktu lubowelsko - podolinieckiego, tj. Lubowla, Gniazda i Podoliniec, które zostały Polsce zwrócone. Zastaw

Zamek w Starej Lubovni

ten nigdy nie został wykupiony. Od tego czasu, tj. 1412 roku, na przestrzeni 350 lat zamek w Lubowli był siedzibą starosty spiskiego - poddanego króla Polski.

Tak więc od czasu średniowiecza, z przerwą około 100 lat, Lubowla należała do Polski, tj. do roku 1769. Zamek został odbudowany w latach 1553 - 1557 z funduszy starosty spiskiego Jana Bonera, jednego z najbogatszych wielmożów ówczesnej Rzeczypospolitej.

Pierwszy rozbiór Polski na tych terenach miał miejsce nie w 1772 roku, lecz w 1769, kiedy to cztery starostwa: nowotarskie, czorsztyńskie, sądeckie

i spiskie podstępnie zostały zajęte przez wojska austro - węgierskie z rozkazu cesarzowej Marii Teresy. Było to przesunięcie cesarskich orłów na północ pod pretekstem stworzenia tzw. kordonu sanitarnego (wojna Rosji z Turcją i szerząca się zaraza).

Kazimierz Poniatowski, brat króla Stanisława, był ostatnim starostą spiskim. Starostwo istniejące do roku 1769 było dzierzawioną królewską. Natomiast ostatnim polskim właścicielem zamku był hr Jan Zamoyski.

Rodzina Zamoyskich weszła w posiadanie zamku w 1882 roku, kiedy to hr Andrzej Zamoyski nabył go od władz miejskich Lubowli. Zamek po roku 1769 popadł w ruinę, będąc własnością kamery cesarskiej, tj. skarbu państwa. Dobra kameralne były rozsprzedawane i z początkiem XIX wieku zamek zakupiła rodzina von Raiss, od której z kolei w 1880 r. odkupił go władze miasta.

Zamoyscy byli właścicielami zamku w Lubowli od 1882 do 1945 roku, pomimo, że opuścili go w r. 1939, szukając schronienia w Hiszpanii (Zamoyscy byli skoligaceni z Burbonami; Andrzej Zamoyski poślubił księżniczkę Marię Karolinę, wnuczkę króla Obojga Sycylii Franciszka I, a Jan Zamoyski, ostatni właściciel zamku, poślubił córkę króla Hiszpanii Alfonsa XIII).

Pamięć o Zamoyskich jest do dzisiaj w okolicach Lubowli bardzo żywa. Będąc właścicielami zamku, administrowali też źródłami w Lubowli i Drużbakach Górnych, należącymi do dóbr zamku.

Spisz Staro - Lubowelski zamieszkiwali Polacy, Łemkowie, Niemcy, Słowacy. Mniejsze grupy narodowościowo to Węgrzy, Żydzi, Cyganie. Nie należy zapominać, że ziemia lubowelska należała do ziemi sądeckiej i z północy, ludnością polską została zasiedlona, dlatego też ludność polska była w przewadze. Ale dzisiaj, pomimo, że z wieloma ludźmi na Spiszu Słowackim można rozmawiać piękną polszczyzną, to niestety w większości świadomości narodowa została zatracona. Spisz, jak mało który region, ma bardzo bogatą, ale i „zagmatwaną” historię. Do dzisiaj wiele prac historyków z tej i tamtej strony granicy wzbudza kontrowersyjne oceny, ale są prawdy historyczne niepodważalne.

Teraz, kiedy pękają kordony graniczne, kiedy turystyka zaczyna naprawdę łączyć narody, odwiedzając Starą Lubowlę i jej zamek, należy pamiętać, że jest to znacząca karta polskiej historii, z której mamy prawo być dumni.

Adam Sobczyk

Reanimacja wymaga pomocy

Sytuacja w Dziale Pomocy Doraźnej w Zespole Reanimacji wygląda dramatycznie. Popularna „ERKA” ma do dyspozycji stare, wysłużone samochody pochodzące z darów zagranicznych Mercedesa i Chevroleta. Sprzęt medyczny jest w tych R - kach podobnie wysłużony, jak samochody. Trzeci i ostatni samochód „Nysa” jeździ tylko i wyłącznie dzięki „złotym” rączkom mechaników.

Jak nam powiedziała kierownik Zespołu, lek. med. **Joanna Potoczek**, samochody reanimacyjne są często używane do przypadków, które równie dobrze mogłyby obsługiwać normalne karetki, bądź - w przypadku pijanych - Policja Państwowa.

Tylko od początku roku karetki reanimacyjne były wzywane ponad 450 razy. Jakże często do staruszka, który miał katar, bądź leżącego na ulicy pijaka. Bardzo często wzywano również R - kę w ramach dowcipów, kiedy w tym czasie ktoś inny istotnie wymagał pomocy specjalistycznych karetek.

Zdaniem doktor Potoczek, jeśli nikt nie przyjdzie z pomocą Zespołowi Reanimacyjnemu, już wkrótce Wojewódzki Szpital Zespólny zostanie pozbawiony specjalistycznego zespołu medycznego. Nie ma na nic pieniędzy. Lekarze i pielęgniarki za własne pieniądze zakupują środki czystości do utrzymania higieny w samochodach reanimacyjnych. Do wypadków jeżdżą w prywatnej odzieży, ponieważ specjalne kurtki służbowe „rozpruły się”.

Za naszym pośrednictwem personel Zespołu Reanimacyjnego prosi o pomoc. Wpłaty na hasło ERKA należy kierować do NBP O/Nowy Sacz nr 49009-3506-139-1.



Karetka reanimacyjna na ulicach Nowego Sącza

BARBARZYŃSTWO!

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

Nie naruszono grobów żołnierzy radzieckich, AK - owców, lotników walczących na Zachodzie i in. Zniszczono co prawda wiele krzyży, co mogło by wskazywać na satanistów. Ci jednak zawsze pozostawiają na miejscu swych „wyczynów” określone symbole.

Jak nas poinformował Z - ca Ko-

mendanta Komendy Rejonowej Policji, nadkom. **Józef Gryźlak**, pod nadzorem Prokuratury Rejonowej, prowadzi postępowanie przygotowawcze. - *Sprawa traktowana jest jako najbardziej priorytetowa* - dodał.

Należy zapewne liczyć się z zaangażowaniem dużych sił policyjnych przy wyjaśnianiu tego zdarzenia. Na razie policja nie chce ujawniać innych szczegółów.

- **Czy nie można wynająć strażników do całonocowego pilnowania cmentarza?** - pytam w MPGKiM. - **Wszak ludzie płacą spore kwoty do kasy miasta za dzierżawę miejsca pod grobowiec?**

- *Jest to sprawa wielce skomplikowana* - mówi A. Habela. - *Należałoby zatrudnić wielu ludzi pracujących 24 godziny na dobę w systemie zmianowym. Proszę mi powiedzieć, kto podjąć się takiej pracy?*

Nie wiem. Ja na pewno nie. Spra-

wa jest jednak tak ważna, że trzeba coś z tym zrobić. Można np. wynająć „detektywów” ze spółek ochrony mienia, lub utworzyć podobną komórkę przy MPGKiM. Wielu byłych policjantów jest bez pracy. W swoim zawodzie niejednokrotnie spotykali się z ludźmi o najniższych instynktach. Ochrona cmentarza nie powinna ich przerażać.

Artur Smoleń

WIEŚCI Z RADY MIASTA

Większość interpelacji radnych podczas ostatniej XXII zwyczajnej Sesji Rady, dotyczyła porządków w mieście. **Bożena Jawor** pytała, na przykładzie Zespołu Szkół Budowlanych, kto w końcu płaci MPGKiM za sprzątanie ulic: czy użytkownik posesji, czy miasto? W związku z tym,

Bocheńska pytała, ile kosztować będzie rozbiórka pomnika żołnierzy radzieckich, a radni **Andrzej Kulig** i **Władysław Mikulec** alarmowali w sprawie dzikich wysypisk śmieci przy ulicach: Sportowej, Dunajcowej i wielu innych peryferyjnych ulicach.

Interpelacje radnych

jeśli nie ma porządku, to kto powinien ponosić karę w postaci zapłaty mandatu nałożonego przez Straż Miejską? **Wojciech Lipa** pytał, kto imiennie odpowiada za plac przy Bulwarach Narwiku, na którym kierowcy myją samochody i służy on także do nauki jazdy? Podobnie sprawa wygląda na parkingu przy ulicy Broniewskiego. Radna **Maria Bulzak** interpelowała w sprawie utwardzenia ulicy Rokitniańczyków i dalszych losów kotłowni przy ul. Długosza (w Domu Studenta) i w bloku przy Alejach Wolności 68. Kotłownie te bardzo mocno zanieczyszczają środowisko. Radny **Ludomir Krawiński** skierował pytanie do dyrektora MPGKiM na jakich to zasadach obliczono nowe, wyższe opłaty za wywóz śmieci i dlaczego pracownicy tych służb niszczą plastikowe kosze na śmieci. Radna **Anna**

Pani Janina Przybysz z dzielnicy Zawada - Brzeziny zapytała władze miasta, czy w budżecie miasta są pieniądze na likwidację tamtejszego wysypiska śmieci. **Kazimierz Sawczyński** skierował jedno pytanie do prezydenta miasta: na jakiej podstawie wyliczono stawki opłat za użytkowanie wody w mieście, zaś drugie pytanie do przewodniczącego Rady Miasta L. Krawińskiego, dlaczego ten ostatni ma coś przeciwko niemu i dlaczego demonstracyjnie obrzuca go inwektywami.

Odpowiedzi na niektóre interpelacje zostały udzielone bezpośrednio w czasie trwania sesji, inne zostaną przygotowane na piśmie. Spośród różnych artykułów na tej stronie, znajdują Szanowni Czytelnicy odpowiedzi na interpelacje i inne składane do władz pytania.

(J)

Poza miastem - droższe bilety MKZ

W uzgodnieniu z ościennymi gminami, władze miasta - jako organ założycielski MKZ - przedłożyły projekt nowej podwyżki cen biletów MKZ na liniach poza miastem. Rada przyjęła tę propozycję. Ceny biletów poza strefą miejską do 4 kilometra wzrosły o 400 złotych, a dalej - o 200 złotych za kilometr. Tym samym wzrosły ceny biletów miesięcznych. Nowe taryfy będą obowiązywały od 1 kwietnia. (K)



Fot. J. Cebula

USUNIĘCIE POMNIKA CORAZ DROŻSZE

Na poprzedniej sesji radni poprzez imienne głosowanie podjęli uchwałę o rozbiórce Pomnika Wdzięczności przy Alejach Wolności. Wniosek o całkowite jego usunięcie złożył Ogólnopolski Związek Żołnierzy Armii Krajowej. Decyzja Rady brzmiała: grobowiec ze szczątkami sześciu znanych z nazwiska żołnierzy pozostawić, natomiast usunąć sam pomnik. Koszt tego przedsięwzięcia fachowcy z Przedsiębiorstwa Budownictwa Komunalnego oszacowali na 60 milionów złotych. Uchwałę Rady Miasta Urząd Wojewódzki przekazał do oceny prawnej Ministerstwu Gospodarki Przestrzennej i Budownictwa. W odpowiedzi wicedyrektor departamentu tegoż Ministerstwa **Artur Bodnar** zasugerował, aby usunąć również grobowiec i ekshumować szczątki zwłok. Rada Miasta nie podjęła ostatecznej decyzji w tej kwestii. (J)

W poprzednim numerze „Głosu” przedstawiliśmy czytelnikom szczegółowe rozliczenie budżetu przyjętego przez Radę. Zanim doszło do jego przyjęcia, niemal nad każdym punktem trwały gorące dyskusje. Wszyscy mamy świadomość, że podobnie

Radny **Adam Grzesiak** postulował, aby zwiększyć kwotę przeznaczoną na rozbudowę kotłowni milenijnej, by wreszcie osiedle Przydworcowe miało miejskie ogrzewanie. **Andrzej Muzyk** w imieniu Komisji Budżetowej złożył propozycję,

Uwagi przy budżecie miasta

jak budżet państwa, również i gminy kształtują swoje wpływy i wydatki niejako błądząc w ciemności. Co można mówić o konkretach, w świetle zapowiadanych przez Ministerstwo Finansów podwyżek cen paliw, energii itp.

Prezydent miasta Jerzy Gwiżdż wręcz ewenementem światowym nazwał konieczność konstruowania budżetu gmin, kiedy nie znany jest budżet państwa i nieznane są wysokości ewentualnych subsydiów dla gmin. Wiadome jest jedno, że ciężar utrzymania szkolnictwa podstawowego, utrzymania prawidłowego funkcjonowania miasta, spada całkowicie na barki władz gminnych. Już głośno się mówi o ewentualnym przejęciu przez gminy lecznictwa otwartego. Skąd brać na to pieniądze?

Z tych właśnie powodów przyjęty budżet miasta ma charakter prowizoryczny i z pewnością ulegnie korekcie za kilka miesięcy. Przedkładając pod obrady sesji propozycję budżetu, władze miasta - zdaniem prezydenta Gwiżdża - miały na uwadze jak najmniejsze drenowanie kieszeni obywateli miasta. Dlatego radni wskazywali na pozycje w budżecie, które winny być - ich zdaniem - zwiększone albo zmniejszone.

by wyłożył pieniądze m.in. na dokończenie budowy kaplicy na cmentarzu gołębkiwickim. Z pozycji „kulturalnych” dofinansowanie otrzymał zespół „Sądeczki”, postanowiono wspomóc finansowo Państwową Szkołę Muzyczną (przy współudziale MKiS).

Józef Wójcik dziwił się, że Izba Wyrzeźwien potrzebuje dotacji, skoro on, jako nauczyciel, może liczyć na podwyżkę płacy jedynie wtedy, kiedy rosną ceny alkoholu. Podobne zdanie co do sposobu utrzymywania Izby miał radny **Andrzej Kita**. W odpowiedzi usłyszeli, że jeszcze w tym półroczu nastąpi reorganizacja działania Izby.

Radny **Andrzej Kulig** miał wątpliwości co do konieczności dotowania Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji. Ośrodek ten, zdaniem władz miasta, po szczegółowym rozliczeniu, prawdopodobnie ulegnie w połowie roku likwidacji.

Andrzej Kita miał szczegółowe uwagi co do wysokości kwot przeznaczonych na utrzymanie służb komunalnych, Urzędu Miasta, remontu ratusza (czemu nie było publicznego przetargu w tej kwestii?), dotowanie towarzystwa przeciwalkoholowego itp. W tym momencie doszło do

Informacje w skrócie

Władze Nowego Sącza prowadzą intensywne rozmowy z władzami gminy Chelmiec na temat lokalizacji wysypiska śmieci. Wstępnie wytypowano miejsca na przyszłe wysypisko w Paszynie, Kłęczanach, Bieczycach i przy znacznych ewentualnych nakładach finansowych - w Librantowej.

Sanepid bez wcześniejszych uprzedzeń przeprowadzi kontrolę sanitarną w lokalach gastronomicznych mających tzw. złą sławę, a prowadzących wyszynk. Jeśli potwierdzą się doniesienia mieszkańców o niewłaściwych warunkach sprzedaży alkoholu, lokalom tym grozi odebranie pozwolenia na handel alkoholem.

W związku z fatalną sytuacją sani-

tarnej i higienicznej na targowiskach i parkingach, jeszcze w połowie tego roku zostaną postawione sanitariaty przy ulicy Krańcowej i Kazimierza Wielkiego.

Radna **Anna Zwolińska - Lipińska**, fachowiec w sprawach komunikacji i ruchu drogowego zaproponowała, aby na czas obchodów 700 - lecia miasta zmodyfikować ruch pojazdów w mieście. Dowcipnie uzasadniła to słowami: *- Powracam do tematu ruchu drogowego jak pijany do płotu.*

Omawiając decyzje Rady przyznawania nieruchomości w wieczystą dzierżawę użytkownikom, radna **Barbara Godfreyow** zgłosiła wniosek, by dla jasności tematu propozycje Wydziału Geodezji były wsparte materiałem filmowym.

Projekt w sprawie zasad dysponowania lokalami użytkowymi stanowiącymi własność komunalną, Rada Miasta odrzuciła i przekazała do gruntownego opracowania w Komisji Infrastruktury.

Oprócz kilku indywidualnych przeka-



Fot. J. Cebula

zań nieruchomości w wieczystą dzierżawę dotychczasowym użytkownikom, również taką samą decyzję podjęto na wniosek Kaletniczo - Obwinczej Spółdzielni Pracy ASKO. Wyrażono zgodę na obciążenie nieruchomości stanowiącej własność gminy hipoteką na zabezpieczenie pożyczki w wysokości do 2 miliardów złotych na rzecz Przedsiębiorstwa Budownictwa Komunalnego.

Spółdzielnia Turystyczna „Gromada” dynamicznie, rozwijająca się firma, uzyskała zgodę Rady Miasta na przedłużenie umowy najmu lokalu w Rynku do 2001 roku.

Zarząd Miasta decyzją Rady ma możliwość zaciągnięcia zobowiązań w zakresie inwestycji i remontów do wysokości 9 miliardów złotych.

burzliwej wymiany zdań z prezydentem miasta. - *Ja nie jestem bezczelnym prezydentem - replikował J. Gwiżdż - ale radny Kita, jako dyrektor przedsiębiorstwa winien wiedzieć, że poszczególne pozycje budżetu są niejako nakazane przez obowiązujące przepisy i nic na to gmina nie poradzi. Co do kwestii utrzymania miasta i Urzędu, to - zdaniem prezydenta - miasto musi mieć pieniądze na swoje utrzymanie i wygląd, zwłaszcza w roku obchodów jubileuszu. Ja nie wymyślam sobie pensji dla urzędników ratusza - ja odpowiadam za urzędników i nie mogę im płacić 1,5 miliona złotych jak minister Stelmachowski nauczycielom, bo to jest niemoralne. Urzędnik musi zarabiać, aby porządnie obsługiwać petentów.*

Nie speszony tyradą J. Gwiżdża radny Kita replikował: - *Nie musi Pan tutaj podnosić głosu. Ja spokojnie wypowiedziałem swoje wątpliwości. Ja nie mówię, żeby zabierać pieniądze urzędnikom. I wypraszam sobie taki ton na tej sali.*

Tylko ta krótka wymiana zdań świadczy o temperaturze towarzyszącej podejmowaniu decyzji finansowych. Decyzji, komu dać więcej, komu zabrać, skąd ściągnąć pieniądze itp. A budżet, przypomnijmy, wykazuje w dochodach blisko 145 miliardów złotych. Czy przy tych kwotach można w ogóle planować jakiegokolwiek inwestycje? Co z halą sportową, dla przykładu, co z wieloma innymi, niezbędnymi przedsięwzięciami? Jest to budżet przetrwania. Budżet, który pozwoli, daj Boże, na bezawaryjne egzystowanie miasta. (W)

Kontrowersje wokół oczyszczalni

Rozmowy z zagranicznymi firmami, które podjęłyby się przygotowania dokumentacji i dostarczyły urządzeń do budowanej w przyszłości oczyszczalni ścieków, trwają od paru lat. Warunkiem podstawowym budowy są pieniądze i kredyty. Długotrwałe rozmowy z Narodowym Funduszem Ochrony Środowiska o tyle zakończyły się sukcesem, że fundusz może pokryć 50% kosztów dokumentacji, jeśli zostanie zorganizowany przetarg spośród kontrahentów. Eksperti z Funduszu i Urzędu Rady Ministrów wskazali na kontrahenta, z którym toczą się te rozmowy najdłużej, czyli firma KAH z Heidelbergu. Zdaniem Funduszu, po zgłoszeniu się kolejnego oferenta - duńskiej firmy PURITEK - propozycje dokumentacji winny być po raz kolejny zwerifikowane. Zarząd Miasta obie oferty przedłożył do analizy ekspertowi z Politechniki Krakowskiej, dr J. Banasiowi, który wstępnie ocenił wyżej ofertę niemiecką.

W czasie ostatniej sesji, radny **Andrzej Czerwiński** złożył formalny wniosek powołania Nadzwyczajnej Komisji Rady, która zajęłaby się wyborem kontrahenta.

Jego zdaniem, w skład Komisji powinni wejść radni z komisji: rewizyjnej, infrastruktury i ochrony środowiska. A. Czerwiński niedwuznacznie sugerował, że kontrahent duński nie był tak poważnie traktowany, jak niemiecki.

Prezydent Jerzy Gwiżdż powiedział: - *Andrzej Czerwiński przedstawia sprawę niedokładnie, zarzucając Zarządowi Miasta brak rzetelności. Ja osobiście zleciłem Politechnice Krakowskiej ekspertyzę. Wszelkie wcześniejsze rozmowy z oferentami zagranicznymi odbywały się w obecności zainteresowanych. Firma PURITEK może budować oczyszczalnię dla mniejszych miast,*

jak Grybów, czy Stary Sącz, a nie dla naszego miasta. Wysłałem również pismo do NFOŚ, aby Fundusz przejął na siebie zbadanie ofert. Nie sądzę, aby radni podjęli się oceny przydatności rozwiązań technologicznych i pozycji kosztów. Owszem, propozycja duńska jest tańsza, ale nie otrzymaliśmy do tej pory wyliczeń pojemnościowych oczyszczalni ścieków. Nie mamy złudzeń, to jest bardzo droga inwestycja: przypomnę, że tylko na budowę kolektora potrzeba pół biliona złotych. Nie ma co liczyć na umarzenie długów i kredytów. Nie mam złudzeń co do tego, że przy takim stanie budżetu możemy rozpocząć inwestycje. Ale mimo to nie odstępuję od budowy oczyszczalni. Nie mam nic przeciwko powołaniu takiej komisji.

Zbigniew Kowal przypomniał, że sprawa oczyszczalni ścieków nie była przedmiotem dyskusji w Komisji Ochrony Środowiska. Z kolei radny **Leszek Korzeniowski** z tejże Komisji uczestniczył w negocjacjach z KAH - em i PURITEK - iem i według niego negocjacje prowadzone były rzetelnie. - *Dlatego dziwię się, że PURITEK źle je ocenił - dodał Korzeniowski.*

Jerzy Gwiżdż: - *Ja i Zarząd zajmujemy się wyłącznie stroną finansową przedsięwzięcia, a nie wyborem kontrahenta. Jestem za tym, aby powołana Komisja uczestniczyła wręcz we wszystkich etapach rozmów. Aby nie było żadnych podejrzeń o opinię, poprosiłem ekspertów. Nie uważam, aby polscy eksperci w tej dziedzinie byli na niskim poziomie.*

Przy niewielu głosach wstrzymujących się, radni powołali Komisję w której skład weszli: **Andrzej Muzyk, Jerzy Rasiński, Zbigniew Kowal, Władysław Mikulec, Andrzej Czerwiński, Andrzej Kita i Adam Grzesiak.**

(J)

WIEŚCI Z RADY MIASTA

W koncepcji rewolucyjno - powstańczej, niepodległościowej Józefa Piłsudskiego leżały: konflikt zbrojny między państwami zaborczymi i wysiłek zbrojny Polaków. Rozpoczęte od wybuchu wojny rosyjsko - japońskiej samodzielne studia wojskowe, Piłsudski stale uzupełniał i pogłębiał. Szczególną uwagę w tych studiach zwracał na powstanie styczniowe 1863 roku, wojnę rosyjsko - japońską i wojnę burską. Na czoło problemów wysuwał specyficzną rolę stosunku sił moralnych, jako czynnika decydującego w każdej walce.

W 1912 roku powstaje w Galicji *Polski Skarb Wojskowy*, jako instytucja, która ma za zadanie zbieranie funduszy dla przyszłego powstania. Lecz to już po krótkim czasie nie wystarczało. Dla nadania ruchowi szerszej podstawy politycznej i uzyskania wpływu na inne organizacje paramilitarne w Galicji (*Drużyny Strzeleckie* frondy endeckiej, *Sokół*, *Drużyny Bartoszwowe* itp), Piłsudski uczestniczył jesienią 1912 roku w powołaniu Komisji Skonfederowanych Stronnictw Niepodległościowych, która przejmując funkcje organizacyjne i polityczne nad wszystkimi orga-

było z podporządkowaniem mu wszystkich polskich sił paramilitarnych w Galicji. W związku z tym zacieśniła się współpraca Piłsudskiego ze sztabem austriackiego korpusu krakowskiego, który odgrywał główną rolę na

zbrojnymi. Ta mistyfikacja miała umożliwić J. Piłsudskiemu samodzielność działania w stosunku do polityków galicyjskich.

6 sierpnia 1914 roku wyrusza do zaboru rosyjskiego pierwsza kompania kadrowa, a za nią reszta

Generał o Marszałku

JÓZEF PIŁSUDSKI

legenda i rzeczywistość

(na 57 rocznicę śmierci)

kierunku warszawskim. Uprzedni kontakt Piłsudskiego ze sztabem korpusu austriackiego we Lwowie, będącym na kierunku kijowskim, przejęło kierownictwo *Ukraińskich Siczowych Strzelców*, stworzonych przez Ukraińców w Galicji Wschodniej na wzór *Strzelców* Piłsudskiego, który prowadził u nich wykłady.

Wybuch pierwszej wojny światowej był pewnym zaskoczeniem dla polskich ruchów paramilitar-

sił strzeleckich. Społeczeństwo Kongresówki przyjęło ich chłodno, a nawet niechętnie. Nie udało się Piłsudskiemu zrealizować zobowiązań danych austriackim czynnikiem wojskowym - wywołać powstanie w Królestwie. Austriackie władze wojskowe zażądały rozwiązania oddziałów strzeleckich, bądź przekształcenia ich w austriackie pospolite ruszenie. Ratunek nadszedł ze strony konserwatystów galicyjskich. Z ich inicjatywy partie polityczne w Galicji utworzyły Naczelny Komitet Narodowy (NKN), który uzyskał zgodę wojskowych władz austriackich na utworzenie dwóch legionów polskich - wschodniego i zachodniego, mających wejść w skład wojsk austriackich. Udało się sformować tylko jeden legion - zachodni. Oddziały strzeleckie Piłsudskiego weszły w skład Legionu jako pułk, który na początku 1915 roku został przemianowany na brygadę w trzybrygadowym Legionie, a Piłsudski mianowany został brygadierem.

W zaborze rosyjskim, po wybuchu wojny, na bazie zakonspirowanych *Związków* i *Drużyn Strzeleckich* powołana zostaje do życia tajna organizacja o charakterze dywersyjno - wywiadowczym pod nazwą *Polska Organizacja Wojskowa (POW)*. Podporządkowuje się ona Piłsudskiemu, by w dalszym rozwoju wypadków stać się jego oporą w próbach uzyskania wpływu na dalszy rozwój legionów po zajęciu Kongresówki przez wojska niemieckie i austriackie. Również próba pozyskania dla swoich celów kadry dowódczej pozostałych dwóch brygad (II i III) nie daje pożądanego rezultatu. Józef Piłsudski popada w konflikt z komendą legionową i jesienią 1916 roku podaje się do dymisji.

Dopiero po akcie dwóch cesa-

rzy - niemieckiego i austriackiego - z 5 listopada 1916 roku, Piłsudski włącza się do działalności, zostaje powołany i mianowany kierownikiem komisji wojskowej Tymczasowej Rady Stanu, powołanej z inicjatywy Niemiec. W ten sposób chcieli Niemcy uzyskać żołnierza z Kongresówki, lecz w związku ze zmianami na frontach, tracą zainteresowanie tą sprawą.

W lutym 1917 roku wybuchła rewolucja w Rosji. Pod wpływem tych wydarzeń Piłsudski znów podaje się do dymisji. W lipcu 1917 r. Józef Piłsudski wraz ze swym najbliższym współpracownikiem, Kazimierzem Sosnkowskim, zostają aresztowani i internowani przez Niemców w twierdzy w Magdeburgu.

W tym czasie, w Królestwie, pod okupacją niemiecką i austriacką, działająca na pół legalnie *POW* rozwija się i prowadzi akcje antyniemiecką. Legiony ulegają rozbiuciu, gdy część oddziałów na polecenie Piłsudskiego odmawia złożenia przysięgi na wierność państwu centralnym.

Kłęsa wojenna państw centralnych i narastająca rewolucja w Niemczech powodują, że 8 listopada 1918 roku rząd niemiecki uwalnia Piłsudskiego i Sosnkowskiego z Magdeburga. 10 listopada, w chwili upadku okupacyjnej władzy niemieckiej, Piłsudski wraca do Warszawy. 11 listopada Rada Regencyjna przekazuje mu dowództwo nad wojskiem, a 14 listopada całą władzę, ustępując z areny dziejowej.

Wydarzenia następują szybko po sobie. 11 listopada 1918 roku garnizon niemiecki w Warszawie zostaje rozbrojony przez oddziały *POW* i *Polskiej Siły Zbrojnej*. W dniu 12 listopada Ignacy Daszyński podporządkowuje Piłsudskiemu powołany przez siebie w dniu 7 listopada w Lublinie rząd. W siedzibie austriackich władz okupacyjnych, 14 listopada, w celu rozładowania narastających pod wpływem wydarzeń w Rosji nastrojów rewolucyjnych, Piłsudski wydaje dekret o zwołaniu Sejmu Ustawodawczego. Piłsudski początkowo powierza misję utworzenia rządu byłemu premierowi rządu lubelskiego, I. Daszyńskiemu, lecz pod naciskiem ugrupowań nacjonalistycznych i prawicowych nie dochodzi do tego. Piłsudski przekazuje misję utworzenia rządu Jędrzejowi Moraczewskiemu, który 17 listopada tworzy rząd centralny.

(cdn)

gen. bryg. Tadeusz Dąbkowski

Obywatele i Obywatelki!

Od dziś obejmuję naczelną komendę nad siłami zbrojnymi Polski.

Wielki przewrót w Niemczech postawił na straty interesy narodu niemieckiego rząd ludowo-socjalistyczny.

Okupacja w Polsce przestaje istnieć.

Żołnierze niemieccy opuszczają naszą ojczyznę.

Razumiem w pełni rozgorzyczenie, jakie we wszystkich kątach społeczeństwa obudziły rządy okupantów.

Pragnę jednak, abyśmy nie dali się porwać uczuciom gniewu i zemsty.

Wyjazd władz i wojsk niemieckich musi odbyć się w najzupełniejszym porządku.

Nikt niepowołany nie ma prawa występować z jakiegokolwiek zarządzeniami w stosunku do uchodzących żołnierzy.

Radzie żołnierskiej, utworzonej przez garnizon niemiecki w Warszawie, wskazałem, by w okresie, niezbędnym dla ukończenia odjazdu rozkazała wszystkim załogom i placówkom zachowywać się tak, jak tego wymaga nowy stan rzeczy, zarówno w Polsce, jak w Niemczech.

Obywatele! Wzywam Was wszystkich do zachowania zimnej krwi, do równowagi i spokoju, jaki powinien panować w narodzie, pewnym swej wielkiej i świętej przyszłości.

Józef Piłsudski

Warszawa 12 listopada 1918 r.

nizacjami paramilitarnymi w Galicji.

Pod wpływem napięcia wywołanego wybuchem wojny bałkańskiej w 1912 roku, uzyskał J. Piłsudski z ramienia KSSN nominację na komendanta polskich sił wojskowych, co równoznaczne

było z podporządkowaniem mu wszystkich polskich sił paramilitarnych w Galicji. W ostatnich dniach lipca 1914 roku Piłsudski przeprowadzał zgrupowanie swoich sił strzeleckich, a 3 sierpnia ogłosił proklamację o powstaniu w Warszawie Rządu Narodowego, który powierzył mu dowództwo nad polskimi siłami

PISANE WIDŁAMI

NIEŻŁY GAGATEK TEN WACŁAW

Dzieje się coś niebywałego ostatnio w naszym mieście. Ratusz, a lepiej mówiąc sala ratuszowa, stała się po raz kolejny miejscem skandalu. Skandalu na miarę historii. W czasie tzw. czwartku u prezydenta można było tyknąć sporą dozę kultury za sprawą Leszka Zalewskiego i uczniów Państwowej Szkoły Muzycznej. L. Zalewski, przed 30 - ma laty, wspólnie z Wacławem Chrzęstowskim i Tadeuszem Szczepankiem, założyli w Nowym Sączu Teatr Słowa - AKAPIT. Teatr uległ rozwiązaniu, kiedy L. Zalewski wyjechał za chlebem do Szczecina, gdzie aż do niedawna był czynnym aktorem i reżyserem. W czasie czwartku u prezydenta, zebranych na sali mieszczanom sądeckim, w znakomity sposób recytował poezję Galtczyńskiego. Do tego wysokiego poziomowi dostroił się uczniowie szkoły muzycznej, zwłaszcza grająca na gitarze Paulina Rypka i pianista Robert Rosiek. Uczta kulturalna była przednia. Do czasu. Niestety do czasu. Otóż pojawił się red. Leszek Mazan, wiceszef „Przekroju”, wraz z profesorem Feliksem Kirykiem. Na szczęście młodzież opuściła już dostojną salę ratuszową. Księży nie było. I wtedy się zaczęło.

W ramach promocji bardzo starannie wydanych „Dziejów miasta Nowego Sącza” (I tom), redaktor

naukowy publikacji prof. Kiryk, ze znakomitą swadą, erudycją w formie anegdotycznej, zaczął opowiadać o Wacławie II, założycielu Nowego Sącza. Ogromnie żalować należy, że wykład ten nie był obowiązkowy dla rajców miejskich, zwłaszcza dla tych, którzy proponowali, aby temu królowi czeskiemu i polskiemu nie przydzielić przed rokiem ulicy. To, że przez jednego z prawników król Wacław został nazwany faszystą, to jest betka, wręcz małe piwo. Ale gdyby wtedy rajcowie poznali prawdziwe życie osobiste króla, to nie dość, że nie dostaliby on swojej ulicy, ale zapewne trzeba byłoby mimo jubileuszu miasta o nim zapomnieć. Jego imię, co tu dużo mówić, nadawałoby się dla lokali o podejrzanym konducie.

Jego rodzona matka, Kungunda, po śmierci męża miała sławny na całą Europę romans z zabójczo przystojnym Zawiszą z Falkensteinu. No cóż, dziecko nie może odpowiadać za grzech rodziców. Wacław II zmarł mając 34 lata i zdaniem obserwatorów tamtejszej sceny politycznej, wyglądał jak starzec. Dlaczego tak wyglądał? - zapytują dociekliwi. Odpowiedź jest prosta. Zgubiły go: baby, gorzala mieszana z winem i późne powroty do domu. Hulaka skończył, jak mu było przykazane.

Dante Alighieri, twórca dantejskich scen „Boskiej Komedii”, musiał to wszystko opisać, słuchając i widząc Wacława II. Dante wyraził się o naszym ukochanym królu, że nigdy nie przypominał mężczyzny i jego ojciec Przemysław II Otokar w kolebce był bardziej męski, aniżeli Wacław w wieku dojrzałym. Gadka - szmatka poety. Wacław, kiedy miał 25 lat, już przynawał się do posiadania dziewięciorga dzieci spłodzonych w prawym łóżu. Nikt nie zgadnie, ile miał „lewizn”.

Kiedy w 1297 roku odbywała się w Pradze jego koronacja, zaprosił na łaki śmichowskie pod Pragę 190 tysięcy gości. Hulanka, rozpusta i jeszcze gorsze rzeczy trwały nieustannie przez dwa tygodnie. Król lubiał wypić, więc rozumiał ból gawiedzi. Do studni miejskich lano wino, tak, by wszyscy mogli balować z okazji koronacji. W niespełna trzy lata później, w Polsce, arcybiskup Jakub Świnka koronował go na króla Polski. Mimo tego Wacław się nie ustakował. Nic, tylko gorzala i kobitki. Jak już się zbytnio unurzał w tych niecnych czynach, resztki sumienia się w nim odzywały. Sprawdział zza granicy najcenniejsze relikwie świętych, wdziewał włosienicę i leżał tygodniami krzyżem. Co ciekawe, prof. Feliks Kiryk do tej pory uważa, że Wacław II za

wcześniej odszedł z tego świata. No, no, ciekawe. Co na to powiedzą skromne i cnotliwe mieszczki sądeckie? Ale niestety - profesor ma całkowitą rację.

Wacław II był znakomitym fachowcem jeśli chodzi o administracyjne kierowanie państwem. Znakomicie się znał na gospodarce. Durzył podziwem ludzi nauki i sztuki. Jego mądra polityka gospodarcza i monetarna spowodowała bardzo wysoką wartość grosza czeskiego, którego kursu nawet nie można porównać do dzisiejszego dolara. Ublizaloby to bowiem gżozowi. Wacław II był właściwie pierwszym królem Polski, który niemal urzeczywistnił jej zjednoczenie. Mimo, że w ząb nie mówił po polsku, prowadził mądrą politykę zjednoczeniową dwóch narodów: Czechów i Polaków. Zresztą, kto wtedy budował granicę i uczestniczył w biegu do zjednoczonej Europy. Polskie miasta lokowane za jego panowania rozkwitły. Był wielkim władcą, bo założył gród Kamienicę. Przywilej lokacyjny dający początki Nowemu Sączowi nosi datę 8 listopada 1292. Jak tu teraz dzieciom przedstawiać założyciela miasta, skoro dorosli wykazują się niewiedzą? Co u Wacka podkreślać: tajemnice alkowy, czy kancelarii królewskiej? Oto jest dylemat godny 700 - lecia. (J)

„PIRACIK”

poleca

KĄCIK VIDEOMANA

Na zbiegu ulic Sobieskiego i Wałowej (dokładnie: Sobieskiego 14 a (filiję uruchomiono ostatnio w Młodzieżowym Domu Kultury w Piwnicznej), działalność prowadzi sklep o wdzięcznej nazwie „Piracik”. Jego specjalnością jest sprzedaż taśm magnetofonowych, płyt kompaktowych, a także, może przede wszystkim, wypożyczenie kaset video. Punkt czynny jest codziennie w godzinach 9 - 18, w soboty od 9 do 15. Oferuje swym klientom około 800 (!) filmów. Warto skorzystać, tym bardziej, że ceny konkurencyjne: za sensację dobowo „wybulić” należy 6 tysięcy, za komedię - 7, tyleż samo za erotyk, za horror ledwie „Piątała”, za bajkę też 5 tysięcy. Pozostałe gatunki filmowe (westerny, melodramaty, historie obyczajowe, przygodowe, wojenne, science fiction) - kosztują 7 tysięcy. Cena wynajmu kasy na weekend (sobota - niedziela) jest wyższa relatywnie o 3 tysiące. Ci, którzy chcieliby zabezpieczyć się na dłuższy okres, mają możliwość wykupu kametu. Z portfela wyciągnąć trzeba 102 tysiące, w zamian za to ma się gwarancję obejrzenia aż 25 dowolnie wybranych filmów.

Począwszy od tego numeru „Głosu Sądeckiego” będziemy reklamować filmy do wypożyczenia w „Piraciku”.

„JOCKER”

Produkcja USA, film sensacyjny, czas trwania: 98 minut, reżyseria: Peter Patzak, wykonawcy: Michael York, Elliott Gould.

W pokoju hotelowym znaleziono zostają ciała trojga osób. Policja prowadzi rutynowe śledztwo, które z czasem zaczyna przeradzać się w prawdziwą wojnę z tajemniczym Syndykatem zbrodni.

„BULL DURHAM”

Produkcja USA, melodramat, czas trwania: 1-8 minut, reżyseria: Ron Shelton, wykonawcy: Kevin Costner, Susan Sarandon.

Klasyczna historia rodzącego się uczucia między zawodnikiem drużyny baseballowej i jednej z kibicek - wielbicielek. Obsada gwiazdorska: Kevin Costnera bliżej przedstawiać nie trzeba, Susan Sarandon widz polski pamięta z ekranów kinowych z „Thelmy i Luizy R. Scotta.

„ALFRED J. KWAK”

Film produkcji USA, bajki.

Dwie bańnic filmowe pt. „Narodzony Kwaka” oraz „Pierwsze urodziny Alfreda”. To najpopularniejsza seria rysunkowa z 1990 roku. Pożyczyć koniecznie - dzieci będą zachwycone!

(de-wu)

młodzieżowy show

Dnia 20 marca w Domu Kultury Kolejarza po raz 16 już odbył się Festiwal Młodych Talentów. Udział brała młodzież z sądeckich szkół średnich.

Imprezę tę oglądało około 350 osób. Liczba ta najwyraźniej przeraziła „bramkarzy” pilnujących wejścia do sali, bowiem by tam wejść, musieliśmy zarówno pokazać legitymację prasową jak i osobistą. Po porównaniu zdjęć i krótkiej naradzie „bramkarze” zdecydowali się mnie wpuścić, za co serdecznie dziękuję. Solidność owa godna jest zaiste podziwu, tym bardziej, że dokumentów powyższych nie żądano nawet podczas konferencji prasowej Lecha Kaczyńskiego.

Festiwalowi, trwającemu przeszło dwie godziny, nie można było zarzucić monotonii. Każdy z wykonawców starał się wypaść jak najlepiej przed wymagającą widownią. Publiczność mogła zatem oglądać sceny z Gombrowicza, sparafrazowaną „Świte-

ziankę” Mickiewicza oraz dużo muzyki i skeczu. Deklamowano wiersze, m.in. Marii Jasnorskiej - Pawlikowskiej, tańczono tańce klasyczne i nowoczesne.

Prawdziwym hitem XVI Festiwalu Młodych Talentów była grupa „PRO-WOKACJA”. Zaśpiewali oni przebój Roxette: „Listen to your heart”. Utwór ten, doskonale zresztą wykonany, przyniósł im I miejsce. Wykonanie hitu i niezwykła uroda wokalistki „PRO-WOKACJI”, której imię skandowała męska część widowni, dały grupie druzgocącą rywali przewagę. Zasluzenie i w wielkim stylu „PROWOKACJA” sięgnęła po najwyższe trofeum.

II miejsce przypadło „Dziewicom Orleańskim”, które sparodiowały mickiewiczowską „Świteziankę”.

III miejsce zajęli „SZEKINDURNIE”. Niestety, nie udało mi się ustalić, czy to jest poprawna pisownia nazwy zespołu. Miejsce to zapewnił im utwór „Och Ziuta!”.

Impreza ta, jak każda inna, nie odbyłaby się bez pomocy bogatego sponsora. Sponsorem XVI Festiwalu Młodych Talentów była firma AD-REM”.

Marek Berowski

Jeżeli została jakaś iskierka z „Popiołu i Łaski Bożej” - cfr 9 n. „Głosu Sądeckiego” w naszej Wielkopostnej mentalności, to

dziwie niebieska, bez której nic nie znaczą wszelakie dary natury, niczym jest sztuka, niczym bogactwo, niczym piękność lub męstwo,

o piekle magna cogitatio - wielkim rozważaniem. I to jest nam wszystkim i całemu narodowi polskiemu bardzo dzisiaj potrzeb-

ność Wielkiego Postu, bo pierwsza nie była udana. Jesteśmy jak to biblijne drzewo figowe, nie cieszące się dobrą reputacją - jak mówi egzegeta - dodając: „może trochę ratuje sytuację figa, której listki osłaniały nagość pierwszych ludzi. Przynajmniej taki pożytek”.

O. Władysław Augustynek SJ

Plisane w sutannie

WOLA CZŁOWIEKA I ŁASKA BOŻA

ułatwi nam to obecne wspólne rozmyślanie, w którym ścierają się działania Boże i wolna wola człowieka - Bóg chce, ażeby wszyscy ludzie byli zbawieni (1, Tym.2,4). Ten właśnie dogmat naszej wiary akcentuje niejednokrotnie Apostoł Narodów. J.P.Sartre, wyznawca egzystencjalizmu ateistycznego powie, że człowiek nie byłby wolny, gdyby Bóg istniał, a nawet wręcz stałby się cieniem i jakąś zjawą. Gdyby nawet Bóg istniał, to Bóg i człowiek płynęliby sobie swoimi okrętami i nigdy się nie spotkali. Święty Augustyn pisze, że sam dla siebie był wielkim problemem. On to również powie, że człowiek to przede wszystkim wola - homines sunt voluntates - i dlatego w nas samych dokonują się te przedziwne wewnętrzne procesy duchowe, gdzie natura ludzka i łaska Boża ścierają się szczególnie w Wielkim Poście - może i w czasie rekolekcji, które trzeba koniecznie odprawić. O sprzeczności między religią a wiedzą, pomiędzy łaską a wolnością człowieka, pomiędzy wyborem Bożym a odrzuceniem przez Boga. O ponurej predystynacji na potępienie i heretyckim predystynacjonalizmie w ujęciu J. Kalwina (1509 - 1564), który głosił, że człowiek nie posiada wolnej woli, gdyż nie da się to pogodzić z wszechmocą Boską - napisano wiele. A jednak natura ludzka jest otwarta na Boga i powołana do łaski, zobowiązana wprost do jej przyjęcia przez wolną wolę człowieka. Współdziałanie i współpraca z tą łaską Bożą posilającą jest jakby rodzeniem się Ducha w nas. Jezus Chrystus mówi do Nikodema nocną porą, kiedy zgłębienie ustępuje wyciszeniu w przyrodzie: „Duch tchnie kędy chce, głos jego usłyszysz, ale nie wiesz, skąd przychodzi i dokąd idzie - tak jest z każdym, który się urodził z Ducha” (J.3,7). A w Apokalipsie św. Jana Pan Jezus przemawia cicho, ale przekonująco: „Oto stoję u drzwi i kołaczę, jeśli kto usłyszysz głos mój i otworzy mi drzwi, wejść do niego” (Ap.3,20). Tomasz a Kempis w „O naśladowaniu Chrystusa” - wracajmy do tej ksiąteczki - mówi: „O łasko praw-

niczym zdolności lub wymowa, czymże bez niej jestem, jeśli nie uschłym drzewem” - drzewem figowym nie dającym owoców. Pan Jezus powiedział: „beze mnie nic uczynić nie możecie”. To pierwszy pewnik z dziedziny łaski, a drugi, że Bóg chce wszystkich zbawić. Zatem wniosek jest prosty: Bóg daje człowiekowi łaski przynajmniej wystarczające do zbawienia. Ale nie wszyscy skorzystają ze zbawczej woli Bożej. Dlatego Pan Jezus zapłakał nad zgubą Jeruzolimy - Jeruzalem: „ilekroć chciałem zgromadzić twoje syny a nie chciałeś...”, a w innym miejscu powie: „biada tobie Korozaim, biada tobie Betsajdo, bo gdyby w Tyrze i Sydonie stały się byłyby cuda, które stały się u was, dawno by pokutę czyniły”. I tak to łaska zmarnowana w miastach Galilei przyniosła by zbawienie w Tyrze i Sydonie. I oto stajemy wobec wielkiej i strasznej tajemnicy zbawienia lub odrzucenia, wybrania i przeznaczenia. Najstraszliwsza alternatywa: zbawienie lub potępienie. I rodzi się pytanie: dlaczego Bóg, który jest Miłością, stwarza dusze, o których wie, że będą potępione? Jak to pogodzić z miłosierdziem Bożym? Według nauki Kościoła i teologów, trzeba by przyjąć jedynie tzw. warunkowe odrzucenie i warunkowe potępienie, że ktoś potępi się nie dlatego, że Bóg tak postanowił, ale ta zgraba wiekuista wynika z własnej winy i w następstwie wolnego wyboru danego człowiekowi. Bóg to widzi naprzód - od wieków - ale w następstwie decyzji wolnego wewnątrz człowieka. To po co go stwarza, daje duszę? Pomyśl: Bóg chce wolnych ludzi, w przeciwnym razie musiałby stwarzać tylko tych, którzy na pewno będą zbawieni. Święta Teresa doktor, Kościoła, powiedziała: „Nikt się nie potępi nie wiedząc o tym na pewno”. A O. Karol Rahner - jezuita: „Bóg każe nam wierzyć w piekło, ale nie nakazuje nam wierzyć, że tam ktoś jest”. Jezus nazwał wprawdzie Judasza synem potępienia.

Może zmęczyło nas to rozważanie teologiczne. To dobrze, bo św. Augustyn nazywa rozmyślanie

ne. Bo ogromnie jeszcze i dużo jest słabej i złej woli w nas wszystkich - nikogo prawie nie wyłączając „od góry” i „od dołu” - też. A zatem rachunek sumienia narodowy i mocniejsza wola w oparciu o łaskę Bożą na drugą

Tytuł felietonu Ojca Władysława Augustynka z poprzedniego numeru „Głosu Sądeckiego” winien brzmieć: **DEMOKRACJA I TOLERANCJA (trochę egzegetycznie, politycznie i wesole)**®. Ksiądz Redaktor oraz Czytelników za pomyłkę spowodowaną złośliwością chochlika drukarskiego serdecznie przepraszamy.

SZANOWNI MIESZKAŃCY MIASTA NOWEGO SĄCZA

Napis na rzymskich pomnikach nagrobkowych głosił: „Kto tu dopuści się czynów niegodziwych, na tego niechaj spadnie gniew nieba i piekiel”.

W nocy z dnia 24 na 25 marca na sądeckim cmentarzu komunalnym dopuszczono się czynu, który jest wyrazem nienawiści do istoty człowieczeństwa. Ci, którzy w barbarzyński sposób zniszczyli 121 nagrobków, zbezczeszcili nie tylko nagrobne pomniki i krzyże, ale przede wszystkim naruszyli spokój ludzi pochowanych na tym cmentarzu i wykazali pogardę dla uczuć żyjących.

Z pewnością, niszcząc te groby, kierowała sprawcami tego niegodziwego czynu radość i rozkosz płynąca właśnie z nienawiści. Nie pamiętali, że ich radość była początkiem naszego bólu; radośnie utorowali sobie drogę do historii miasta, szercząc nie tylko materialną, ale przede wszystkim moralną ruinę.

Nie jest to pierwszy przypadek wandalizmu na sądeckim cmentarzu.

Nie jest to pierwszy przypadek niszczenia grobów na tak wielką skalę.

Jest to przejaw spustoszenia moralnego pewnej wąskiej grupy ludzi, wyrosłej bez ideałów, miłości do człowieka, narodu i jego historii. Ci ludzie musieli być zapomnieni przez rodziców, szkołę i całe otoczenie w którym wzrastali i kształtowali swoje życiowe zachowania.

Akty niszczenia nie dotyczą tylko cmentarza. Spotykamy je wszędzie - na murach naszych domów, zieleńcach, drogach, w parkach, kinach, w obiektach prywatnych i publicznych.

Proszę rodziców, wychowawców, nauczycieli, **n a s w s z y s t k i c h** o zwracanie w procesie wychowawczym uwagi na to, że żyje się nie tylko dla siebie, ale przede wszystkim dla drugiego człowieka, że naród bez pamięci o przeszłości staje się niczym i że złe rozkosze zawsze okupione są cierpieniem innych.

Prawdziwa wolność i demokracja ma swoje prawa, ale także ma swoje granice wyznaczone prawem i dobrymi obyczajami.

Władze uczynią wszystko, aby przypomnieć to skutecznie tej małej, ale w ostatnim czasie wyjątkowo widocznej grupie wandalii.

Bliskim i przyjaciółom tych, których wieczny spokój został w marcową noc naruszony, składam wyrazy głębokiego ubolewania.

Wyrażam żal, że w roku 700 - lecia Nowego Sącza dopisano do dziejów królewskiego miasta akt przemocy wobec zmarłych i żywych.

Jerzy Gwiżdż
Prezydent Miasta

KOMUNIKAT

W związku ze złym, nieuzasadnionym zwyczajem wiosennego wypalania traw, Komisja Ochrony Środowiska Rady Miejskiej Nowego Sącza informuje:

Wypalając w miesiącach wiosennych zeschłą roślinność, czyni się ogromne szkody przyrodzie i człowiekowi. Przez wypalanie niszczy się zawiązki traw, ginie flora bakteryjna gleby i zoocenoza - ważni sprzymierzeńcy człowieka w trudzie nad uzyskiwaniem corocznych plonów w rolnictwie. Skutki ognia to też tragedia ptaków, które nie będą wic gniazd w cuchnącej spalenizną trawie. Palenie traw to możliwość zaproszenia ognia na domostwa, tunele foliowe, pobliskie zagajniki i lasy.

Komisja zwraca się do rolników o zaprzestanie tego szkodliwego działa-

nia. Zwraca się do nauczycieli i rodziców o wytłumaczenie dzieciom, dlaczego wypalanie traw powoduje degradację środowiska.

Komisja Ochrony Środowiska informuje ponadto, że Uchwałą z dnia 16 października 1991 roku *O Ochronie Przyrody*, Minister Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa określił, że wypalanie traw jest czynem podlegającym karze aresztu lub grzywny.

W myśl powyższej uchwały Straż Miejska została upoważniona przez Prezydenta do ściągania od podpalaczy kar pieniężnych

**Komendant Policji Muncypalnej
inż. Wojciech Lipa**

**Przewodnicząca Komisji OS
dr inż. Barbara Godfreyow**

SKODLIWOŚĆ WYPALANIA TRAW

Od szeregu lat obserwuje się zle praktyki: wiosenne wypalanie traw. Zapytani podpalacze dlaczego to robią, odpowiadają: palimy chwasty, aby nie rozsiwały się ich nasiona. Dzieci nie umieją wytłumaczyć swoich czynów. Dla nich to atrakcja, „coś się dzieje”.

Zły to zwyczaj i bardzo szkodliwy dla przyrody i człowieka. Wypalając trawy niszczy się ich zawiązki, które umieszczają się w większości nad powierzchnią gruntu. A przecież to trawy są dla ptaków „zagniazdowników” miejscem ich legów. W cuchnącej spalenizną trawie ptaki nie widać gniazd. Ogień trawiący suche pędy, niszczy przede wszystkim florę bakteryjną i zoocenozę gleby, tak bardzo przydatną i sprzyjającą człowiekowi.

Nasiona chwastów rozsiały się już jesienią, a w okresie zimy ptaki zebrały ich resztki z pędów kwiatowych.

Skutki palenia traw, to też możliwość zaproszenia ognia na domostwa, tunele foliowe, zagajniki i lasy.

Dlaczego rodzice i nauczyciele nie tłumaczą dzieciom ich złych praktyk? Dlaczego rolnicy uparcie niszczą środowisko, które sprzyja im w całorocznym trudzie porządkowania sobie przyrody?

O to, aby nasiona chwastów nie rozsiwały się, trzeba zadbać na przestrzeni całego roku. Chwasty na miedzach, wśród pól uprawnych, w rowach, nad potokami i ciekami

wodnymi należy **systematycznie** przekaszać od wiosny do jesieni. Uzyskana młoda zielonka ma duże wartości pokarmowe i powinna być przeznaczona na paszę dla inwentarza.

W przypadkach, gdy rolnikowi zależy na usunięciu zeschłej roślinności nieprzydatnej w gospodarstwie, należy ją wykosić na całej przestrzeni, zebrać w miejsce oddalone od domostw i lasu i w ten sposób zgromadzoną spalić. Zebrany popiół rozsypano na pola uprawne lub łąki.

Jeżeli jednak usunięcie zeschłej roślinności na niektórych obiektach nie jest możliwe, należy ją pozostawić i nie ingerować w to środowisko, będzie ono bowiem ostoją dla drobnej zwierzyny, ptaków, owadów i będą równocześnie charakterystycznym aspektem w krajobrazie.

Informuje się, że zgodnie z Uchwałą Ministra Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa, nakłada obowiązek na obywateli, organy rządowe i samorządowe ochronę lasów, parków, popularyzowania ochrony przyrody ojczystej. W teście uchwały art. 45 brzmi: „Zabrania się wypalania roślinności, nagannemu zwyczajowi bezskutecznie od lat eliminowanemu z praktyki i świadomości społeczności wiejskiej”. Art. 59 określa to jako czyn podlegający karze grzywny lub aresztu.

dr inż. Barbara Godfreyow

PULKOWNIK ZAJĄC

- nie żyje

Urodził się w Nowym Sączu w rodzinie kolejarskiej. Tu też ukończył gimnazjum im. Jana Długosza i złożył egzamin dojrzałości w 1931 r. We wrześniu 1931 zostaje przyjęty do Szkoły Podchorążych Piechoty w Ostrowi Mazowieckiej, którą kończy w 1934 r. otrzymując promocję na podporucznika służby stałej i przydział do 75 pp w Katowicach na dowódcę plutonu. W roku 1935 zostaje skierowany do szkolenia podchorążych rezerwy przy 23 dywizji piechoty w Katowicach. Tam na stanowisku dowódcy plutonu, wychowawcy i wykładowcy pozostawał do początku lipca 1939 roku. 18 marca 1938 awansował do stopnia porucznika.

W początkach lipca 1939 r. Aleksander Piotr Zajac otrzymuje przydział na stanowisko adiutanta dowódcy pułku, a z końcem sierpnia obejmuje dowodzenie kompanią strzelecką III batalionu 73 pp, z którym brał udział w wojnie obronnej 1939 roku. W pierwszych dniach wojny zostaje ranny. Po częściowym wyleczeniu udaje mu się opuścić szpital i w końcu listopada 1939 przekracza granicę polsko - węgierską, wówczas już radziecko - węgierską, w celu przedostania się do odtwarzającego się Wojska Polskiego we Francji.

W grudniu 1939 r. został ciężko ranny i przebywał na leczeniu w szpitalu wojskowym w Budapeszcie, skąd w końcu kwietnia 1940 roku ucieka i udaje się przez zieloną granicę do Jugosławii, a następnie polskim statkiem „Warszawa” do Syrii, gdzie na terenie mandatu francuskiego organizowana była Armia Polska, Brygada Karpacka, do której został przyjęty i przydzielony na dowódcę kompanii strzeleckiej. Po kapitulacji Francji wraz z Karpacką Brygadą przechodzi do Palestyny, skąd po krótkim tam pobycie przechodzi do Egiptu, gdzie zostają włączeni w skład brytyjskiej jednostki operacyjnej pod nazwą Siły Brojne Pustyni Zachodniej.

Od października 1940 r. do marca 1942 bierze udział w kampanii libijskiej w Północnej Afryce przeciwko siłom zbrojnym państw Osi jako dowódca pierwszej kompanii w Samodzielnej Brygadzie Strzelców Karpackich.

Bierze udział w walce przez 110 dni w obronie Tobruku, walczy w bitwie pod Gazalą, w obronie twierdzy Mehili w pustyni i w wielu innych miejscach.

Po pomyślnie zakończonej bitwie na terenie Afryki, w stopniu kapitana zostaje skierowany na kurs

młodszych oficerów sztabu przy Centrum Wyszkożenia w Palestynie, prowadzonym przez brytyjskie władze wojskowe. W sierpniu 1942 r. zostaje przeniesiony do Kwatery Głównej I Brygady na stanowisko oficera taktycznego. W grudniu 1942 r. zostaje skierowany do Wielkiej Brytanii na kurs Wyższej Szkoły Wojskowej. Po ukończeniu kursu i uzyskaniu tytułu oficera dyplomowanego, dostaje przydział do Oddziału Operacyjnego. W 1945 jest awansowany do stopnia majora. W lutym 1945 r. przeniesiony do IV Dywizji Piechoty w Szkocji na stanowisko Szefa Sztabu II Brygady Strzelców Pieszych. W kwietniu 1945 r. zostaje przeniesiony do I Brygady Grenadierów na stanowisko szefa sztabu, na którym pozostawał aż do rozwiązania Polskich Sił Zbrojnych, tj. do 14.09.1946 r.

Po rozwiązaniu PSZ poostaje w Anglii, pracując w różnych zawodach do roku 1979.

Po 40 latach pobytu na obczyźnie powraca do kraju i zamieszkuje na stałe w swym rodzinnym mieście w Nowym Sączu.

Tu, po krótkim czasie, wstępuje do Związku Kombatantów, w którym bardzo czynnie udzielał się w pracy społecznej. Pracował w Komisji Współpracy z Młodzieżą, wygłaszając wiele referatów na temat drugiej wojny światowej dla młodzieży szkolnej, wojska i osób starszych. Pracował jako przewodniczący w środowisku byłych żołnierzy Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie przy Zarządzie Wojewódzkim Związku oraz jako członek Zarządu w Kole Miejskim Związku Kombatantów. Bardzo aktywnie pracował w Komitecie Ochrony Miejsc Pamięci Narodowej przy Kole Miejskim Związku, o czym świadczy odnowienie Cmentarza Mauzoleum przy Al. Wolności, budowa pomnika gen. J. Kustronia, odnowienie pomnika Legionistów na cmentarzu komunalnym, pomnika Powstańców 1830 - 1863, płyty Nieznana Żołnierza 1914 - 1920 oraz Pomnika Żołnierzy poległych w 1939 r.

Zmarły był odznaczony Krzyżem Wirtuti Militari, Krzyżem Walecznych, Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Gwiazdą Afryki, Złotym Medalem Opiekuna Miejsc Pamięci Narodowej oraz wieloma innymi odznaczeniami polskimi i brytyjskimi.

Cześć Jego Pamięci!

*Zarząd Koła Miejskiego
Związku Kombatantów RP
i b. Weteranów Politycznych
w Nowym Sączu*

CZARNA LISTA KOMENDANTA

Wojciech Lipa, brigadier Policji Muncypalnej i jego podkomendni pilnie przyglądają się miastu. Główne uroczystości Jubileuszu 700 - lecia grodu już wkrótce. Trzeba zrobić porządek na czas najazdu gości, także zagranicznych. „Municipalni” za brud wokół posesji karzą mandatami. Oto kolejna „czarna lista” najbrudniejszych miejsc Nowego Sącza: posesja przy ul.

Krakowskiej 24 (właściciel pan M.), skarpa kolejowa przy ul. Tatarskiej, róg ul. Kolejowej i Krakowskiej, okolice sklepu Hali Rybnej przy ul. Kolejowej, parking przy ul. Piłsudskiego, rozjechany kołami samochodów firm pn. „Nauka Jazdy”, oraz ul. Rodziewiczówny, gdzie zadomowiło się na dobre dzikie wysypisko śmieci. Wreszcie - przystanki MZK. (as)

Nie po raz pierwszy Rada Sekcji Służby Zdrowia NSZZ „Solidarność” Regionu Małopolska zorganizowała spotkanie poświęcone problemom służby zdrowia. Tym razem miejscem narady był Nowy Sącz. Honory gospodyni pełniła wiceprzewodnicząca Rady Małopolskiej Sekcji Służby Zdrowia NSZZ „Solidarność”, **Danuta Ptaszyńska**. Do udziału w debacie zaproszono nowosądeckich parlamentarzystów i senatorów, przedstawicieli władz wojewódzkich i miejskich, związków zawodowych i oczywiście służby zdrowia.

CO BOLI SŁUŻBĘ ZDROWIA?

Mówi Danuta Ptaszyńska: - *Publicznie mówi się już nie tylko o załamaniu w służbie zdrowia, a wręcz o jej agonii. Dawniej można było zwać winę na system komunistyczny, dzisiaj społeczeństwo coraz częściej obarcza winą „Solidarność”. Nie wolno nam się z tym godzić. Powinniśmy spotykać się w gronie osób kompetentnych, aby wypracować konkretny program działania. Stworzyć sejmik pracowników służby zdrowia. 21 lutego podobne gremium spotkało się w województwie opolskim, gdzie w imieniu chorych i swoim własnym po raz kolejny zaprottestowało przeciwko braku istotnych reform w służbie zdrowia przy drastycznym ograniczeniu środków finansowych na leczenie. W Oświadczeniu stwierdzono m.in.: „Prowadzi to do upadku lecznictwa w Polsce. Zdrowie i życie obywateli jest zagrożone. Naszym obowiązkiem jest powiadomienie społeczeństwa i ekip rządzących o zbliżającej się tragedii naszego narodu”. Zaś w liście otwartym Komisji Zakładowej NSZZ „S” z Oświęcimia napisano: „Żądamy rewolucyjnej naszych zarobków. Nie zgadzamy się z systematycznym obniżaniem stopy życiowej naszych pracowników (np. w grupie personelu średniego i niższego zarobki są niewiele wyższe od zasiłku dla bezrobotnych)”*.

Podczas dyskusji w UW w Nowym Sączu zabierali głos nie tylko parlamentarzyści, którzy przyznali, że sytuacja w lecznictwie jest rzeczywiście zła i ma wpływ na zdrowie chorego. Każdy z nich obiecywał poruszyć tę sprawę podczas prac poszczególnych komisji sejmowych. Przewodniczący KZ „S” w Nowym Targu, lek. med. **Jan Krzak**, ostro skrytykował ślimacze tempo przy przygotowywaniu reformy w służbie zdrowia. Przewodniczący KZ z Gorlic, lek. med. **A. Smoliński**, przypomniał o ustaleniach na temat lepszego wykorzystania budżetu w poszczególnych placówkach. Przedstawiciel Izby Lekarskich Okręgowych, dr **Zenon Goldyn**, mówił o konieczności przeprowadzenia zmian systemowych w ubezpieczeniach. Tę potrzebę potwierdził przewodniczący Rady Sekcji Służby Zdrowia przy ZR Małopolska, **Jacek Kukurba**. Powiedział także, że sprawę ubezpieczeń społecznych poruszano już wielokrotnie, np. podczas ostatnich rozmów z rządem, obszerne pisał też o tym tygodnik „Małopolska”. (B)

Nie ma lekkiego życia ten, kto próbuje uporządkować sprawę w Grodzkiej Spółdzielni Mieszkaniowej w Nowym Sączu. Odwołana z funkcji zastępcy Prezesa Zarządu GSM pani **Bro-**

niu z funkcji pani **Kurdziel**), jego ówczesny zastępca - **Jerzy Pajor** i sekretarz Rady - **Ewa Olesiak**. Mimo wniosku powódki o odroczenie rozprawy, Sąd Rejonowy Wydział IV Pracy podjął decyzję

STAJNIA AUGIASZA

nislawa Kurdziel, skierowała pozew przeciwko Radzie Nadzorczej, wnosząc o uchylenie tej decyzji. O przyczynach odwołania p. Kurdziel informowaliśmy już jakiś czas temu. 24 marca br. odbyła się rozprawa, na którą stawili się m.in. **Leszek Korzeniowski** (przewodniczący RN, która podjęła decyzję o odwoła-

o odrzuceniu pozwu uznając, że Rada Nadzorcza miała prawo odwołać panią Bronisławę Kurdziel z pełnionej funkcji. (K)

Od redakcji: Rada Nadzorcza GSM ma już nowego przewodniczącego. Został nim pan **Jerzy Pajor**. Gratulujemy, życząc sprytu i siły Heraklesa.

Pardon!

Przywracam do życia!

W jednym z ostatnich „Głosów” napisałem artykuł „Apel poległych”. Omawiałem w nim pokrótce, jak przebiega u nas prywatyzacja państwowego. Wymieniłem jednocześnie kilkanaście przedsiębiorstw, które - według przekazanych mi danych - upadły, bądź znajdują się w stanie likwidacji. Dwie z wymienionych firm, tj. **Nowosądeckie Przedsiębiorstwo Produkcji Leśnej „Las”** w Nowym Sączu oraz **Sądeckie Zakłady Eksploatacji Kruszywa** poczuły się urażone. I słusznie, bo obie firmy znajdują się w całkiem dobrej kondycji! W obu przypadkach żądano ode mnie przeprosin, bo notatka ta podważa dobre imię zakładów. I to jest również słuszne, a ja **obie firmy bardzo za ten błąd przepraszam. Tyle, że nie w swoim imieniu.**

Wydział Inicjatyw Gospodarczych UM opracował syntetyczny materiał związany m.in. z sytuacją ekonomiczną przedsiębiorstw państwowych. Wszystkie informacje publikowane we wspomnianym wyżej ar-

tykule zacerpnałem właśnie stąd. Trudno chyba przypuszczać, że Urząd Miasta jest niedoinformowany? Ponadto - jak mi wiadomo - wspomniane opracowanie ma posłużyć realizacji scenariusza filmu o Nowym Sączu, przygotowywanym na 700 - lecie miasta oraz przy konstruowaniu ostatecznej wersji albumu o naszym mieście, wydawanym z tej samej okazji. Jeśli dla filmowców i edytorów źródło takie jest wiarygodne - jest ono również wiarygodne dla mnie. Oczywiście, ani w filmie, ani w książce nie będzie się opowiadać o upadających przedsiębiorstwach. Po pierwsze - przy Jubileuszu nie wypada. Po drugie - są to sprawy nie nadające się do prezentacji w materiałach reklamujących Nowy Sącz.

Wyobrażam sobie, co czuli członkowie załóg, gdy dowiedzieli się z „GS”, że ich zakłady pracy plajtują! Przepraszam za to wszystkich zainteresowanych, przyjmując na siebie odium winy. Czynie to jednak - jako się rzekło - nie w swoim imieniu.

(as)

Pocztynion  Pocztynion

Mój protest

W tym roku mija 25 lat od przedwczesnej śmierci śp. Męża mego **Zenona Remi** i właśnie dziś czytam ze zdumieniem w Waszym „Głosie” Nr 8 z dnia 15.03.1992 w artykule cyklicznym - 700 lat Nowego Sącza - pt. „Sądecki eksperyment” - Autor **Artur Smoleń** - obraźliwe stwierdzenie: „Obowiązywały przeciw żelazne zasady nomenklatury, a wyżej wymienieni panowie sprawowali wówczas funkcje członków egzekutywy KP PZPR”.

Mąż mój - architekt, który ukończył Politechnikę Lwowską w roku 1933 - nigdy nie należał do partii, do żadnej partii. Był człowiekiem wielkiej prawości, uczciwości, był znakomitym fachowcem w swojej dziedzinie, społecznikiem (Harcerstwo 1917 - 1950 i SARP), o gorącym sercu, dobroci i skuteczności działania, a Ziemię Sądecką ukochał nad

wszystko i to sprawiło, że uważał za słuszne wziąć czynny udział w organizowaniu „Eksperymentu”.

Zresztą znam inne nazwiska wymienionych przez Pana Redaktora osób, które również, jak **Zenon Remi**, nie należały do partii, a działały z pobudek szlachetnych - ludzi, którym Sądecka jest droga. Przez te wszystkie lata pracy w PRL wiele wycierpiał i zniósł udręczeń właśnie od PZPR, ponieważ kierował się zawsze zasadami prawości i uczciwości zawodowej, a te były lekceważone przez ówczesnych „wszystko - mogących” i „wszystko - lepiej - wiedzących”.

(Dowody na wszystko to, co napisałam, można znaleźć w Sączu i terenie oraz w bogatym zbiorze materiałów archiwalnych, jaki posiadamy).

Ludmiła Remiowa

Pocztynion  Pocztynion

RADY NA CO DZIEŃ

- Gdy wełna się mechaci, tworząc na powierzchni swetra kulki, dobrze jest ostrą szceteczkę do ubrań włożyć w starą, nylonową pończochę i czyścić nią rozłożoną płasko dzianinę, zmieniając często położenie szcetki w pończosze, na której osiadają zebrane kulki.
- Jeśli sweter sfilcował się tylko odrobinkę, pomóc może wypranie go i wypłukanie, a następnie zalanie niepełną szklanką zimnego mleka. W takim stanie pozostawić sweter na pół godziny, a następnie odcisnąć w ręczniku i wysuszyć.
- Gdy białe pasy i staniczki po kilku praniach tracą biel i stają się szare, dobrze jest zabarwić je na kolor lekko beżowy, ponieważ bieli i tak już nie odzyskają. W tym celu gotujemy przez 5 minut tyżeczkę suchej herbaty w 2 - 3 szklankach wody i w przestudzony wywar wkładamy na 30 minut przeznaczoną do farbowania bieliznę, ciagle ją obracając.

Deser prezydentów

To tradycyjne danie amerykańskie. Podobno był to ulubiony deser Ulyssesa Granta. Odmianą zaletą tego łakocia jest jego łatwostrawność i niska kaloryczność, a o to przecież chodzi, gdy zjada się obiad między jednym a drugim posiedzeniem...

Potrzebne będą trzy szklanki gotowanego ryżu (uwaga: ryż w gotowaniu zwiększa objętość mniej więcej trzykrotnie). Ryż trzeba ponownie zagotować - tym razem w trzech szklankach mleka, z dodatkiem 2/3 szklanki cukru i sporej szczypty soli. W czasie gotowania ryżu z mlekiem roztrześć dobrze 2 jajka. Dodać do ryżu jajka i jeszcze jedną szklankę mleka (jeśli za rzadkie - mleka można dać mniej). Wsypać czubatą szklankę rodzynków. Gotować jeszcze małą chwilę, ciagle mieszając. Dodać 2 łyżki masła i cukier waniliowy. Podać w głębokiej misie (najlepiej szklanej) posypane cynamonem, albo utartą gałką muszkatołową. Misa musi być naprawdę duża, bo z takiej ilości ryżu wyjdzie co najmniej 8 porcji deseru. W razie potrzeby można zrobić deser z połowy ilości podanych produktów. Jeśli ktoś nie boi się utyć, w misce z deserem można powtórzyć biszkopty, albo kruche ciasteczka.

koncert ŻYCZEŃ

Znacie już „Koncerty Życzeń” w radiu i TV. My proponujemy Wam coś znacznie trwalszego: składanie życzeń i podziękowań za pośrednictwem „Głosu Sąddeckiego”. Z fotografiami lub bez. Koszt niewielki, a radość duża. „Głos Sąddecki” będzie Waszą rodzinną pamiątką.

Kontaktujcie się z nami: Nowy Sącz, ul. Narutowicza 6 (III p), tel. 229-43.

*Doktorowi Tadeuszowi Fleituchowi
gorące podziękowania za bezinteresowne
zafatwanie spraw ludzkich
Krystyna Kulig*

- Plamę od szminki powstałą na białej bawełnie pocieramy najpierw watką zwilżoną w eterze, a następnie w spirytusie.
- Plamę z czarnej kawy powstałą na dywanie lub wykładzinie ze sztucznego tworzywa, zmywamy zimną wodą, pocierając następnie czystą, często zmienianą szmatką.
- Plamę z tuszu do długopisów powstałą na lnieniu lub bawełnie przemywamy gorącą gliceryną, a następnie splukujemy wodą lub czystym alkoholem. Na końcu miejsce, gdzie była plama, należy starannie wypłukać.
- Kuchenne zapachy, nawet najbardziej przykre, pochłonią ugotowane w małej ilości wody ziola i przyprawy (mięta, pieprz, majeranek, goździki). Po zawrzeniu należy je gotować otwarte na małym ogniu. Inny sposób, to gotowanie octu w odkrytym rondelku, aż do całkowitego wyparowania.
- Butelki po oleju lub oliwie można łatwo domyc, wlewając do nich wodę zmieszaną z octem (4 łyżki octu na litr wody) i wsypując do każdej trochę surowego ryżu. Butelki należy następnie odstawić na 3 - 4 godziny, co pewien czas energicznie nimi potrząsając. Po tym czasie wypłukać i wysuszyć.
- Na każdej patelni, nie tylko na teflonowej, można smażyć bez tłuszczu, jeśli na gorącą patelnię nasypimy grubą warstwę soli. Kiedy ziarenka soli zaczną podskakiwać - usuwamy sól i możemy bez obawy kłaść mięso lub rybę. Na pewno nie będą przywierały do dna.
- Blaszkę do pieczenia ciast, które nam zarzewiały, należy posypać grubą solą kuchenną i po 10 - 15 minutach pocierać kawałkiem stoniny. Rdza zniknie, a blaszki należy dokładnie umyć i starannie wysuszyć.
- Aby usunąć przykry zapach ryby z patelni, należy wylać na nią fusy z herbaty z niewielką ilością wody, doprowadzić do wrzenia i odstawić do wystygnięcia.

Nagrody niespodzianki

Czegóż te dzieci nie wymyślą

W 9 numerze „Głosu” informowaliśmy, że wzorem „Kobiety i Życia” uruchamiamy w naszym tygodniku rubrykę dziecięcych dowcipów. Zachęcamy mamy, tatusiów, babcie, dziadków i ciotce do nadsyłania najbardziej zaskakujących powiedzonek dzieci. Czekają na nich nagrody - niespodzianki. Żarciki prosimy nadsyłać na adres: „Głos Sąddecki”, Nowy Sącz, ul. Narutowicza 6. A oto dowcipy, które już nadesłano do redakcji:

□ Jedruś (lat 3) od rana zanudza rodziców pytaniem: „Dlaczego dzieci muszą być grzeczne?” Każda odpowiedź prowokuje do dalszych pytań „dlaczego?” Wreszcie zniecierpliwiony ojciec mówi: „Bo dzieci, które są niegrzeczne, pójdą do piekła”. Jedruś zaciekawiony: „Razem z rodzicami?”

□ Babcia ubiera Paulinkę (lat 2 i pół) zadając jej przy tym pytania: „Gdzie jest rączka?”, „Gdzie jest kolanko?”. Na pytanie: „Gdzie jest brzuszek?” Paulinka odpowiada poważnie: „Kolo majtek”.

□ Mamusia karmi maleństwo piersią. Piotruś (2 lata) uważnie się temu przygląda. W pewnej chwili zauważył, że z drugiej piersi spływa pokarm. Przerażony krzyczy: „Kipi, mama, kipi!”

Nagrodę - niespodziankę otrzymuje Piotruś Łojewski z Nowego Sącza.

HOROSKOP „GŁOSU”

BARAN:

ktos po wielu wahanjach zaufa ci, to będzie także szansa dla ciebie - bądź więc odpowiedzialny i nie wymiguj się od niełatwych obowiązków.

BYK:

nie będzie ci się źle powodziło, tylko to doceni, bądź zadowolony z tego, co osiągniesz - sporo kłopotów przejdzie obok ciebie, bądź mimo wszystko ostrożny.

BLIŹNIĘTA:

zbierają się chmury, będziesz musiał się dobrze nagłowić, żeby wymyślić sposób zaradzenia niepowodzeniom - poprawa już niedługo, bądź dobrej myśli.

RAK:

potrzebna ci będzie pomoc, oparcie, zaufanie kogoś bliskiego, sam sobie nie poradzisz - sporo nowości, trochę nerwowych chwil.

LEW:

podobno szczęście cię nie omija, ale nie bądź zbyt pewny siebie, nie wszystko może potoczyć się zgodnie z twoimi pragnieniami - odmiana w życiu towarzyskim bardzo interesująca.

PANNA:

musisz teraz przyłożyć się do pracy, wypełniać wszystkie swoje obowiązki, od tego może dużo zależeć - odmiana w życiu zawodowym może ci przynieść wiele korzyści.

WAGA:

spokój uchroni cię przed dolegliwościami fizycznymi i psychicznymi rozterkami - zachowaj zimną krew i nie daj się prowokować.

SKORPION:

będziesz miał kłopoty z opanowaniem swojego temperamentu, a w związku z tym trochę niespokojnych dni - nie bądź zbyt pewny swego, to może naprowadzić cię na zupełnie fałszywe tropy.

STRZELEC:

musisz być praktyczny, nie bujać w obłokach, ale zając się codziennymi sprawami - jeśli zdobędziesz się na przedsiębiorczość, sporo osiągniesz.

KOZIOROŻEC:

ambicja może ci nie pozwolić na decyzje, które w tym momencie są jedyne, spróbuj nie patrzeć tylko na własny interes - twoje sprawiedliwe oceny zyskają ci uznanie otoczenia.

WODNIK:

nieczęsto ujawniasz swoje emocje, ale tym razem taka będzie potrzeba, nie bój się tego - twój gniew szybko minie, a później wszystko ułoży się dobrze.

RYBY:

jestes zbyt przywiązany do swych opinii i ocen, trudno je zmienić, trudno ci wy tłumaczyć, że się mylisz - może to być przyczyną konfliktów, które cię zaskoczą.

700 LAT NOWEGO SĄCZA

W sobotę po św. Janie (27 czerwca) 1611 roku, po pracowicie spędzonym dniu, mieszkańcy Nowego Sącza zwolna udawali się na zasłużony odpoczynek. Tu i ówdzie trwały ostatnie czynności związane z nadchodzącym nowym tygodniem. Należał do nich wypiek chleba. Tak też było w drewnianym domu przy ulicy Polskiej (obecnie Kazimierza Wielkiego), gdzie tę pracę wykonywała Zofia Goldkova z córką Magdaleną. Pochodzili z Bochni, lecz kilka lat wcześniej przybyli do miasta w poszukiwaniu pracy i dachu nad głową. Znalazły to u bogatego, sądeckiego rzemieślnika.

Po skończonym wypieku, około godz. 21, zmęczona matka poszła spać pozostawiając córkę, aby jeszcze naczynia posprzątała i umyła się. Widać jednak, że owe czynności musiały być czasochłonne, a może dziewczyna wolała spędzić resztę dnia w miłym dla niej towarzystwie, skoro zjawiała się w pokoju matki dopiero o trzeciej nad ranem.

Tymczasem Zofia, targana złymi myślami, nie mogąc zasnąć, myślała o córce i „wątłym, niebezpiecznym piecu”, o którym kilkakrotnie informowała chlebobawcę. Toteż pojawienie się Magdaleny zaowocowało gradem pytań w rodzaju: gdzie byłaś, czy „opatrzyłaś ogień”, czym

sobie świeciłaś? Lakoniczne odpowiedzi przybyłej nie zadowolily jej w pełni, skoro niebawem sama poszła sprawdzić słowa córki. Gdy otworzyła drzwi piekarni, jej oczom ukazał się paraliżujący widok: ściana domu, przy którym stał piec, płonęła. Wszczęła alarm, wołając: - „Panie gospodarzu, przebóg, zabYTEK goreje!”.

Reakcja gospodarza była niespodziewana. Nakazał przerażonej kobiecie milczeć i „polewać ogień wodą”, gdy sam wraz z czeladzią przystąpił do wnoszenia swojego dobytku. Nic więc dziwnego, że

wkrótce cały dom stał w płomieniach. Wycieńczona Goldkova wraz z córką, w samej bieliźnie, w ostatniej chwili opuściły płonący już na dobre budynek.

Tymczasem zwarta, drewniana zabudowa, ułatwiła szybkie rozprzestrzenianie się ognia. Wkrótce objął on swoim zasięgiem prawie całe miasto, przykrywając morzem płomieni przestrzeń zamkniętą wysokim murem obronnym. Część ludności znalazła się w śmiertelnej pułapce, bowiem nie wszystkim udało się w porę opuścić gród. Przeważeni mieszkańcy bądź to podejmowali walkę z żywiołem,

bądź też grupowali się w rynku, czy wreszcie - zwłaszcza w początkowym okresie - szukali schronienia w kościołach. Tam też przy akompaniamencie dzwonów wznoszono modły o odwrócenie gniewu Bożego.

Gdy wreszcie po dwóch dniach rozszał się żywioł ustąpił, okazało się, że zniszczył ponad 3/4 zabudowań, a wśród nich: dwór biskupi, zamek, ratusz i trzy kościoły. Nieznana jest liczba istnień ludzkich, które pochłonął czerwony kur. Wydaje się jednak, że była znaczna. Jedyną znaną ofiarą był wikary ko-

ściółki i wszystkiemu pospólstwu złote dwa.

◆ Do onego ognia wszystko Pospólstwo z osękami, siekierami i wiadry mają bieżyć i nim ogień pilnie gasić.

◆ Rzeczy swoich niech sąsiad szósty albo siódmy z domu pierwej nie wynosi, ale do ognia bieży. Albowiem jeśliby taki był, winy [mu] Pany nie odpuszcza.

◆ Ktoby do tego gaszenia naprzód beczkę wody przywiózł, temu Panowie za jego pracę kopę [groszy] na Ratuszu dadzą.

◆ Ktoby konia miał w mieście tak Rajca jak i Mieszczanin, a także przedmieszczanin, [musi] je wziąć i po wodę w czym rychlej pojechać. A gdyby tego uczynić nie chciał i wody nie woził grzywien dziesięć ma dać do Urzędu tego miasta.

◆ Uchowaj Panie Boże żeby przedmieszczanie w dzień [do miasta] bieżeli i wodę wywozili.

◆ Gdyby ktoś trąbkę usłysząwszy nie szedł i wody nie woził grzywien dziesięć ma dać do Urzędu miasta tego. A jeśliby czego Boże zachował na Przedmieściu się w dzień ogień pokazał mają [do niego] mieszczanie bieżyć. Dwie bramy mają być zamknięte dla niebezpieczeństwa nieprzyjacielskiego, a jedna brama ma być tylko otwarta, ta którą Urząd wskaże pilno i pilnować nakazuje.

◆ Pan Burmistrz natenczas będący ma prędko na dzwonek służące wskazać, a potem do ognia z Panny Rajcy y z Pospólstwem bieżyć, by lud pospolity [do pożaru] przypędzić, ale nie biciem.

◆ Gdyby mieszczanin [który] będąc napomniany przez Pana burmistrza nie chciał iść do obrony winien zapłacić floreny dwa.

◆ Żadnemu nie będzie wolno siana do domu wozić, jedno dwa wozy, a słomy jeden wóz, oprócz domów gościnnych. A owo siano y słomę mają złożyć tam, gdzieby ze światłem nie chodzili. A gdyby czeladnik który szedł tam z latarnią winien zapłacić winy swojej dwanaście groszy.

◆ Na przodku domu żeby nie mie wali chmielu y siana pod taką karą.

◆ Wszyscy mieszczanie w domu swoim wodę, drabiny i osękę mają mieć pod winą groszy sześć.

◆ Rzemieślnicy, którzy rzemiosło swoje przy ogniu sprawują, w wielki wiatr nie mają robić, ani piwo nie mają warzyć pod karą dwunastu groszy.

Tyle instrukcja ogniowa. Jak wiele zmienili się przepisy przeciwpożarowe w ciągu ponad 350 lat, niech już sami Szanowni Czytelnicy dokonają porównania.

Stanisław Korusiewicz

GORE !

legijski ks. Stanisław, który zginął w płomieniach w czasie akcji ratunkowej u fary.

Opisany na podstawie dostępnych materiałów pożar, nie był bynajmniej pierwszym w historii miasta. Uprzednio czerwony kur nawiedzał je w 1480 i 1522 roku. Jednak kataklizm z 1611 roku był szczególnie, bowiem zapoczątkował upadek świetności Nowego Sącza, którego już później nigdy nie potrafiąno przezwyciężyć. Nawet pomoc Zygmunta III Wazy w postaci przywileju zezwalającego na pobieranie opłat za towary przewożone przez miasto, a także spławianych Dunajcem, nie dała pożądanego efektu.

□

Pamiętna, czerwcową pożoga 1611 roku ukazała władzom Nowego Sącza nagłą potrzebę wprowadzenia zaostrzonych przepisów przeciwpożarowych. Wprawdzie już w 1605 r. spotykamy rozporządzenie burmistrza o wyposażeniu domów mieszkalnych w drabiny i osęki, lecz tego prawdopodobnie na ogół nie przestrzegano.

W myśl przysłowia: „lepiej późno, niż wcale”, Rada miejska opracowała z końcem 1615 roku regulamin „ogniowy”, który następnie oblatowano w pierwszych miesiącach następnego roku.

Patrząc oczami dzisiejszego czytelnika, ów dokument napisany archaiczną polszczyzną, może miejscami być dla niego niezrozumiały, dlatego przy jego cytowaniu uwspółcześniono częściowo pisownię.

OBLATO LAUDUM PUBLICUM

◆ Czego Boże zachowaj! Jeżeliby z którego domu ogień wyszedł, albo się ukazał, tedy gospodarz ma go obwołać. Ale gdyby go w domu swoim zataić chciał y nie obwołał, winien będzie Panom



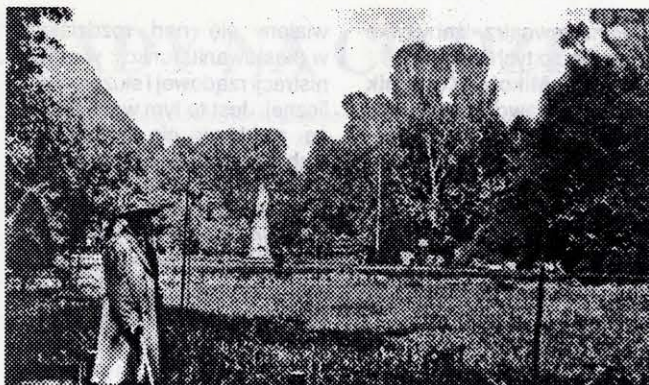
Ratusz odbudowany po pożarze w 1611 r. (spłonął w 1894).

Konkurs na 700 LECIE

Już po raz czwarty prezentujemy kolejną zagadkę konkursową. Proszę popatrzeć na zamieszczone zdjęcie i odpowiedzieć, jak nazywały się przed wojną sądeckie Planty i czyj pomnik widać na zdjęciu? Odpowiedzi trzeba do końca tygodnia nadesłać na adres naszej redakcji.

Najwięcej trudności mieli

Państwo z odpowiedzią na drugą zagadkę. Otrzymaliśmy tylko jedną prawidłową odpowiedź od pana Antoniego Sitka (zamieszczamy ją poniżej). Nagrodę dla zwycięzcy - 100 tys. zł - ufundowali państwo Zofia i Krzysztof Korczyńscy z restauracji „Bona” w Rynku. Specjalnością tego lokalu są dania z kuchni włoskiej. Warto spróbować!



Odpowiedź na konkurs „Głosu Sądeckiego” w numerze 9(75) z dnia 22 marca 1992 roku - pod hasłem: „Czy znasz swoje miasto?”

Pomnik Władysława Jagiełły w Nowym Sączu umieszczony na I piętrze narożnej kamienicy ul. Szwedzka 2 z okazji 500 - lecia zwycięskiej bitwy z Krzyżakami pod Grunwaldem - w roku 1910, przepiłowany z nakazu niemieckich władz okupacyjnych i zdjęty w zimie 1939/40, przechowany został tajnie przez urzędników mieszczącej się w tejże kamienicy Miejskiej Kasy Oszczędności **Cio-bora** oraz **Krajewskiego** w piwnicy bankowej, ustawiony został czasowo w pierwszych miesiącach 1945 r. na Rynku w Nowym Sączu i uroczystie odsłonięty w narożniku, gdzie obecnie znajduje się postój taksówek (co przedstawia zdjęcie konkursowe!) - w głębi widoczna jest kamienica Oddziału PTTK „Beskid” - Rynek 9, potem przeniesiony na dawne miejsce w narożniku kamienicy przy ul. Szwedzkiej 2 - od strony ul. Jagiellońskiej.

mgr Antoni Sitek, emer. profesor I Liceum im. Jana Długosza w Nowym Sączu
działacz kultury i turystyki
przewodnik beskidzki PTTK
zamieszkały w Nowym Sączu od 1920 r.

Jubileusz 700 - lecia Nowego Sącza wzbudza we mnie różne myśli: ileż to miasto przetrwało różnych dziejowych burz, jakie zmiany terytorialne zachodziły na jego obszarze w ciągu minionych wieków...

Powędrujmy np. w południowe dzisiaj dzielnice - ku ul. Węgierskiej, Zielonej, Grunwaldzkiej, Sabaty, Chałubińskiego, Piramowicza i w inne boczne ulice. Jesteśmy na obszarze tworzącym do 1923 roku samodzielną wieś - Dąbrówkę Niemiecką, którą następnie włączono do Nowego Sącza.

Była to podmiejska wieś, istna mozaika różnych narodowości: Polaków, Niemców, Czechów, Austriaków (przed 1918), Żydów, Rusinów. Żyli tam wspólnie katolicy, protestanci, wyznawcy

Wielu Niemców spolonizowało się, brali udział w powstaniach narodowych i ruchu oporu podczas ostatniej wojny. Niestety, niektórzy z nich stali się katami dla Polaków.

Jak na ironię losu, ich przodkowie przybyli na teren... Nowej Jerozolimy. A wtedy wcale nie czuli, że osiedlając się obok Żydów „hańbią swoją aryjskość”. Tak byto widać pisane w księdze przeznaczenia ludzi i miasta.

Co to za dziwoląg ta nazwa „Nowa Jerozolima”? Otóż wcześniej, przed osiedleniem się Niemców, cesarz Józef II osadził na terenie późniejszej Dąbrówki Żydów. Chciał z nich zrobić rolników, nie tylko kupców i ludzi zdolnych do robienia „geszeftów”. Wówczas wieś nazywała się

SPACERKIEM PRZEZ WIEKI

religii mojżeszowej, prawosławni, grekokatolicy itd.

Jeszcze dzisiaj przesuwają mi się przed oczami postacie tamtejszych Niemców: Launhardów, Schillerów, Schnuttów, Deckerów, Herolda i wielu innych. Tworzyli oni raczej warstwę społeczną dobrze sytuowaną, pracowali na kolei, w warsztatach naprawczych, urzędach oraz we własnych gospodarstwach rolnych.

Rejon ulicy Grunwaldzkiej jako żywo przypomina wsie niemieckie. Przodkowie wspomnianych wyżej Niemców zostali zwerbowani do przyjazdu do Polski w latach 1783 - 1785. Przybyli z Palatynatu, Renu, Hesji, Wittenbergii. Do osiedlenia się w Galicji zachęcał ich patent cesarzowej Marii Teresy z 1774 roku i patent tolerancyjny jej syna Józefa II. Otrzymali ziemię po skasowanych dobrach kościelnych, liczne ulgi i przywileje. Do Dąbrówki przybyło 9 rodzin, do Nowego Sącza 18, inne do miejscowości podsądeckich.

Żyli w pewnym odosobnieniu. Mieli swój - dzisiaj zdewastowany - cmentarz oraz zbór ewangelicki w Nowym Sączu.

„Nowa Jerozolima”. Po osiedleniu się Niemców, zmieniono nazwę na Dąbrówkę Niemiecką (w odróżnieniu od leżącej obok Dąbrówki Polskiej).

Nie wiem, jak wyglądało wówczas współzycie tych dwóch narodowości. Wiem tylko, że wielu niemieckich potomków kolonistów „załatwiało” z całym okrucieństwem potomków swych sąsiadów z Nowej Jerozolimy.

Pamiętam potomków jednej i drugiej narodowości żyjących obok siebie przed II wojną światową. Żydzi, liczący gdzieś około 10 rodzin, mieszkali przy ul. Węgierskiej (obok dzisiejszego baru „Węgierskiego”). Do dzisiaj stoją ich domy. Działki w większości rozsprzedali, a sami handlowali, np. mięsem. Mojemu przodkowi odsprzedał działkę w 1897 r. Żyd Natanson Bornstein i Resja Henes. Żydzi mieli swój dom modlitewny, i korzystali ze swego cmentarza (kirkutu) w Nowym Sączu.

Znano ich raczej z imienia, rzadziej z nazwiska. Pamiętam np. Jakuba Grosa, Silbigera, Jakubowskiego (!), Godłę, „Jankla” itd.

(DOKOŃCZENIE NA STR. 19)

W numerze 9 „GS” opublikowałem artykuł pt. „Senator, czy kurator?” Ze źródeł, jak to się mówi, dobrze poinformowanych dowiedziałem się mianowicie, że Komisja Zakładowa NSZZ „Solidarność” Pracowników Oświaty i Wychowania w Nowym Sączu zamierza podjąć uchwałę i zaproponować pani sen. **Janinie Gościej**, by zrezygnowała z funkcji Kuratora Oświaty.

pani senator. Mamy nadzieję, że redakcja „Głosu Sądeckiego” uczyni to samo.

Komisja Zakładowa NSZZ „Solidarność” Pracowników Oświaty i Wychowania

Okazało się zatem, że publiczne ujawnienie sprawy doprowadziło do polaryzacji stanowisk „Solidarności” nauczycielskiej. Odwaga staniała, bo choć członkowie KZ są

Polski na zewnątrz - żeby tylko wspomnieć o tych.

Genialny **Mikołaj Kopernik** potrafił co prawda wstrzymać Słońce, ale nie mógł przyspieszyć obrotów Ziemi. Stąd też doba liczy zaledwie 24 godziny. Sądzę, że to za mało na poddanie takim obowiązkom. Wiedział o tym dobrze **sen. Krzysztof Pawłowski**, kiedy na początku poprzedniej kadencji zrezygnował w pracy

wiałem się nad rozdziałem w piastowaniu funkcji: w administracji rządowej i służbie publicznej. Jest to tym ważniejsze, że niektórzy nie różniącą tych dwóch spraw. Pewna nauczycielka mówi mi np. - *Nie jestem członkiem KZ „S”. Należę do ZNP. Pański artykuł zaskoczył mnie jednak. Przecież nasza pani senator jest jedyną przedstawicielką oświaty na tak wysokim szczeblu. Może to*

Senator, czy kurator?

Nie chwalić dnia przed zachodem?

W podtekście kryła się obawa, czy można pełnić tak ważne funkcje bez szkody dla każdej z nich? Uzyskaną informację sprawdziłem u źródła. Potwierdziło się. Najpóźniej do końca marca miała zapaść decyzja. Uprzedzono mnie jednak, bym poczekał z publikacją do czasu oficjalnego „klepnięcia” sprawy. Nie czekałem. Przede wszystkim dlatego, że nie jestem pracownikiem służb tajnych. **Moim zadaniem nie jest trzymanie informacji w tajemnicy - wręcz przeciwnie.** Zyskałem na tym jedno. „Głos” pierwszy doniósł o tym fakcie.

Teraz bilans strat. Po ukazaniu się artykułu poczta przyniosła następujące pismo:

SPROSTOWANIE

Komisja Zakładowa NSZZ „Solidarność” Pracowników Oświaty i Wychowania wyjaśnia, w związku z artykułem zamieszczonym w „Głosie Sądeckim” 1992 nr 9, że na swych zebraniach nie poruszała kwestii votum nieufności, czy cofnięcia rekomendacji dla pani senator Janiny Gościej, będącej jednocześnie kuratorem oświaty.

W grudniu ubiegłego roku na zebraniu sprawozdawczo - wyborczym w dyskusji padło za pytanie, czy pani kurator ma zamiar piastować obie funkcje, czy też wybierze jedną z nich.

Przypuszczano, że nauczyciele powrócą do tej sprawy na spotkaniu z panią kurator w dniu 14 marca br. Jednak przewidywania nie sprawdziły się, gdyż nauczycieli interesowała przede wszystkim gospodarka finansowa kuratorium i przyszłość oświaty w tak trudnych czasach.

W związku z zaistniałym nieporozumieniem kierujemy słowa przeprosin pod adresem

związkowcami awangardowej „S”, to jednak przede wszystkim są pracownikami Kuratora Oświaty. Trudno mieć im oczywiste za złe takie postępowanie. Być może zresztą zaważyły inne czynniki jak *lojalność, poczucie więzi, wspólny etos itp.*

Osobiście sądzę, że łączenie tak ważnych społecznie funkcji w jednym ręku nie jest szczęśliwym rozwiązaniem. Niedawno to czasy, gdy I Sekretarz KW PZPR *robił* oprócz tego za pięciu prezesów, dwóch przewodniczących i trzech członków honorowych.

Kurator Oświaty ma pod opieką olbrzymi potencjał ludzki. Dużą kadrę nauczycielską i tysiące uczniów. Setki szkół i placówek oświatowych. Nie wyobrażam sobie, aby dzień pracy Kuratora trwał „od ósmej do trzeciej”. Konieczne są dalekie wyjazdy i udział w licznych zebraniach na terenie całego województwa. Przy tym codzienna praca papierkowa, kontakty z „górami”, interwencje. Dodać do tego trzeba rzecz najważniejszą - **czas poświęcany nad przemyśleniem ulepszeń w funkcjonowaniu skomplikowanego systemu kształcenia i wychowania, poszukiwanie strategicznych rozwiązań, pogoń za najlepszymi wariantami.**

Tak wybitna funkcja publiczna jak bycie senatorem również wiąże się z masą obowiązków. Liczne i długotrwałe wyjazdy do stolicy. Udział w posiedzeniach Komisji i Plenach Senatu. Czytanie kilku kilogramów materiałów sporządzanych przez wyspecjalizowane komórki Parlamentu. Pisanie wystąpień. Spotkania z politykami i przedstawicielami administracji centralnej. Reprezentowanie

w SZEW - ie (obecnie „Polgraph”) i przeszedł na parlamentarne zawodowstwo.

Ufam, że pani sen. J. Gościej nie odbierze moich wynurzeń jako osobistego, bądź politycznego ataku na Jej Osobę. Co prawda, udzielając wywiadu jednemu z sądeckich dziennikarzy (już po ukazaniu się wspomnianego artykułu) stwierdziła, że „Głos” przyłączył się do ogólnopolskiej nagonki na nią, jaką prowadzi prasa. Nic podobnego! To, o czym piszą gazety w całym kraju, związane jest z decyzją p. Gościej dotyczącą szkoły w Zakopanem. Ja zaś zastana-

przynieść wielkie korzyści sądeckiemu systemowi kształcenia!

I ja się z tą nauczycielką całkowicie zgadzam. To, że p. J. Gościej została wybrana senatorem, na pewno (a nie „może”) wpłynie korzystnie na rozwój (lub zahamowanie regresu) naszej oświaty. Ale właśnie dlatego pani senator jest bardziej potrzebna w Warszawie, niż w Nowym Sączu.

Wierzę, że te przemyślenia zostaną przyjęte przez panią senator z właściwą jej wyrozumiałością. Ja naprawdę dobrze życzę i Jej, i Oświacie.

Artur Smoleń

ZAPROSZENIE DO „MARYI”

Wojewódzki Ośrodek Kultury namawia usilnie wszystkich Sądeczan do odwiedzenia swej siedziby, willi „Marya” - Galerii Malarstwa Bolesława Barbackiego, 3 kwietnia o godz. 18.00. O tej porze rozpocznie się bowiem kolejny, czwarty już wieczór w Salonie „Galicya”. Jego, to znaczy spotkania, uczestnicy, będą mieli okazję wysłuchania wykładu prof. **Stanisława Grodzkiego** z Krakowa na temat dziejów Sejmu krajowego galicyjskiego. W części rozrywkowej wystąpi **Janusz Horodniczy** w kabarecie jednoaktora pt. „Szczypa”. Program nosi tytuł „Przy szabasowych świecach”, a znajdziemy się pod wpływem humoru żydowskiego, tzw. szmoncesu. Janusz Horodniczy na stałe występuje w Warszawie - początkowo w kawiarni „U Eskimosów”, obecnie w lokalu SPAM przy Kruczej. Spektakle „Szczypoty” nacechowane są niepowtarzalnym klimatem, obfitującym w wiele odcieni humoru i satyry, czasem wywołującym nastrojów wesołej zabawy, innym razem - wzruszenia.

Do zobaczenia zatem w willi „Marya”. Organizatorzy zapewniają kawę i herbatę. Cena biletu ledwie 40 tysięcy. Warto skorzystać! Dodajmy, że doradcą artystycznym i naukowym jest znany badacz kultury i tłumacz **Antoni Kroh**.

(de-wu)

WNĘTRZE DOM KRAJOBRAZ

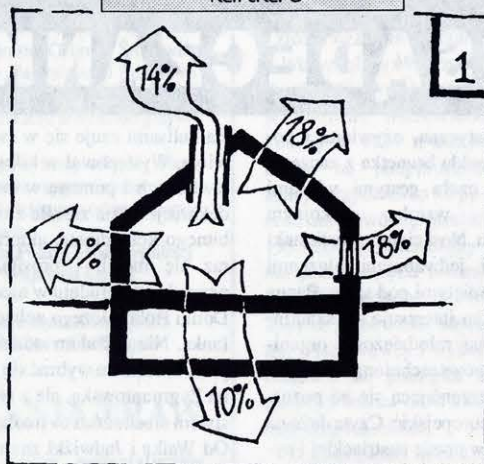
Z E S Z K I C O W N I K A A R C H I T E K T A

kartka 6

Kto z nas nie lubi, kiedy jest ciepło? Nasze marzenia o ciepłym domu uaktywniają się zwłaszcza w mroźne zimy.

Ale ciepło - to przecież nie tylko wrażenie przytulności i bezpieczeństwa. Ciepło, to przede wszystkim energia. Można ją przeliczyć na tony węgla, a węgiel - na pieniądze. A więc im cieplejszy jest dom, tym tańsza jest jego eksploatacja, gdyż ciepło (ogrzewanie) to najważniejszy element w gospodarce energetycznej domu.

Na ogrzewanie zużywa się ok. 70 - 85% energii. Przy projektowaniu i budowie domu warto zatem dążyć do tego, aby dom był ciepły. Stosując odpowiednią ochronę cieplną budynku oraz wykorzystując naturalne właściwości środowiska, można później, w eksploatacji budynku, uzyskać zmniejszenie zużycia energii (opału) o ok. 30%. Warto wiedzieć, że najwięcej ciepła tracimy przez nie docieplone ściany (ok. 40%), następnie przez dach i okna (po ok. 18%) oraz nie kontrolowaną wentylację (ok. 14%) i nie docieplone piwnice (ok. 10%).

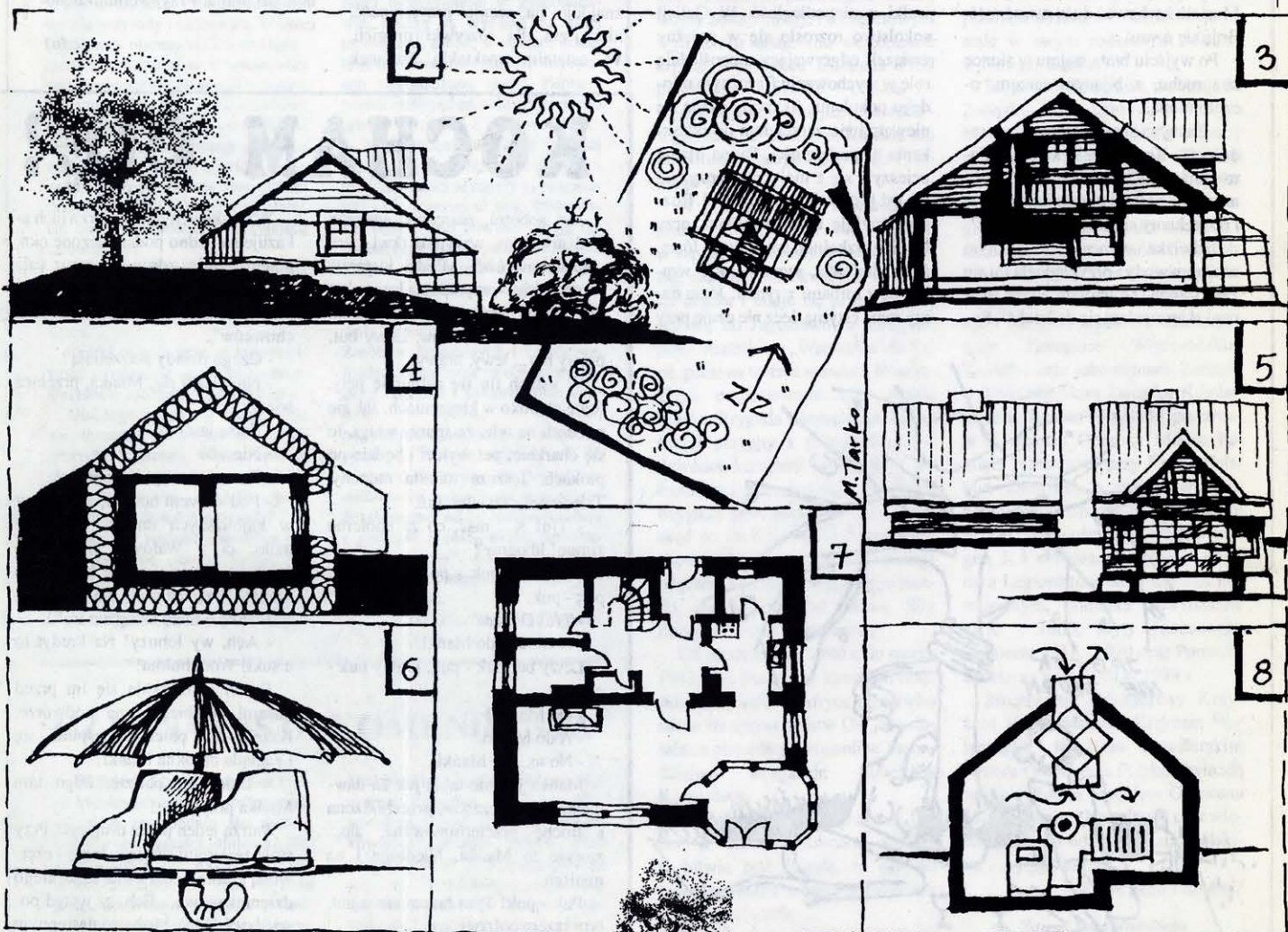


CIEPŁY DOM

A oto siedem głównych cech ciepłego domu:

1. Nasłoneczniona działka, najlepiej na łagodnym, południowym stoku. Zagospodarowanie działki powinno umożliwić korzystanie z energii cieplnej słońca, ale również powinno chronić przed wiatrem i deszczem (rys. 2).
2. Zwarta bryła budynku (rys. 3).
3. Skuteczna ochrona cieplna domu (odpowiednio dobrana izolacja termiczna), z zachowaniem zdolności akumulacyjnych (rys. 4).
4. Minimalizacja otworów okiennych i drzwiowych, zwłaszcza od niekorzystnych kierunków, stosowanie potrójnego szklenia (tam, gdzie to jest potrzebne), izolacji nocnej, wiatrolapów, osłoniętych wejść (rys. 5).
5. Dobra ochrona przed wilgocią (rys. 6).
6. Rozplanowanie funkcji z uwzględnieniem gospodarki cieplnej. Strefowanie i wielowarianтовość funkcjonowania (rys. 7).
7. Wysokosprawny, dynamiczny system ogrzewania (np. termostaty), kontrolowana wentylacja (najlepiej z rekuperacją).

Katarzyna i Marek Tarko



dwa dni później

Po wyjeździe Antosia przyszedł Walek i żalował, że nie zobaczył się z bratem. Narzekał na brak czasu. Po pracy w warsztatach szybko przetyka obiad i idzie do Domu Ro-

dzina spożywała przy stole kolację.

18 luty

Wyszedł z „Jadwiży” z panną Marią Wusatowską i szliśmy w kierunku ulicy Długosza. Panna Mania - mówię tak jak uczennice - jest bar-

wnie skrępowania, z czego się cieszę. Przystanąła i zaczęła chwalić się mężem. Stefanek od roku należy do kółka dramatycznego w Domu Robotniczym i znalazł dużą satysfakcję w grze na scenie.

przynosi jedynie list na tacy, lecz czyni to tak majestatycznie, jakby od tego zależała cała akcja. Mówiła to Jadwiżka, która chodzi na wszystkie przedstawienia do Domu Robotniczego. Jadwiżka lubi kolejarzy, bo ma wśród nich kogoś, kogo darzy szczególną sympatią. Podobno już od roku mają się ku sobie z konduktorem kolejowym, wesolym Edmundem, i tylko choroba mamy wstrzymuje ich od zaręczyn. Edmund pracuje na zmiany i bywa u nas w domu, ale jakoś na niego nie trafiam.

Pożegnałam Józję i wolno skierowałam się w ulicę Sobieskiego. Obejrzałam parę wystaw sklepowych i chciałam wejść do zakładu modniarskiego pani Hojnikowej, gdy zaszedł mi drogę nieznanym gimnazjalista w mundurze szkolnym. Zdjął czapkę i wymienił swoje nazwisko. Przeprził za śmiałość i powiedział o pragnieniu poznania mnie osobiście. Był na mojej pogadance w Czytelni Mieszkańskiej i oczekiwał stosownej okazji, by móc mi się przedstawić. Przyjaźnie podałam mu rękę, w odpowiedzi uśmiechnął się z zadowoleniem i spytał, czy może mnie odprowadzić do domu. Przyzwoliłam obojętnie.

(cdn)

Gabriela Danielewicz PAMIĘTNIK SĄDE CZANKI

botniczego. Wraca późnym wieczorem. Gdy wychodził skinął na mnie, więc wyszedłam za nim do sionki. Jadwiżka pobiegła z wiadrem do studni i brat przyciszonym głosem poinformował mnie o założeniu w Nowym Sączu Związku Walki Czynnej, w którym pełni określoną funkcję i to pochłania mu wolny czas. Zbiórki odbywają się w Domu Robotniczym i członkowie przygotowują na nich program działania. Na strychu gromadzą ekwipunek bojowy i magazynują broń. Wszystko odbywa się w tajemnicy. Mimo to dochodzą do miasta przecieki. Kolejarze spodziewają się wizytacji ważnych osobistości z PPS.

- Uważajcie - ostrzegłam brata z troską w głosie - bo szpicli pełno. Musicie zachować dużą ostrożność. Boję się o was.

Po wyjściu brata stałam w sionce bez ruchu, z bijącym sercem, oszołomiona.

- Zaczyna się - pomyślałam z radością. - Kropla draży kamień. Coraz bliżej do niepodległości. Może nareszcie nastąpi upragniona chwila i doczekamy się wolnej Ojczyzny?

Jadwiżka wracała z pełnym wiadrem wody i przysłądnęła mi się zaskoczona. Zmieniłam wyraz twarzy i skierowałam się do kuchni. Ro-

dzo sympatyczna, ożywiona i pogodna. Smukła brunetka z zaczesanymi od czoła gęstymi włosami przyciąga wzrok spokojnym wdziękiem. Nosi ciemne kostiumiki z białymi jedwabnymi bluzkami wysoko zapiętymi pod szyję. Panna Wusatowska interesuje się skautingiem, nową młodzieżową organizacją, rozpowszechnioną w Anglii i rozprzestrzeniającą się na pozostałe kraje europejskie. Czyta dużo na ten temat w prasie austriackiej i pytała mnie co sądzę o tym ruchu młodzieży zrzeszonych w drużynach? Czy ma szanse rozwoju na ziemiach polskich? Panna Mania działa na rzecz sokolstwa, towarzystwa gimnastycznego, jako ostoi odrodzenia narodowego i przygotowania do walki o niepodległość. W Galicji sokolstwo rozrosło się w potężny związek odgrywający niepoślednią rolę w wychowaniu fizycznym młodego pokolenia. Skauting okaże się niewątpliwie zarzewiem do odzyskania niepodległości. Panna Mania ucieszyła się z mojej prognozy, sama też jest analogicznej myśli. Rozstałyśmy się u wylotu Plant, przy kaplicy szkolnej spotkałam Józję, żonę Stefanek, syna Femci, wracającą z torbami z rynku. Józia darzy mnie estymą, lecz nie czuje przy

Za kulisami czuje się w swoim żywiole. Występował w kilku przedstawieniach i pomaga w ustawianiu dekoracji. Józia zrobiła z męża wybitnego komedianta, aktora, jak teraz się mówi, i prosiła, żebym przyszła po południu w niedzielę do Domu Robotniczego zobaczyć Stefanek. Nie chciałam studzić jej zapалу, obiecałam wybrać się do teatru na Zygmuntowską, ale z tym aktorstwem siostrzeńca to trochę nie tak. Od Walka i Jadwiżki znam prawdę z innej strony. Zauroczone mężem Józia widzi to inaczej. Stefanekowi nie powierzono jeszcze żadnej ważniejszej roli, odtwarza czwartorzędne i pięćdziesiąte postaci, albo występuje jako statysta. Pochwalam jego upodobanie i jeśli znajduje na scenie przyjemność, niech gra dla rozrywki drugich. W ostatnim spektaklu Stefanek

KOCHAM CIĘ!

Jest sobotni, marcowy wieczór. Pod arkadami w rynku tkwi paru „łańcuchowców”. Młodzi i starzy. Zimno, więc przytupują. Lewy but puk - puk, prawy but puk - puk. Chwila przerwy i znów. Lewy but, prawy but... lewy, prawy...

W ustach tłą się oślinione pety. Ręce głęboko w kieszeniach. Jak się pet dotli na tyle, że sparzy wargi, to się charknie, pet wyleci i będzie po ptokach. Jeszcze minuta radochy. Trzy, cztery sztachy. Już.

- Tfu! K... mać, co za cholerna zimno! Idziemy?

Lewy but puk - puk, prawy but puk - puk.

- Tfu! Dokąd?

- A choćby do Mańki.

Lewy but puk - puk, prawy puk - puk.

- Do Mańki?

- A do Mańki.

- No to... do Mańki.

Mańka już nie taka, jak za dawnych, starych czasów, przechodzona i trochę przeterminowana, ale... zawsze to Mańka. Niedroga i na miejscu.

Puk - puk! Tym razem nie o but, tym razem o drzwi.

- Cześć, Mańka!

W wąsko uchylonych drzwiach ukazuje się jedno podsiniaczone oko, potem drugie, zdrowe. I zaraz cała twarz wykrzywiona grymasem niechęci. Rozpoznaje „łańcuchowców”.

- Czego dziady potrzebują?

- Nie ciskaj się, Mańka, przecież wiesz...

- Forsa jest?

- Nie.

- To co, z pustą kieszenią?

- Pod słowem honoru, zapłacimy w najbliższych dniach. Klientów mało, ci z Wałowej wszystkich ściągają... Dzisiaj może by coś na kredyt? Przecież ci się nie wymyśli!

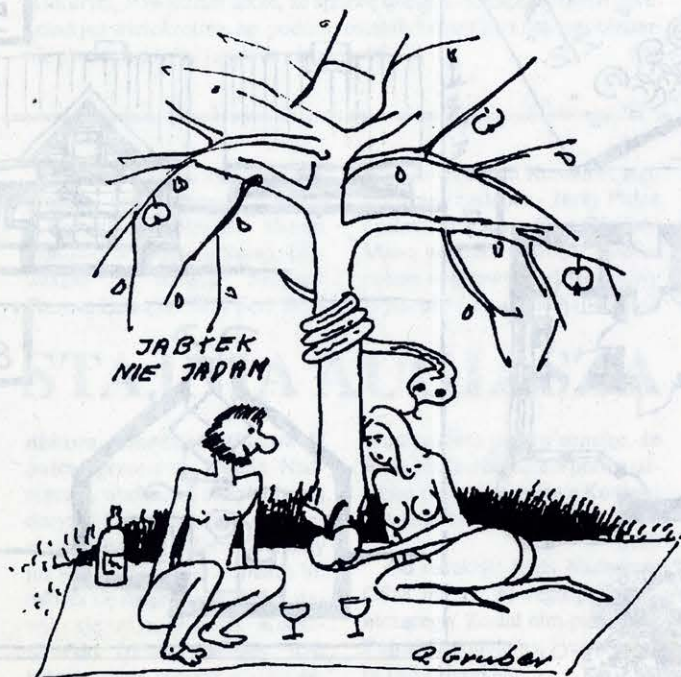
Mańkę o mało szlag nie trafił.

- Ach, wy łobuzy! Na kredyt to u suk! Won, holota!

Drzwi zatrząskują się im przed nosami. Wybiegają na podwórze. Kazek na palcach wspina się i zagląda do okna Mańki.

- Chłopaki! patrzta, kogo tam Mańka przyjmuje!

Patrz jeden przez drugiego. Przy stole zasłanym ceratą w białe - czerwone kratki siedzi kwiat sądeckiego dziennikarstwa... Ech, aż wstyd powiedzieć, kto! Może w następnym odcinku... (cdn)





- *Jak się opalać?*

- Nic tak szybko nie postarza skóry, jak forsowne opalanie. Jednocześnie - nic równie szybko nie podnosi uroku ciała, jak świeży, delikatny brąz opalenizny.

- *Które partie ciała wymagają szczególnej ochrony przed słońcem?*

- Należy dbać o ochronę twarzy oraz miejsc o dużej wrażliwości,

wiednie szkła z filtrem przeciw promieniowaniu UV, chronią nasze oczy.

- *Jak zadbać o skórę naszych dzieci?*

- Szczególnej ochrony wymaga skóra dzieci, gdyż jest o wiele cieńsza i wrażliwsza, niż u dorosłych.

- *Co robimy po opalaniu?*

- Mocne promieniowanie słońca

Słońce i kosmetyki

jak barki, nadbrzusze, piersi, uda.

- *Czy można ochronić się przed promieniami słonecznymi?*

- Pomogą nam w tym kosmetyki ochronne zawierające filtr UV zwany również faktorem ochronnym, przed szkodliwymi promieniami słonecznymi. Kto np. stosuje kosmetyki ochronne z filtrem nr 3, może opalać się trzy razy dłużej, niż bez tej ochrony, nie narażając się na niebezpieczeństwo poparzeń, zaczerwienienia skóry itp.

- *Jakie filtry ochronne powinny stosować np. blondynki?*

- Panie o bardzo jasnej karnacji, które zwykle już po 15 minutach intensywnego nasłonecznienia mają zaczerwienioną skórę, po zastosowaniu kremu z filtrem nr 3, mogą przebywać na słońcu ponad pół godziny.

- *Jak chronić wargi?*

- Stosunkowo łatwo. Za pomocą bezbarwnej szminki ochronnej.

- *Czy okulary przeciwsłoneczne również pochłaniają szkodliwe promienie UV?*

- Oczywiście. Okulary przeciwsłoneczne posiadają odpo-

neczne hamuje pracę gruczołów łojowych, przez co zanika ochronna warstewka tłuszczu na skórze, staje się ona tym samym cieńsza oraz łatwo wysycha. Konieczne jest więc natłuszczenie i odpowiednia wilgotność.

- *Jakie kosmetyki chronią najlepiej naszą skórę?*

- Polecamy specjalną ofertę kosmetyków krajowych i zagranicznych zawierających filtr UV: kremy, balsamy, kredki bezbarwne. Kosmetyki te łatwo rozprowadzają się na skórze i są dobrze wchłaniane. Wszystkie posiadają atesty Państwowego Instytutu Higieny lub Ministerstwa Zdrowia.

W zależności od karnacji skóry, można dobrać kosmetyk ochronny z odpowiednim filtrem UV.

W naszej ofercie znajdują się także atestowane okulary przeciwsłoneczne z filtrem UV.

Po opalaniu polecamy maści, kremy, toniki i balsamy, tzw. *after sun* - zawierająca składniki chłodzące i tonizujące skórę.

Zapraszamy do drogerii „Rolminex” (ul. S. Wyszyńskiego 2).

PORADY pani MARII

ze sklepu przy ulicy Wyszyńskiego 2 w Nowym Sączu (drogeria „ROLMINEX”)



Maseczka żeńszeniowa firmy REINAR produkowana jest w Chinach w oparciu o szwajcarską technologię. Wykazuje właściwości lecznicze dzięki 5% zawartości soku żeńszeniowego, uzyskiwanego z najwyższej cenionego na świecie żeńszenia z prowincji Jilin.

Maseczka zawiera tylko naturalne składniki. Jakiej są jej zalety? Odmładza; naturalnie



Rewelacyjne efekty w krótkim czasie, gdyż żeń - szeń czyni cuda. Sposób użycia prosty: na umytą twarz nakładamy warstwę maseczki (omijając okolice ust i oczu). Po 10 - 20 minutach zmy-

Nowość na polskim rynku

zapobiega tworzeniu się zmarszczek; odżywia, ujędrnia i nawilża każdą cerę; rozjaśnia piegę i przebarwienia skórne; nie wykazuje żadnych działań ubocznych; przyjemnie pachnie.

wamy twarz ciepłą wodą lub na sucho ściągamy palcami. Stosować 2 - 3 razy w tygodniu.

Zapraszamy do naszego sklepu po maseczkę żeńszeniową!

©ALT

poleca

pamiątki - upominki i Komunii Św.
- medaliki, krzyżyki, wisioriki, łańcuszki kolczyki
ponadto
- biżuterię złotą, srebrną, z kamieniami szlachetnymi (pierscionki, broszki, bransolety, naszyjnik)

ATRAKCYJNA OFERTA - biżuterii srebrnej z bursztynami i z krzemem

sklep jubilerski MALACHIT

SZAFY - WERSALKI - KREDENSY FOTELE I INNE

okazja! MEBLE skorzystaj

Wyprzedaż mebli po atrakcyjnych cenach:

LIKWIDACJA SKLEPU - Nowy Sącz, Rynek 15

Prosimy o listy

Spółka „Rolminex” zamierza otworzyć w centrum Nowego Sącza sklep z artykułami przeznaczonymi do pielęgnacji w domu osób obłożnie chorych. Będą tam środki opatrunkowe, lekarstwa oraz sprzęt zapobiegający odleżynom i inne artykuły maksymalnie ułatwiające o-

piekę nad chorym oraz zmniejszając ich cierpienie.

Prosimy nadesłać na adres „Głosu Sądeckiego” odpowiedzi, czy tego typu sklep jest potrzebny w naszym mieście? Nasz adres: Nowy Sącz, ul. Narutowicza 6, „Głos Sądecki”, tel. 229-43





Piłka nożna

OLDBOYE NA START

MOS oraz Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji w Nowym Sączu zapraszają byłych piłkarzy do wzięcia udziału w organizowanej przez siebie lidze **piłki nożnej oldboyów**. Zawody przeprowadzone zostaną w maju i czerwcu (I runda) oraz we wrześniu i październiku (runda rewanżowa).

Zgłoszenia zespołów winny być kierowane przez kluby sportowe, zrzeszenia, zakłady pracy, komitety osiedlowe itp. W rozgrywkach uczestniczyć mogą zawodnicy urodzeni w roku 1958 oraz starsi, którzy nie byli zgłoszeni jako czynni sportowcy do imprez organizowanych przez PZPN lub

OZPN w sezonie 1991/92. Wyjątek stanowią panowie, którzy ukończyli 40 lat.

Poszczególne ekipy personalne oferty kierować mogą do 17 kwietnia br. na adres: **Międzyszkolny Ośrodek Sportowy, Nowy Sącz, ul. Lenartowicza 4, w godz. 8 - 14.** Szczegółowych informacji zasięgnąć można pod numerem telefonicznym MOS - u (205 - 19 - prosić z **Janem Kalarusem**) oraz MOSiR - u (208 - 58 - **Adam Sowiński**). Mecze rozgrywane będą na pełnowymiarowych boiskach *Sandecji, Startu, Dunajca i Zawady*.

(dan)

Piłka siatkowa

Imprezy dla najmłodszych

Międzyszkolny Ośrodek Sportowy w Nowym Sączu zorganizował cykl zawodów sportowych dla dzieci ze szkół podstawowych. Przeprowadzono m.in. turniej w mini piłce siatkowej dziewcząt i chłopców urodzonych w latach 1979 - 1980. Oto zwycięzcy:

- **dziewczęta**, rocznik 1980 (dwójki): Szkoła Podstawowa nr 19 (opiekun **Kazimierz Mordarski**),
- rocznik 1979 (trójki): SP nr 19,
- **chłopcy**, rocznik 1980 (dwójki): SP nr 8 (**Leszek Macheta**),
- rocznik 1979 (trójki): SP nr 4 (**Andrzej Stefaniczek**).

□

MOS czuwa również nad sprawnym przebiegiem lig siatkówki szkół ponadpodstawowych (rocznik 1975 i młodszy). W kategorii chłopców

po trzech rundach tabela przedstawia się następująco:

1. I Liceum Ogólnokształcące 3 3 6:1
2. Zespół Szkół Elektryczno - Mechanicznych 3 2 5:3
3. Zespół Szkół Budowlanych 3 1 4:4
4. Zespół Szkół Samochodowych 2 1 2:2
5. II Liceum Ogólnokształcące 2 1 2:3
6. Zespół Szkół Gastronomicznych 3 0 0:6

Wśród dziewcząt po dwóch rundach prowadzi II LO. Oto tabela:

1. II LO 2 2 4:0 (+43)
2. I LO 2 2 4:0 (+29)
3. ZSE-M 2 0 0:4 (-33)
4. ZSGastr. 2 0 0:4 (-39)

(dan)

Kazimierz Sas nowym prezesem

Walne zgromadzenie Sandecji

Po 15 miesiącach i 20 dniach „rządów” dotychczasowego Zarządu **KKS Sandecja**, na Walnym Zgromadzeniu Sprawozdawczo - Wyborczym, spotkali się członkowie, zawodnicy, trenerzy i sympatycy kolejarzkiego klubu, by ocenić efekty pracy działaczy w upływającej kadencji. Ze sprawozdania prezesa **Marka Cebuli** trudno wyłowić optymistyczne akcenty: sytuacja finansowa najstarszego w województwie klubu sportowego jest niemal tragiczna. W roku 1991 wpływy wyniosły ogółem 1 miliard 303 mln zł, przy wydatkach przekraczających 1 mld 675 mln. Deficyt zatem znaczny. Udało się spłacić ponad 105 milionów długów, niemniej do uregulowania pozostało jeszcze 186 milionów. *Sandecja* braki w kasie próbowała równoważyć na różne sposoby: rozwiązując działalność gospodarczą (wynajem autokaru, prace grupy remontowej w ZNTK), prowadząc akcję reklamową na stadionie, opierając się wreszcie na szkodliwych sponsorów. Z tymi ostatnimi różnie jednak bywało: na zorganizowane przez klub spotkanie przybyło ich 17, choć zaproszeń wysłano ponad 80. Postawiono więc na daleko idące oszczędności. M.in. do minimum zredukowano ilość zatrudnionych w klubie. W chwili obecnej jest ich raptem 7, przy czym większość to pólstatowcy.

Sandecja prowadzi działalność w czterech sekcjach: **szachach - 37**

zawodników (tylko szkółka dla młodzieży, seniorów wycofano z rozgrywek), **brydżu sportowym - 35** zrzeszonych, znaczne osiągnięcia indywidualne, utrzymujący się samodzielnie zespół w II lidze, **piłce siatkowej kobiet - 40** trenujących dziewcząt, pierwsza drużyna w III lidze, no i oczywiście **piłce nożnej**. Prowadzonych jest osiem grup zawodniczych, a pierwszy team seniorów po raz drugi w 82 - letniej historii KKS - u występuje w II lidze. Tutaj najwięcej pomogli sponsorzy. Są nimi: Zakłady Naprawcze Taboru Kolejowego oraz firmy: Konspol, Elmet, Rembud, Prohanbud, Bartipol, Borys, Lach, Lachy, Agrobeksid, Caro, Annapol.

W tajnym głosowaniu nowym prezesem *Sandecji* wybrano dyrektora Zespołu Szkół Elektryczno - Mechanicznych, członka Rady Miasta **Kazimierza Sasa** (stosunkiem głosów 37 : 4 pokonał on dotychczasowego sternika Marka Cebulę). W skład Zarządu weszli: **Marek Cebula, Krzysztof Łukasik** oraz **Rudolf Borusiewicz**. Pozostałe dwie osoby zostaną wkrótce dokooptowane. Radę Kontrolno - Rewizyjną utworzyli natomiast: **Krzysztof Korosadowicz, Krzysztof Jawor** oraz **Marek Rutkowski**.

(dan)

P.S.

Obszerniejszą relację z Walnego Zgromadzenia zamieścimy w najbliższym numerze „Głosu Sądeckiego”.

Piłka nożna

Rozgrywki maluchów

W zorganizowanych przez niestrudzonego Międzyszkolny Ośrodek Sportowy halowych zawodach piłki nożnej, wzięło udział 9 drużyn reprezentujących szkoły podstawowe. Końcowa klasyfikacja:

1. Szkoła Podstawowa nr 4 (opiekun **Wiesław Boruch**)
2. SP nr 18 (**Andrzej Kulig**)
3. SP nr 16 (**Józef Kaczor**)
SP nr 2 (**Jan Biernacki**)

W klasyfikacji na najlepszego strzelca turnieju zwyciężył **Miłosz Aleksander** - SP nr 16 (syn znanego ongiś piłkarza i szkoleniowca, **Ryszarda**), zaś najszlachetniejszym zawodnikiem uznano **Andrzeja Chowańca** z „czwórki”. Puchary dla szkół oraz nagrody dla wyróżniających się piłkarzy ufundował Okręgowy Związek Piłki Nożnej w Nowym Sączu.

(dan)

Szachy

Mistrzostwa osiedla

W działającym przy Zespole Administracji Budynków - 3 Osiedla „Westerplatte - Gołąbkowice” odbyły się mistrzostwa mieszkańców w szachach. W grupie starszych miłośników gry królewskiej najlepszym okazał się **Krzysztof Bryła**, który wyprzedził **Krzysztofa Krupnickiego** o-

raz **Daniela Radziaka**. W kategorii młodszej zwyciężył **Adrian Najduch**.

Zawody społecznie sędziował **Marek Michalik**, zaś nagrody rzeczowe dla triumfatorów ufundowali członkowie Komisji Społeczno - Wychowawczej Rady Osiedlowej ZAB - 3.

(dan)

Piłka nożna

Liga najmłodszych

W rozgrywanych na sali Ludowego Klubu Sportowego Zawada mistrzostwach Nowego Sącza trampkarzy, w 13 kolejnych spotkaniach uzyskano następujące wyniki:

Sandecja - Zawada 1 : 14 (!)

Jedność Nowy Sącz - Dunajec Nowy Sącz 3 : 8

Helena Nowy Sącz - Szkoła Sportów Letnich 6 : 3

LZS Świniarsko - Start Nowy Sącz 1 : 8.

Aktualna tabela

1. Zawada	12 21 95 : 31
2. Start	13 19 72 : 31
3. SSL	12 16 48 : 40
4. Dunajec	13 12 51 : 54
5. Świniarsko	12 11 49 : 68
6. Helena	13 10 49 : 65
7. Jedność	12 7 40 : 81
8. Sandecja	13 4 34 : 68

W klasyfikacji na najlepszego strzelca turnieju prowadzi **Arkadiusz Aleksander** z Zawady, który na swym koncie zanotował 45 celnych trafień. (dan)

Narciarstwo alpejskie

Rywalizowali szkoleniowcy

Na stokach Suchej Doliny odbyły się zawody narciarskie sędziów, działaczy i nauczycieli w alpejskim slalomie gigantycznym.

KOBIETY

wiek 49 - 56 lat
1. **Maria Stramka - Ryba**, 2. **Zofia Gorszko**

wiek 41 - 48 lat:
1. **Anna Jarzębińska**, 2. **Krysztyna Kotarba**, 3. **Jadwiga Gorszko**

wiek 30 - 40 lat:
1. **Maria Sztafa**, 2. **Jolanta Rembiasz**, 3. **Ewa Percz-Styczyńska**

wiek do 30 lat:
1. **Romana Stramka**, 2. **Renata Czop**

MĘŻCZYŹNI

wiek ponad 62 lata:
1. **Franciszek Zięba**

wiek 57 - 61 lat:
1. **Bronisław Podkomorzy**

wiek 49 - 56 lat:
1. **Witold Kądziołka**, 2. **Ryszard Gorszko**, 3. **Jan Pazdyk**

wiek 41 - 48 lat:
1. **Andrzej Jaworski**, 2. **Jan Sejud**, 3. **Józef Janus**

wiek 31 - 40 lat:
1. **Jan Fic**, 2. **Krzysztof Rembiasz**, 3. **Leszek Rembiasz**

wiek do 30 lat:
1. **Artur Stramka**

(dan)

PBP „Chemobudowa - Kraków”

S.A.

K.W.Z.B. Nowy Sącz
ul. Piramowicza 1

poleca

Klientom indywidualnym, firmom budowlanym, inwestorom:

- Wykonawstwo elementów zbrojeniowych, z możliwością montażu we wskazanym miejscu - wg projektów i zaleceń klienta
- Wykonawstwo elementów ślusarskich i konstrukcji stalowych na warunkach jak wyżej
- Mieszanke betonową od B 75 - B 250, oraz zaprawy cementowe od Rc 50 - Rc 120 z transportem - (w obrębie N.Sącza i najbliższej okolicy transport w kalkulowany w cenę betonów i zapraw).

Dla stałych, solidnych klientów możliwość rozliczania należności w uzgodnionych okresach po odbiorze wyrobów.

GWARANTUJEMY:

atrakcyjne ceny, wysoką jakość, terminowość

INFORMACJI - udzielają i ZAMÓWIENIA - przyjmują:

- Kierownik Zakładu Prod. Pomocniczej Nowy Sącz, ul. Wiśniowieckiego 128 (Gorzków)
- Dyspozytor KWZB - Nowy Sącz, ul. Piramowicza 1 tel. 217-90, 215-40 (betony i zaprawy)

TYGODNIK

„LUBOVNIAŃSKIE NOVINY”

ogłoszenia do „Lubovniańskich Novin” przyjmuje „Głos Sądecki”
Nowy Sącz, Narutowicza 6, tel. 229-43

przyjmuje

ogłoszenia

sądeckich
firm - sklepów - punktów usługowych
cena:
● 10 koron - 1 cm²
● ogłoszenie drobne do 20 słów - 10 koron.
za każde kolejne dodatkowe słowo - 1 korona

SPACERKIEM PRZEZ WIEKI

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 13)

Mała sądecka Palestyna nazywała się „Kaduk”. Zrządzeniem losu prawie zanikły te dwie narodowości: jednych wywieziono do obozów zagłady, inni zginęli na wojnie, lub pojechali do Niemiec. Zastanawiam się, jak nazy-

wała się miejscowość (późniejsza Nowa Jerozolima, a następnie Dąbrówka Niemiecka) wcześniej. Podobno znajdowała się tu - powstała w początkach XIV wieku - wieś Dąbrówka. Dochody z niej zakon Norbertanów przeznaczal na leczenie chorych i opiekę nad nimi.

Co tu było przed wiekiem XIV? Rąbka tajemnicy uchyliły wykopaliska archeologiczne podczas budowy SZEW (obecnie „Polgraph SA”). Okazało się, że w okresie późnorzymskim istniało tu osadnictwo kultury przeworskiej: odkryto wiele śladów pobytu człowieka na tym terenie. Podczas budowy linii kolejowej Tarnów - Nowy Sącz - Leluchów, natrafiono na grób kupca rzymskiego. Modląc się w kapliczce obok toru kolejowego (na prawdopodobnym miejscu jego pochówku), katolik powinien zmówić pacierz za jego duszę.

Mieczysław Danek

OGŁOSZENIA DROBNE

UWAGA! Czyszczenie dywanów, tel. 225-21

Kupię numer telefoniczny w Nowym Sączu. Tel. 232-81.

Samotny mężczyzna poszukuje garsoniery lub samodzielnego pokoju. Oferty „Głos Sądecki”, ul. Narutowicza 6, tel. 229-43.

PODZIĘKOWANIE

Wszystkim, którzy okazali nam wiele życzliwości i współczucia w trudnych chwilach w czasie choroby i po śmierci mojego Stryja śp. Plk. dypl. Aleksandra Piotra Zajęca oraz wzięli liczny udział w pogrzebie, składam w imieniu rodziny najserdeczniejsze podziękowanie, a w szczególności:

- Przewielebnemu Księdzu Prałatowi Stanisławowi Qachorowi i Kapłanom

- Przedstawicielom Organizacji Kombatanckich:

Panom Tomaszowi Skrzyńskiemu i

Mieczysławowi Harodowi

- Przedstawicielom Związku

Tobrukczyków Panom

Leopoldowi Lachowskiemu i Dr

Jerzemu Piechowiczowi -

Przedstawicielom Związku

Kombatantów RP i b. więźniów

Politycznych

- Pocztom sztandarowym:

Związku Inwalidów Wojennych RP, 1

PSP AK,

Związku Kombatantów RP i b.

Więźniów Politycznych

- Pani Katarzynie Jachowicz, Siostrze PCK, za troskliwą opiekę serdeczne Bóg zapłać składa

Łucja Zajac - Głabińska

Justpol

SPÓŁKA Z O.O.

PRZEDSIĘBIORSTWO PRODUKCYJNO-USŁUGOWO-HANDLOWE

33-300 NOWY SĄCZ UL. ŚNIADECKICH 14, TEL. 231-61

- posiadamy własną bazę, stolarnię i ślusarnię
- świadczymy usługi budowlane w pełnym zakresie
- prowadzimy sprzedaż materiałów budowlanych
- poradnictwo w zakresie budownictwa jednorodzinnego
- wysoko wyspecjalizowana kadra w zakresie ochrony środowiska, ujęć wodnych oraz kanalizacji

- ☆ BUDUJEMY BANK GOSPODARKI ŻYWNOSCIOWEJ
- ☆ REMONTUJEMY RATUŚ NA 700-LECIE NOWEGO SĄCZA
- ☆ REMONTUJEMY ZABYTKOWY DWOREK W ŁOSOSINIE DOLNEJ,
- ☆ BUDUJEMY BASEN LECZNICZO-KĄPIELOWY W DWORKU „SILESIA” W KRYNICY oraz OCZYSZCZALNIĘ ŚCIEKÓW W ŁUKOWICY

© ALT

REKLAMY I OGŁOSZENIA

przyjmujemy od poniedziałku do piątku
w godz. 9.00-14.00
Nowy Sącz, ul. Narutowicza 6, III p. ☎ 229-43

pn. - pt. 9.00-16.00
soboty 9.00-12.00



za treść ogłoszeń
redakcja nie bierze odpowiedzialności
206-75 w. 218
Nowy Sącz, ul. Kościuszki 7,
Agencja Usługowo-Handlowa „Terraya”
prowadzi również
ogłoszeń na rzecz naszego tygodnika

AKWIZYCJA:

firma z 42-letnią tradycją budowlaną

PRZEDSIĘBIORSTWO BUDOWNICTWA KOMUNALNEGO

w Nowym Sączu

ŚWIADCZY USŁUGI:

- ✓ BUDOWA, ROZBUDOWA budynków
- ✓ REMONTY
- ✓ PRACE WYKOŃCZENIOWE (malowanie, tapetowanie, układanie fliz, parkietu itp.)
- ✓ PRACE INSTALACYJNE (wod-kan, CO, elektryczne)
- ✓ NIETYPOWA STOLARKA BUDOWLANA i in. usługi stolarskie
- ✓ USŁUGI ŚLUSARSKIE i wyroby z masy betonowej

Przyjmujemy zlecenia od osób prywatnych i instytucji. Wystawiamy rachunki, które są podstawą obniżki podatku dochodowego. Sprawdźcie kto świadczy tańsze usługi od NWS i PBK, Nowy Sącz, ul. Nowy Świat, tel. 217-39, 228-20

© ALT

Entuzjastów modelarstwa plastycznego

zaprasza - sklep:

MODE HOBY

NOWY SĄCZ, UL. SZWEDZKA 1, I PIĘTRO



AKTUALNIE OFERUJEMY MODELE JAPŃSKIEJ FIRMY TAMIYA

Prowadzimy również sprzedaż wysyłkową INFORMACJE - po przesłaniu zaadresowanej koperty i znaczka na adres „ANEKS-MODEL” 33-303 Nowy Sącz 5, skr. 14

© ALT

RADA NADZORCZA GRODZKIEJ SPÓŁDZIELNI MIESZKANIOWEJ w Nowym Sączu

ogłasza

KONKURS

na stanowisko Z-cy Prezesa
ds. Eksploatacyjno-inwestycyjnych

**Kandydaci przystępujący do konkursu
powinni spełniać następujące warunki:**

- ☛ posiadać członkostwo Grodzkiej Sp. Mieszkaniowej
- ☛ wymagane kwalifikacje: wykształcenie wyższe techniczne-budowlane
- ☛ preferowany wiek do 50 lat - dobry stan zdrowia
- ☛ niekaralność sądowa
- ☛ 10 lat pracy zawodowej w tym 6 - lat na stanowisku kierowniczym.

Oferty kandydatów powinny zawierać:

- ☛ kwestionariusz osobowy
- ☛ życiorys
- ☛ odpis dyplomu potwierdzającego kwalifikacje
- ☛ zaświadczenie o stanie zdrowia
- ☛ oświadczenie o niekaralności.

Oferty wraz z ww. załącznikami należy składać w dziale pracowniczym GSM pok. nr 14 w terminie 2-ch tygodni od ukazania się ogłoszenia. Jednocześnie Rada zastrzega sobie prawo odwołania konkursu bez podania przyczyn.

Ogłoszenie winno ukazać się w tygodniku „Głos Sądecki” i „Dzienniku Gazety Krakowskiej”.

© ALT



CZWARTEK - 2 kwietnia

PROGRAM I

- 8.00 „Dzień dobry” - poranny magazyn rozmaitości
- 9.00 Wiadomości poranne
- 9.10 „Domowe przedszkole”
- 9.35 Porozmawiajmy o dzieciach
- 9.40 Program dnia
- 9.45 „Przyjemne z pożytecznym” (1)
- 10.00 „Gliniarz i prokurator” - „Spotkanie po latach” (9), serial prod. USA
- 10.50 „Przyjemne z pożytecznym” (2)
- 11.05 „Sto lat” - magazyn ubezpieczeń społecznych
- 11.35 „Groźne słowo informacja” - wojsk. program dok.
- 12.00 Wiadomości
- 12.10 Program dnia - promocja programu
- 12.15 Agroszkola: cielę z próbki
- 12.45 Notatki przyrodnicze - wiosna
- 13.00 „Wspaniała maszynieria” - „Ucho” - film dok. prod. włoskiej
- 13.45 „Ostatnia wiosna bezkrwawego łowcy” - film dok.
- 14.20 Opowieści księżniczki Lilavati
- 14.40 Rzeźba Polski
- 15.05 Zwierzęta świata: „Kraina orla” (6) - „Podbój bagien” (2) - film przyrodniczy prod. ang.
- 15.40 „Przez łądy i morza” - Saharyjskie oazy
- 16.05 Wideoszkola
- 16.10 Program dnia
- 16.15 Dla młodych widzów: „KWANT”
- 17.15 Teleexpress
- 17.35 Magazyn katolicki
- 18.00 „Sherlock Holmes i dr Watson” (5) - „Szpejstwo doskonałe” - serial prod. ang. - polskiej
- 18.30 „Zwierzęta Ameryki” (4) - „Tańczący o świecie” - serial dok. USA
- 19.00 Dziękuję - Jacek Kuroń
- 19.15 Dobranoc: „Dziwny świat kota Filemona”
- 19.30 WIADOMOŚCI
- 20.05 „Gliniarz i prokurator” (9) - „Spotkanie po latach” serial kryminalny prod. USA
- 21.00 „Pegaz”
- 21.30 „Telemuzak” - magazyn aktualności muzycznych
- 22.00 Studio publicystyczne „Jedynki”
- 22.45 Wiadomości wieczorne
- 23.00 „Divertimento sylwestrowe” - program Jeremiego Przybory, wyk. I. Kwiatkowska, K. Jędrusiak, B. Krafftówna, W. Gołas, B. Kobiela, M. Czechowicz, B. Pawlik, J. Przybora (45 min).

PROGRAM II

- 7.30 Panorama
- 7.40 „Rano”
- 8.00 „Telewizja biznes”
- 8.15 „Nowe przygody He-Mana” (22) - serial anim. prod. USA
- 8.40 „Świat kobiet” - magazyn
- 9.00 Program lokalny
- 9.30 Rano
- 9.40 „Pokolenia” - serial USA
- 10.00 CNN
- 10.15 Język angielski (25)
- 10.45 Rano
- 15.45 Powitanie
- 15.50 „Nowe przygody He - Mana” (22) - serial anim. prod. USA (powt.)
- 16.15 Sport - nauka gry w tenisa
- 16.30 Panorama
- 16.40 Reporterzy „dwójki” przedstawiają

- 17.05 Studio im. Andrzeja Munka: „Pogłos” i „Szkoła teatralna” - filmy dok.
- 18.00 Program lokalny
- 18.30 „Marc i Sophie” (1) - „Wizyta krowy” - serial prod. franc.
- 19.00 „Pokolenia” serial prod. USA
- 19.20 Jaka konstytucja? - Stany Zjednoczone
- 19.30 Język francuski (repetycja lekcji 17-20)
- 20.00 Magazyn piłkarski - po pucharach
- 20.30 Klinika natury - Hatha joga
- 21.00 Panorama
- 21.30 Sport
- 21.40 „Bez znieczulenia” - program Wiesława Walendzia-ka
- 22.00 „Hamak” - film fab. prod. czechosł.

Psychologiczny portret samotnej, porzuconej przez chłopca licealistki, która po nieudanych próbach usunięcia ciąży rodzi córeczkę i pozostawia ją bez troski na oddziale noworodków. Wkrótce budzą się w niej uczucia macierzyńskie, zaczyna szukać swego dziecka, jest już jednak za późno. Realizatorka „Hamaku” otrzymała już wiele nagród za filmy dla i o młodzieży.

- 23.20 Non - stop kolor
- 24.00 Panorama

PIĄTEK - 3 kwietnia

PROGRAM I

- 8.00 „Dzień dobry” - poranny magazyn rozmaitości
- 9.00 Wiadomości poranne
- 9.10 „Domowe przedszkole”
- 9.40 Program dnia
- 9.45 „Szkoła dla rodziców” (1)
- 10.00 „Dziedzictwo Guldenburgów” (5) - serial prod. niem.
- 10.45 „Szkoła dla rodziców” (2)
- 11.00 „New York, New York” - reportaż
- 11.40 Moja modlitwa
- 12.00 Wiadomości
- 12.10 Program dnia
- 12.15 Agroszkola - transfer zarodków
- 12.45 Telewizja Edukacyjna zaprasza
- 13.00 Teleplastikon
- 13.20 Muzeum XX wieku: „Czas dyktatorów” - „Stalin” (2)
- 13.40 „Al Kibla - kierunek na Mekkę” (5) - „Stambut - miasto Palimpsest” - serial dok. prod. hiszp.
- 14.10 ABC ekonomii - rynek i rynki
- 14.15 „Jeśli nie Oxford, to co..?” (proponuje wybór szkoły i przyszłego zawodu dla maturzystów)
- 14.40 Pogranicze (1) - Narol - reportaż
- 14.50 Dokument trochę inny - filmy W. Wiszniewskiego
- 15.20 „Prawa człowieka”
- 15.35 Uniwersytet nauczycielski - Ojczyzna - polszczyzna - O poezji z O. Łukaszewiczem
- 16.05 Wideoszkola
- 16.10 Program dnia
- 16.15 Dla najmłodszych: „Ciuchcia”
- 17.05 Język angielski dla dzieci (22)
- 17.15 Teleexpress
- 17.35 Laboratorium - po co akoelektory?
- 17.55 Za kierownicą
- 18.00 „Dziedzictwo Guldenburgów” (4) - serial prod. niem. Reż. J. Goslar, G. Erhardt, wyk. B. Horney, J. Horst, Ch. Hurbiger, K. Buhm, J. Goslar, R. M. Kubitschek, S. Uhlen i in.
- 19.15 Dobranoc: Bouli
- 19.30 WIADOMOŚCI
- 20.05 „Irlandczy” (3) - serial prod. franc. - irlandzkiej. Reż. J. Sargent, wyk. P. Brosman, A. Quayle, L. Purl
- 20.55 „Polskie ZOO” (powtórzenie)
- 21.15 Magazyn 60/90
- 21.50 Studio publicystyczne „Jedynki”
- 22.15 „Raport” - publicystyka międzynarodowa
- 22.45 Wiadomości wieczorne
- 23.00 „Oratorium Liverpoolskie Paula McCartneya” - wyk. Królewska Liverpoolska Orkiestra Filharmoniczna z tow. chóru i solistów
- 0.40 Cienie Przesłości - program o tworzeniu „Oratorium Liverpoolskiego”
- 1.35 Zakończenie programu

PROGRAM II

- 7.30 Panorama
- 7.40 „Rano”

Akt sprawiedliwości w ostatniej minucie

W sobotę odbyło się Walne Zebranie Sprawozdawczo - Wyborcze „Sandecji”. Nowowybrany prezes **Kazimierz Sas** bardzo liczył na udany występ KKS - u w niedzielnym pojedynku z płocką *Petrochemią*. Początek meczu nadzieje te znacznie ostudził. Już w 2 minucie pierwsza ofensywna akcja gości przyniosła im powodzenie. Krzysztof Kwasiński precyzyjnym strzałem w długi róg nie dał szans Arturowi Sejudowi na skuteczną interwencję. Boleśnie trafieni gospodarze długo nie mogli dojść do siebie. Grali chaotycznie, bez myśli przewodniej. Dopiero w 26 minucie uderzenie **T. Szczepańskiego** z dystansu obronił Grzegorz Pietrzak. Wyrównanie mogło, właściwie powinno paść 6 minut później. **Igor Kozelko** idealnie obsłużył **Kazimierza Pietrzaka**, ten znalazł się w sytuacji, w jakiej zwykło pytać się bramkarza, w który róg mu strzelać. Napastnik miejscowych wybrał wariant akurat najgorszy: z 7 metrów kopnął z całej siły, nawet celnie, tyle tylko, że wprost w strażnika bramki przyjezdnych. Jeszcze w 45 minucie szczęścia próbował **T. Szczepański**, ale bez powodzenia. Druga połowa to prawdziwa huśtawka nastrojów. Od ataków rozpoczęła *Sandecja* - w 50 minucie minimalnie chybił znow **T. Szczepański**. Gol padł w 56 minucie, zdobyli go aliiści goście. Na listę strzelców wpisał się po dośrodkowaniu z rzutu wolnego **Paweł Dylewski**. *Petrochemia* bliska podwyższenia rezultatu była jeszcze w 60 i 67 minucie. W pierwszym przypadku Krzywkowski nie trafił z ostrego kąta w światło bramki, w drugim piłkę po „główce” najwyższego na boisku byłego piłkarza *Widzewa Łódź* **Wiewióra**, intuicyjnie odbił **Sejud**. Sygnał do szturm „kolejarzy” dał dopiero w 75 minucie mało do tej pory widoczny **Czesław Głuch**. Rykoszet po jego strzale omal nie zaskoczył goalkipera przyjezdnych. W 80 minucie pada wrzeszcz kontaktowy gol. Wspomniany **Głuch** „zakreślił” na polu karnym, podał do **Macieja Sowińskiego**, który wymanewrował **G. Pietrzaka** i strzelił do siatki. Do wyrównania doszło na sekundy przed końcowym gwizdkiem sędziego **Tadeusza Stachury** z Katowic. **Sejud** wykopał piłkę, przejął ją wprowadzony w 67 minucie niezwykle aktywny **Rafał Liber**, dokładnie dośrodkował i **Sowiński** dopełnił aktu sprawiedliwości. Trener gospodarzy **Tadeusz Kantor** wyróżnił wśród swych podopiecznych właśnie **Sowińskiego** i **Libra**, chwaliąc z gości **Wiewióra** i **Dylewskiego**. W Nowym Sączu zatem remis 2:2. Wynik ten z pewnością uniknięcia degradacji *Sandecji* z II ligi nie przybliżył, pozwala wszak wierzyć w lepszą jej przyszłość pod nowymi prezesowskimi rządami.

SANDECJA - PETROCHEMIA PŁOCK
2 : 2 (0 - 1)

0 : 1 Kwasiński (2 min.), 0 : 2 Dylewski (56 min.), 1 - 2 Sowiński (80 min.), 2 : 2 Sowiński (90 min.).

Sandecja: **Sejud** - **Bodziony**, **K. Szczepański**, **Małek**, **Dorula** - **Bochenek** (46 min. **Liber**), **Sowiński**, **T. Szczepański** - **K. Pietrzak**, **Głuch**, **Kozelko**.

Sędziował: **T. Stachura** z Katowic. Żółte kartki: **K. Szczepański**, **Dorula** - **Pawelec**. Widzów 2,5 tys. (dan)

- 8.00 „Telewizja biznes”
 8.15 „Pif i Herkules” - serial animowany prod. franc.
 8.40 „Świat kobiet” - magazyn
 9.00 Program lokalny
 9.30 Rano
 9.40 „Pokolenia” - serial USA
 10.00 CNN
 10.15 Język angielski (55)
 10.45 Rano
 15.45 Powitanie
 15.50 „Pif i Herkules” - serial animowany prod. franc. (powt.)
 16.15 „Z kart krakowskiego archiwum” - *Dietl i inni*
 16.30 Panorama
 16.40 „Benny Hill” - program rozrywkowy
 17.05 „Mika Waltai: Pokora i pasja” - film dok. prod. fińskiej
 Program regionalny
 21.00 Panorama
 21.30 Sport
 21.40 „I będzie jeszcze jedno” - film fab. USA (1980 r., 98 min). Reż. W.Hussein, wyk. C.Dewhurst, W.Cates, D.Ericson

To jedno z dzieł tw. amerykańskiego kina rodzinnego, niezwykle żywo reagującego na pojawiające się problemy społeczne: rozwody, narkomanie, AIDS... Filmy gotowego rozwiązania kłopotów życiowych rzecz jasna nie podają, starają się jednak służyć radą osobom potrzebującym. „I będzie jeszcze jedno” jest historią matki trojga dzieci, która pokonując opór rodziny, decyduje się na jeszcze jedno macierzyństwo.

- 23.20 Benny Hill - program rozrywkowy
 24.00 Panorama

SOBOTA - 4 kwietnia

PROGRAM I

- 7.25 Program dnia
 7.30 „Wieści” program red. rolnej
 7.55 Wszystko o działce
 8.20 „Rynek - agro”
 9.00 Wiadomości poranne
 9.10 „Ziarno” - program redakcji katolickiej dla dzieci i rodziców
 9.35 „5-10-15” - program dla dzieci i młodzieży
 10.30 Język angielski dla dzieci
 10.35 „Wojownicze żółwie Ninja” - serial animowany prod. USA
 11.00 „Siódemka” w „Jedynce” - „Euphronis” - film dok. prod. franc.
 11.30 Telewizyjny koncert życzeń
 12.00 Wiadomości
 12.10 Program dnia
 12.15 Podróżna celulozidzie P.Parandowskiego - „Dublin”
 12.50 Czy po drodze nam z EWG?
 13.00 „Żołnierz nieznan” - wojskowy program dok.
 13.30 „My i świat” - magazyn aktualnych spraw międzynarodowych
 14.00 Walt Disney przedstawia: „Kacze opowieści” - „Roztargniony profesor” (2) - serial prod. USA
 15.15 Telewizyjny Teatr Rozmaitości: Garbiela Zapolska - „Mężczyzna”, reż. W.Nowak, wyk. M.Pakulnis, A.Majcher, M.Zawadzka, K.Wakuliński
 16.15 Taniec jest życiem - rep. E.Jaworskiej o Gdańskiej Szkole Baletowej
 16.45 Czas rodzin - macierzyństwo, ojcostwo, rodzicielstwo - świadome czy przypadkowe
 17.15 Teleexpress
 17.30 „Butik” - magazyn G.Szczeciński
 18.00 „W 80 dni dookoła świata” (5) serial prod. USA. Reż. B.Kulik, wyk. P.Brosnan, E.Idle, P.Ustinov, J.Nickson i in.
 18.50 Z kamerą wśród zwierząt - *Bantengi*
 19.00 Małe Wiadomości - program informacyjny dla dzieci
 19.10 Dobranoc: „Wodniaczki”
 19.30 WIADOMOŚCI
 20.00 „Polskie ZOO”
 20.20 „Karolina?” - film obycz. prod. ang. (1989 r., 96 min). Reż. J.Sargent, wyk. S.Zimbalist, G.Grizaro, P.Neal
 21.55 Przegląd wydarzeń tygodnia
 22.05 Tableau - fotografia zbiorowa
 23.35 Sportowa sobota

- 24.00 „The killer elite” - film sensacyjny prod. USA (1975 r., 122 min). Reż. Sam Peckinpah, wyk. James Caan, Robert Duvall, Arthur Hill, Bo Hopkins
 1.55 Zakończenie programu

PROGRAM II

- 7.30 Panorama
 7.35 „Kaliber” - magazyn wojskowy
 8.00 Halo „Dwójka”
 8.20 „Mała księżniczka” (3) - „Pierwsza lekcja” - serial anim. prod. jap.
 8.45 „Ona” - magazyn dla kobiet
 9.10 Tygiel - zagraniczny magazyn kulturalny
 9.40 „Tacy sami” - program w jęz. migowym
 10.00 Z ziemi polskiej - „Skazani na Australię” - film dok. A.Chiczewskiego
 10.30 „Magazyn przechodnia”
 10.40 „Outsiderzy” - relacja z wystawy „Dymny - żołnierz dwusturęki”
 11.00 Polska Kronika Filmowa
 11.10 Akademia Polskiego Filmu: „Małe dramaty” - film fab. prod. polskiej z 1958 roku (65 min). Reż. J.Nasfeter, wyk. A.Kornel, L.Rzegocki, T.Wisniewski, W.Lityński
 12.35 „Fedora i kapłanki” - wokół warszawskiej premiery „Normy”
 12.55 Zwierzęta świata: „Kraina orla” (6) - „Podbój bagien” (2), film dok. prod. ang.
 13.30 „Seans filmowy” - program E.Banaszkiewicz
 14.00 Video junior
 14.30 „Rody polskie” - *Radziwiłłowie, cz.2*
 15.05 Studio sport - koszykówka NBA
 16.00 Program dnia
 16.00 Mydelko fa, czyli gala piosenki chodnikowej
 16.25 Losowanie zakładów gier liczbowych Totalizatora Sportowego
 16.30 Panorama
 16.40 „Za chwilę dalszy ciąg programu” - program W.Manna i K.Matery
 17.10 „Port lotniczy” - Dusseldorf (1) - *Podwójna gra* - serial prod. niem. Reż. W.Masten, wyk. E.Hausmann, H.Falmy. (1990 rok, 13 odcinków)
 18.00 Program lokalny
 18.30 „Dalida - życie stało się nie do zniesienia”. Reż. B.Sałacka, wyk. E.Sałacka i J.Zelnik
 19.05 Studio sport - Puchar Świata w skokach przez przeszkody
 20.00 Koncert orkiestry „Alex Big Band” pod dyr. A.Maliszewskiego
 21.00 Panorama
 21.30 „Camerata 2” - magazyn muzyczny
 22.10 „Na południe od Brazos” (1) - serial USA (1989, 50 min., 6 odcinków). Reż. S.Wincer, wyk. R.Duvall, T.L.Jones, A.Hutson, R.Urich
 23.10 Wieczór kabaretowy w „Stodole”
 24.00 Panorama

NIEDZIELA - 5 kwietnia

PROGRAM I

- 7.55 Program dnia
 8.00 Rolnictwo na świecie - Hiszpania
 8.15 Dylematy
 8.35 „Notowania”
 9.00 „Teleranek”
 10.00 Język angielski dla dzieci (31)
 10.05 Kino Teleranka: „Operacja Mozart” (7) - serial przygodowy prod. franc. - niem.
 10.30 „Rzeka Żółta” (6) - „Mieszkańcy podziemi” - serial dok. prod. jap.
 11.20 Telewizyjny koncert życzeń
 11.50 Szkoła pod żaglami
 12.20 „Tydzień” - magazyn rolniczy
 13.00 Tęczywoy music - box
 13.45 W starym kinie: „Wróg publiczny nr 1” - film fab. prod. franc. (1854 r., 98 min). Reż. H.Verneulle, wyk. Fernandel, Z.Z.Gabor, L.Seigneur, N.Maurey.

Henri Verneulle to jeden z najznakomitszych powojennych reżyserów francuskich. W swym dorobku ma takie dokonania jak: „Małpa w zimie”, „Premier”. Do swych produkcji angażował zawsze najznakomitszych wykonawców: Jeana Gabin, Jeana Paula Belmondo. Tym razem do współpracy zaprosił Fernandela i skandalizującą sex - bombę węgierskiego pochodzenia Zsa Zsa Gabor.

- 15.30 Studio sport: Final Pucharu Świata w ujeżdżaniu
 16.30 Pieprz i wanilia - „W krainie zielonego smoka i śpiewających syren” - „Polinezja... Polinezja”
 17.15 Teleexpress
 17.35 „7 dni - świat”
 18.05 „Paradise - znaczy raj” - serial prod. USA
 19.00 Wieczorynka - Walt Disney przedstawia: „Nowe przygody Kubusia Puchatka”
 19.30 WIADOMOŚCI
 20.05 „Rodzina Straussów” (5) - serial prod. USA. Reż. M.J.Chomsky, wyk. A.Higgins, S.Mogann, L.Harrow, E.Fox, S.Ward, J.Gielgud, J.Stemberger
 21.05 Sportowa niedziela
 21.35 Kabaretowa lista przebojów (6). Wyk. J.Pietrzak, Z.Merle, W.Zborowski, S.Friedman, C.Majewski, K.Kowalewski, T.Ross, S.Zygmunt, M.Rodowicz, M.Majewski
 22.25 Świat filmu animowanego
 22.55 Teatr czyli świat - z Januszem Gajosem rozmawia A.Żurawski
 23.20 Zakończenie programu

PROGRAM II

- 7.30 Przegląd tygodnia (dla niesłyszących)
 8.00 Film dla niesłyszących - „Rodzina Straussów” (5) - serial USA
 8.55 Słowo na niedzielę
 9.00 Powitanie
 9.10 „Rebusy” - teleturniej
 9.30 Program lokalny
 10.30 „Ulica Sezamkowa” - program dla dzieci
 11.30 „Różta co chceta” - rockowe spotkania czyli muzyczna jazda bez trzymanki - program J.Owsiaka
 11.50 Zwierzęta wokół nas - Podaj łapę
 12.20 Przecież to znamy - program W.Malickiego
 12.40 Podróże w czasie i przestrzeni: „Wspaniała maszyna” (6), „Kości” - film dok. prod. włoskiej
 13.30 „Auto”
 14.00 „Klub Yuppies?” - program dla młodzieży
 14.25 Studio sport - zawodowa liga hokejowa NHL
 15.10 „Śpięcie” - program J.Fajkowskiej
 15.25 Kino familijne: „Księżniczka Kate” (2) - serial prod. australijskiej
 16.25 Program dnia
 16.30 Panorama
 16.40 Mini lista przebojów
 17.15 Ballada o drodze
 18.10 „Bliżej świata” - przegląd telewizji satelitarnych
 19.00 Wygrałam zakład... - Ewa Pobjocka (portret laureatki X Konkursu Chopinowskiego)
 20.00 Godzina szczerości - Lech Kaczyński, prezes NIK
 21.00 Panorama
 21.30 „Foster and Laurie” - film fab. USA (1975 r., 93 min). Reż. J.L.Moxey, wyk. P.King, D.Harewood, T.Shire
 23.00 Okolice jazzu - koncert grupy Joe Coll
 24.00 Panorama

PONIEDZIAŁEK - 6 kwietnia

PROGRAM I

- 13.30 Wiadomości
 13.40 Program dnia
 13.45 Język francuski (23) i impresje francuskie
 14.25 „Mendelsohn und Berlin” - film dok. prod. niem. (wersji oryginalnej) i impresje niemieckie
 15.00 Język angielski (28) i impresje angielskie
 15.35 Uniwersytet Nauczycielski - Prezentacje: Oblicze szkoły - Dawać dzieciom uśmiech i serca
 16.05 Wideoszkoła
 16.10 Program dnia
 16.15 „Luz” - program nastolatków
 17.15 Teleexpress
 17.35 „Antena” - magazyn telewizyjny
 18.00 „Alf” - serial prod. USA
 18.30 Kraje, narody, wydarzenia
 19.00 Opinia publiczna
 19.15 Dobranoc: „Reksio”
 19.30 WIADOMOŚCI
 20.05 Tetr Telewizji: Jean-Claude Brisville - „Kolacja”. Reż. W.Adamczyk, wyk. W.Kowalski i J.Gajos
 21.45 Good News Festiwal
 22.45 Wiadomości wieczorne
 23.00 „Paszport” - film fab. prod. radziecko - franc. z 1991 r. (98 min). Reż. G.Danalija, wyk. G.Darmon, N.Gundariewa, O.Jankowski.

Powstały w roku 1991, zatem w dobie rozkładu komunizmu, rozrachunkowy obraz radziecko (jeszcze wówczas) - francuski. Reżyserem jest artysta gruziński, obsada międzynarodowa: rosyjsko - francusko - ukraińska. To tzw. nowy nurt w kinematografii naszych wschodnich sąsiadów.

PROGRAM II

- 16.25 Powitanie
16.30 Panorama
16.40 „Sonda” - „Chwasty”
17.10 „Artysta i jego świat” - „Rafael” (6 - ost.), serial dokum. prod. ang.
17.40 „Ojczyzna - polszczyzna”: *W Karlovcu czy w Karlovacu*
18.00 Program lokalny
18.30 „Biuro, biuro” (15): „Podróż służbowa” - serial prod. niem.
19.00 „Pokolenia” - serial prod. USA
19.20 Fotel „Dwójki”
19.30 Język niemiecki (26 - ost.)
20.00 Wielka piłka
20.30 Poznaj siłę swoich... ubezpieczycieli - rep. W. Czubaszka
21.00 Panorama
21.30 Sport
21.40 „Stan rzeczy” - program public.
22.00 „Król olimpiad” (opowieść o życiu i miłości Ewery’ego Brundage’a) (3) - serial prod. USA. Reż. L.Philips, wyk. D.Selby, R.Soutendijk
22.50 Dr Anatolij Kaszpirowski - seans IV
23.30 Usta milczą, dusza śpiewa - popularne arie i duety operetkowe
24.00 Panorama

WTOREK - 7 kwietnia

PROGRAM I

- 8.00 „Dzień dobry” - poranny magazyn różnorodności
9.00 Wiadomości poranne
9.10 „Domowe przedszkole”
9.35 Porozmawiamy o dzieciach
9.40 Program dnia
9.45 To się może przydać (1)
10.00 „Dynastia” serial prod. USA
10.50 To się może przydać (2)
11.05 Kwadrans na kawę
11.20 Turniej tańca towarzyskiego - Rytm
12.00 Wiadomości
12.10 Program dnia
12.15 Agroszkola - odmiany ziemniaków
12.50 Era robotów (2)
13.20 Fizyka - fałszywe właściwości światła
13.50 Czy Czarnobyl jest znów możliwy?
14.00 Chemia - związki organiczne zawierające azot
14.35 Surowce (1) - *kawa* - serial popularnonauk. prod. niem.
14.55 Przygody kapitana Remo
15.15 „Sezam” - magazyn popularnonaukowy
15.25 „Świat chemii” (25) - serial popularnonaukowy prod. USA
15.55 „Co, jak i dlaczego?”
16.05 Wideoszkola
16.10 Program dnia
16.15 Dla dzieci: „Tik - tak” oraz film z serii „Dennis - zawiadziak” (8)
17.05 Język angielski dla dzieci (32)
17.15 Teleexpress
17.35 „Królik Bugs przedstawia” - serial anim. prod. USA
18.00 „II rosyjska rewolucja” (3) - *Sprawa Jelcy* - serial dok. prod. ang.

Trzeci odcinek dokumentalnego, interesującego serialu obrazującego rzeczywistość współczesnej Rosji. Tym

razem bohaterem, nie tylko ekranowym, jest Borys Jelcyn - człowiek, który zmienił oblicze supermocarstwa.

- 18.55 Narodziny firmy - elementarz przedsiębiorczości
19.15 Dobranoc: „Mały pingwin Pik - Pok”
19.30 WIADOMOŚCI
20.05 „Dynastia” serial prod. USA
21.00 Studio publicystyki ZAPIS przedstawia
22.15 Rock - express
22.45 Wiadomości wieczorne
23.00 Wódka, pozwól żyć

PROGRAM II

- 7.30 Panorama
7.40 „Rano”
8.00 Program lokalny
8.20 „Denver - ostatni dinozaur” - serial anim. prod. franc.-amerykańskiej
8.45 „Świat kobiet” - magazyn
9.10 Przeboje TV
9.30 „Rano”
9.40 „Pokolenia” serial prod. USA
10.00 CNN
10.15 Język francuski (21)
10.45 Dr Anatolij Kaszpirowski - seans IV
11.15 Rano
15.45 Powitanie
15.50 „Denver - ostatni dinozaur” serial anim. prod. franc.-amerykańskiej (powt.)
16.15 Sport - High (6) - „Rowerem na Mount Everest” (1)
16.30 Panorama
16.40 Neptun TV przedstawia - Festiwal yach 191
17.05 Przegląd kronik filmowych
17.40 Moja modlitwa
18.00 Program lokalny
18.30 „Pod wspólnym dachem” - „Porwanie” - serial prod. franc.
19.00 „Pokolenia” - serial prod. USA
19.20 Rozmowy o rzeczywistości polskiej
19.30 Język angielski (26)
20.00 Wielki sport - Puchar Ameryki w żeglarskiej
20.25 Moje książki - prof. Ewa Łętowska
20.45 „Rapsod katejki” Czesława Grudzińskiego
21.00 Panorama
21.30 Sport
21.40 „Podpalaczki” - film fab. prod. rosyjskiej (1989 r., 105 min). Reż. A.Surin, wyk. N.Fiedotowa, L.Sidoruk, O.Kozłowa
23.25 Profesor Andrzej Nadolski - portret
24.00 Panorama

ŚRODA - 8 kwietnia

PROGRAM I

- 8.00 „Dzień dobry” poranny magazyn różnorodności
9.00 Wiadomości poranne
9.10 Domowe przedszkole
9.35 Porozmawiamy o dzieciach
9.40 Program dnia
9.45 „Giełda pracy - giełda szans” (1)
10.00 „Kobieta za ladą” (3) - „Ladienka i Oskar” - serial prod. czechosł.
11.00 „Giełda pracy - giełda szans” (2)
11.15 W drugim planie - rep. z Woli Gułowskiej
12.00 Wiadomości
12.10 Program dnia
12.15 Agroszkola
12.45 Chochlikowe psoty, czyli zmagania z ortografią
13.05 Zakon Krzyżacki
13.35 „...swego nie znacze” - katalog zabytków: *Siecichów*
13.45 Spotkania z literaturą - *Stanisław Wyspiański*
14.15 Uniwersytet Warszawski - film dok.
14.25 Narodowi czy miastu? - spór o Ossolineum
14.50 Rozmowa o rozmowie (6)

- 16.15 Wielkie spory Polaków - zmierzch historii?
16.40 Uniwersytet nauczycielski: „Blżej Europy” - „Polska krajem demokracji czy teokracji?”
16.05 Wideoszkola
16.10 Program dnia
16.15 Dla młodych widzów: Sami o sobie
16.45 Kino nastolatków - „Wychowawca” - serial USA
17.15 Teleexpress
17.35 Klinika zdrowego człowieka - krew
18.00 „Bill Cosby show” - serial prod. USA
18.30 Encyklopedia II wojny światowej - *Inwazja* (3)
19.00 Dziesięć minut dla ministra pracy
19.15 Dobranoc: węgierskie bajki ludowe
19.30 WIADOMOŚCI
20.05 Studio sport
21.55 Reflex - program public.
22.10 Rozmowy z Nikodemem
22.45 Wiadomości wieczorne
23.00 „Daleko od szosy” (6) - „Egzamin” - serial TVP. Reż. Z.Chmielewski, wyk. K.Stroiński, I.Szewczykówna, S.Łozińska, A.Szczepaniak, B.Horawianka

PROGRAM II

- 7.30 Panorama
7.40 „Rano”
8.00 Program lokalny
8.20 „STRACOM - kosmiczne siły Stanów Zjednoczonych” (4) - „Ogień i lód” - serial anim. USA
8.45 „Świat kobiet” - magazyn
9.10 Program muzyczny
9.30 „Rano”
9.40 „Pokolenia” serial USA
10.00 CNN
10.15 Język niemiecki (20 - ost.)
10.40 „Rano”
15.15 Powitanie
15.50 „STRACOM - kosmiczne siły Stanów Zjednoczonych” (4) - „Ogień i lód” - serial anim. USA (powt.)
16.15 Sport - magazyn boks zawodowego
16.30 Panorama
16.40 Meandry architektury - przestrzeń
17.00 Losowanie gier liczbowych Totalizatora Sportowego
17.05 „Wydział Rosja. Na planie filmowym” - film dok. prod. ang.
18.00 Program lokalny
18.30 „Allo, allo” - serial prod. ang. (21)
19.05 „Pokolenia” serial prod. USA
19.25 Wywiad „Dwójki”
19.30 Język angielski (56)
20.00 „Z biegiem rzeki” (2) - serial prod. australijskiej. Reż. G.Miller, P.Amenta, wyk. S.Thornton, J.Waters, Ch.Tingwall
21.00 Panorama
21.25 „Ekspress reporterów”
22.00 Studio teatralne „Dwójki”: Tadeusz Kantor - „Dziś są moje urodziny” (przeniesienie z teatru *Cricot 2*). Reż. T.Kantor, wyk. T.Kantor, A.Wołomiński, M.Vayssiere, L.della Rocca, L.Ryba, W.Janicki

Przed kilkoma laty zmarł najwybitniejszy bodaj przedstawiciel teatru eksperymentalnego w Polsce, krakowski twórca, Tadeusz Kantor. W jego dorobku znajdujemy takie słynne na cały świat spektakle, jak „Wielopole, Wielopole”, „Umarła klasa”, „Niech szeszną artyści”, „Gdzie są niegdysiejsze śniegi?”, „Nigdy już tutaj nie wrócę”. Studio Teatralne „Dwójki” proponuje nam przeniesienie inscenizacji ze stworzonego przez Kantora teatru „Cricot 2” w reżyserii i adaptacji samego mistrza.

- 23.25 Nowa rzeczywistość artystyczna
23.45 Publicystyka kulturalna
24.00 Panorama

TYGODNIK LOKALNY

GŁOS
SADECKI

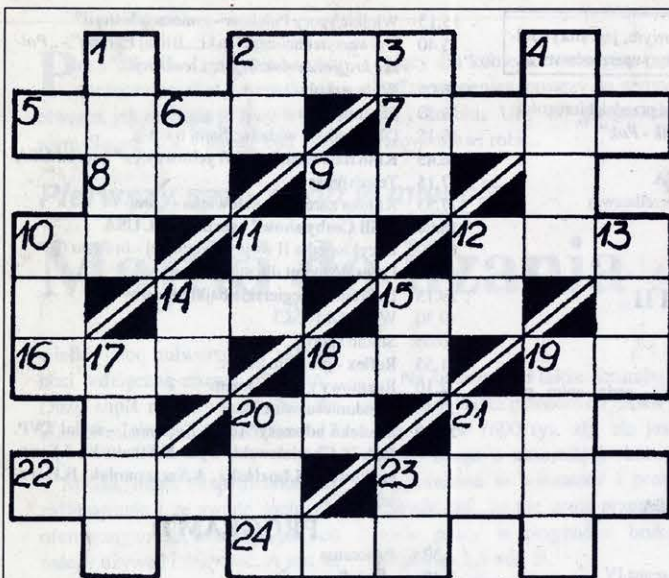
Pismo finansowane przez Radę Miasta Nowego Sącza

WYDAWCA: Spółka wydawnicza „Głos Sądecki”. Adres redakcji: 33-300 Nowy Sącz, ul. Narutowicza 6, tel. 229-43. Numer konta bankowego spółki: BPH Nowy Sącz, Nr 324803-72342-136. Redaguje kolegium. Redaktor naczelny - Jerzy Widel, redaktor odpowiedzialny za numer - Artur Smoleń.

OPRACOWANIE GRAFICZNE I SKŁAD KOMPUTEROWY: © 1992 by 33-300 Nowy Sącz, ul. Długosza 21, tel. 221-30 (Krzysztof K. Klich)

ALT

Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów w nadsyłanych materiałach. Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca.



Do każdego z pól diagramu wpisujemy po dwie litery.

Poziomo:

- 2 - rzeka w ZSRR, uchodzi do Morza Wschodnio-syberyjskiego
- 5 - częstokół
- 7 - miasto w Beskidzie Wyspowym
- 8 - opakowanie maści lub kremu
- 9 - marsowy wyraz twarzy
- 10 - skutek przewinienia
- 11 - przestrzeń między przedmiotami
- 12 - naukowiec, uczonek
- 14 - przepływa przez Międzyrzecz
- 15 - azjatycka roślina oleista
- 16 - sznur, lina
- 18 - miasto na Białorusi
- 19 - tumak lub kamionka
- 20 - starożytne miasto w Afryce, miejsce zwycięstwa Rzymian nad Kartaginą w 202 r. pne
- 21 - ziarnisty lód powstały ze stopionego śniegu
- 22 - maszyna rolnicza
- 23 - wyrabia wielkanocne palmy
- 24 - zwała masa ryb

Pionowo:

- 1 - nadaje połysk metalom
- 2 - zakończenie sonaty lub symfonii
- 3 - owocowy krzew
- 4 - silny ostrzał artyleryjski
- 6 - pies Stasia i Nel
- 9 - lyszczyk
- 10 - papuga australijska

W Zespole Adwokackim prawnicy wpadli na chytry pomysł. Ponieważ od jakiegoś czasu w obiegu krążą fałszywe banknoty o wyższych nominałach, na kwitach potwierdzających wpłaty, sekretarka wpisuje numer i serię banknotów. Strzeżonego Pan Bóg strzeże!

Estetka? Do restauracji „Litewska” przyszła kobieta, poprosiła jedynie o wrzątek. Następnie wyciągnęła z za pachy ciut nieświeżą szklankę, łyżeczkę i kwiater (w torbec). Kelnerce wyjaśniła, że z milicyjnych nie pija...

- 11 - przeciwieństwo szatana, lecz nie diabła
- 12 - gruba tkanina bawełniana
- 13 - wieś gmina koło Łańcuta 14 - jeniecki lub harcowski
- 15 - kaustyczna lub oczyszczona
- 17 - jesienny miesiąc
- 18 - stolica Peru
- 19 - zamieć, zadymka śnieżna
- 20 - „czarna owca” w rodzinie
- 21 - „Lokator” Romana Polańskiego
- 23 - w ręku tynkarza

„STANKOS”

Wśród osób, które prawidłowo rozwiązały krzyżówkę, rozlosujemy nagrodę w wysokości 100 tys. zł (w towarzysz lub gotówce). Funduje ją sklep „Foto - Mikron”, Nowy Sącz, ul. Sobieskiego 22, który oferuje filmy, aparaty fotograficzne, sprzęt foto oraz szybką obróbkę zdjęć. Po odbiorze nagrody prosimy zgłaszać się osobiście.

Za prawidłowe rozwiązanie krzyżówki z numeru 9 nagrodę otrzymuje pan Marcin Bocheński z Nowego Sącza. Gratulujemy! **Uwaga!** Nasza redakcja zamierza w najbliższym czasie wydać specjalny magazyn pełen krzyżówek i szarad. Chcemy w ten sposób przyczynić się do uczczenia 700 - lecia Nowego Sącza. **Wszystkich zainteresowanych reklamą w tym okazjonalnym magazynie prosimy o kontakt z „Głosem Sądeckim”, Nowy Sącz, Narutowicza 6, tel. 229 - 43. Skorzystajcie z okazji!**

Zadzwonił do nas czytelnik: - *Jestem zbulwersowany tym, że w otrzymywanych obecnie paszportach orzeł nie ma jeszcze korony!* Podczas jednej z ostatnich konferencji prasowych policjanci wyjaśniali, że przyczyną tego jest nadmierna ilość druków paszportowych pochodzących z czasów, gdy orzeł miał jeszcze gołą głowę. Kiedy zapas się skończy, będą paszporty z prawidłowym orłem. Nie stać nas na rozrzutność...

(B)



w sądeckim MAGLU

NIEZWYCZAJNY ORGAN „GŁOSU”

Z pomocą Najwyższego? Stanisław Rakoczy jest jedynym posłem ze Zjednoczenia Chrześcijańsko-Narodowego z województwa nowosądeckiego. Mieszka w Limanowej i tam też uruchomił niedawno swoje biuro poselskie. Biuro znajduje się przy ulicy Matki Boskiej Bolesnej (!).

Najbardziej wytrwałym uczestnikiem sesji Rady Miasta jest znany powszechnie inżynier Kazimierz Sawczyński. Pan Sawczyński „tropi” wszelkie przejawy zła, nieprawości i wandalizmu. Wedle świata pana Sawczyńskiego to, co się działo i dzieje w Polsce, przekracza granice wyobraźni. To wszystko jest wręcz nie do pojęcia zdrowymi zmysłami. Jako obywatel miasta ma prawo i obowiązek stawiać pytania radnym. Ostatnio postawił publicznie pytanie przewodniczącemu Rady **Ludomirowi Krawińskiemu**: - *Co pan ma przeciwko mojej osobie? Dlaczego Pan obrzuca mnie inwektywami i pan demonstrować? Był Pan przeciwko mnie, kiedy wybierano lawników. L. Krawiński stwierdził w odpowiedzi: - Pani Sawczyński, lawników do sądu wybierała rada. Ja głosowałem przeciwko, gdyż na lawnika Pan się nie nadaje. A poza tym kończymy sesję. Dziękuję Wysokiej Radzie!* Magiel jest pewny, że po opublikowaniu tej wymiany zdań, zostanie zaliczony do „fioletowych”. Kto ma zdrowe spojrzenie, ten wie, że barwę fioletową wytrawny malarz uzyskuje mieszając kolory czerwony i czarny.

Dosyć często Policja Muncypalna - Straż Miejska wypisuje mandaty dla kierowcy samochodu oznaczonego numerem NSC - 765X. Jest to *Polonez* należący do MPGKiM. Mandaty dotyczą parkowania samochodu tam, gdzie jest akurat zakaz zatrzymywania się. Organem założycielskim dla MPGKiM jest Urząd Miasta. Co wolno wojewódzcie?... Zresztą samochód byłego wojewody Józefa A. Wiktora też przed tygodniem spisała Straż Miejska. Musiał interweniować rzecznik prasowy.

Nikifor wróci do Krynicy. Muzeum Okręgowe w Nowym Sączu posiada największe w kraju zbiory dotyczące słynnego prymitywisty, z pochodzenia Łemka, Nikifora Krynickiego. Oprócz kolekcji obrazów, głównie z lat 60 - tych, w Muzeum są także liczne pamiątki, przedmioty codziennego użytku, a nawet radio i telewizor Nikifora. Z kolei w Krynicy trwają od kilku lat prace adaptacyjne willi „Romanówka” z przeznaczaniem na muzeum Nikifora. Jeśli burmistrz uzdrowiska **Jan Golba** dotrzyma słowa, to muzeum zostanie otwarte w przyszłym roku. W 1993 r. uzdrowisko będzie obchodzić swój dwusetny jubileusz. (J)

Fundacja pomaga miastu. Od kilku lat istnieje w Nowym Sączu Fundacja na rzecz tego miasta. W ramach działalności gospodarczej, Fundacja prowadzi swój sklep z kantorem wymiany walut, prowadzi sprzedaż druków akcydensowych, prowadzi biuro reklam i ogłoszeń. Chwałębą dziedziną jest opieka nad twórcami nieprofesjonalnymi, którym stwarza warunki do pracy i sprzedaży wytworów sztuki regio-

nalnej. Pieniądze uzyskane z tych form działalności Fundacja przekazuje m.in. na dofinansowanie sportu, ochronę zdrowia, ochronę środowiska naturalnego. Nie są to olbrzymie kwoty finansowe, niemniej bardzo przydatne. (K)

Niemiecki las. Od kilku lat trwa współpraca miast partnerskich Nowego Sącza i Schwerte z Nadrenii - Westfalii w RFN. Szczególną estymą Nowy Sącz darzy dyrektor niemieckiego miasta (obecnie na emeryturze) **Ernst Schermerbeck**. Były dyrektor miasta jest również pomysłodawcą posadzenia w centrum miasta nad Kamienicą lasku - symbolu przyjaźni mieszkańców partnerskich miast. Niemcy dostarczają materiału szkółkarskiego i jeszcze jesienią tego roku las - park znacznie rośnie przy ulicy Nadbrzeżnej. Jedyną obawą, z którą podzielili się z „Głosem”, jest możliwość zniszczenia drzewek przez sądeckich wandalów i chuliganów. (X)

Sądcezanie przecierają szlaki. Władze miasta Nowego Sącza gościły przedstawicieli Schwerte. Celem wizyty Niemców nad Dunajcem było końcowe omówienie organizacji *Tygodnia Nowego Sącza* w Schwerte, który odbędzie się w czerwcu br. Region sądecki zaprezentuje tam sztukę regionalną, zespoły folklorystyczne, liczne wystawy. Delegacja nowosądecka w czasie trwania *Tygodnia* w Schwerte liczyć będzie ponad 150 osób. Przy okazji wizyty Niemców, władze miasta Nowego Sącza zaprosiły ich do odwiedzenia Starej Lubovni na Słowacji, małego miasta zaprzyjaźnionego ze stolicą województwa nowosądeckiego. Obie delegacje były bardzo serdecznie przyjmowane na Słowacji. Sekretarz Urzędu Miejskiego w Starej Lubovni **Peter Burian** uważa, że jeśli jakikolwiek kapitał napłynie z Zachodu na Słowację, to naplynie on tylko i wyłącznie poprzez Polskę. *Stąd - powiedział - bardzo nam zależy na kontaktach z sądeckimi przyjaciółmi.* (W)

W barze „Samba” przy ul. Lwowskiej, na wysokości sklepu „Alkohol szkodzi zdrowiu” (dawny meblowy), sprzedają piwo. Ale jak! Stali klienci mają tu swoje własne kufle ustawione szeregiem na półce. Gdy bywałec pojawi się w drzwiach, barman bezbłędnie wybiera określony kufel i leje „piąno”. Nowy, sympatyczny zwyczaj. „Magiel” nie ma swojego kufła w „Sambie”.

Jak już informowaliśmy, niedawno spalilo się doszczętnie wspaniałe schronisko na Przechybki. Długotelnim szefem tej placówki był **Jan Bielak**. Gwoli przybliżenia klientom wymyślił, że pokój w jego schronisku można rezerwować na kilka lat naprzód! Obok recepcji wisiały nawet ceny do 1993 r. włącznie. Takich gwarancji w kraju szalejącej inflacji nie dawały najlepsze nawet banki. Bielak dawał. Los chciał, że schronisko przestało istnieć. **J. Bielak** jest jednak optymistą. Wierzy w rekonstrukcję obiektu. - *W każdym razie - mówi z uśmiechem - ceny w schronisku nie uległy zmianie!* (B)